

AKADEMIA TECHNICZNO-ROLNICZA  
IM. JANA I JĘDRZEJA ŚNIADECKICH  
W BYDGOSZCZY

ZESZYTY NAUKOWE 68

NAUKI SPOŁECZNE  
(9)

*Cr*  
*922*

*Bgn*

BYDGOSZCZ - 1979

AKADEMIA TECHNICZNO-ROLNICZA  
IM. JANA I JĘDRZEJA ŚNIADECKICH  
W BYDGOSZCZY

ZESZYTY NAUKOWE 68

NAUKI SPOŁECZNE  
(9)

BYDGOSZCZ – 1979

REDAKTOR NACZELNY  
doc. dr hab. Juliusz Skonieczny

REDAKTOR NAUKOWY  
doc. dr Janusz Meller

OPRACOWANIE REDAKCYJNE  
mgr Grażyna Winiarska

Wydano za zgodą Rektora  
Akademii Techniczno-Rolniczej  
w Bydgoszczy

WYDAWNICTWA UCZELNIANE AKADEMII TECHNICZNO-ROLNICZEJ  
W BYDGOSZCZY

---

Wyd. I Nakład 100+25 egz. Ark. wyd. 7,5. Ark. druk. 9,75  
Oddano do druku 27.06.79 r. Druk ukończono we wrześniu 1979 r.  
Papier druk. kl. V, 65 g, 70×100 Zam. 725. Cena 20 zł. TR-8  
WSiP Zakłady Graficzne w Bydgoszczy

## SPIS TREŚCI

	str.
1. Tadeusz Wdowiak: Arystotelesa koncepcja bytu .....	5
2. Waldemar Nowak: Koncepcje sytuacji. Przegląd stanowisk	19
3. Waldemar Nowak: Rodziny robotnicze przedmiotem badań socjologicznych .....	51
4. Ewa Bojarska: Wzrost aktywności społecznej - jako cel państwa socjalistycznego w warunkach rewolucji naukowo- technicznej.....	63
5. Jadwiga Wołodkiewicz: Przedmiot ekonomii politycznej so- cjalizmu współczesnego .....	77
6. Jadwiga Wołodkiewicz: Rola i zadania nauk ekonomicznych w rozwoju kraju .....	95
7. Janusz Meller: Płace jako czynnik przestrzennej ruchli- wości pracowników .....	107
8. Czesław Giryn: Ewolucja metod rachunku ekonomicznej e- fektywności inwestycji w Polsce w latach 1945 - 1975	127



Tadeusz Wdowiak

## ARYSTOTELESA KONCEPCJA BYTU

Treścią artykułu są wybrane zagadnienia metafizyki Arystotelesa, nauki stojącej, według niego, na szczycie hierarchii wszystkich nauk.

Przedmiotem metafizyki jest byt w sensie ogólnym, rozpatrywany przez Stagirytę w wielu aspektach znaczeniowych, z których dwa: byt jako rodzaj kategorii i byt w sensie możliwości i aktu są analizowane w powyższym artykule.

### 1. Wstęp

Zagadnienie istoty bytu należy do podstawowych problemów teorii rzeczywistości, która stanowi odrębną dyscyplinę filozoficzną. Za jednego z jej twórców uważa się największego filozofa starożytności - Arystotelesa ze Stagiry /384 - 322 r. p.n.e./.

Stagiryta nazwał swą teorię rzeczywistości pierwszą filozofią /*prote philosophia*/ oraz sądził, że stoi ona na szczycie hierarchii wszystkich nauk jako nauka podstawowa, której przedmiotem jest **b y t j a k o b y t** konkretyzujący się w rzeczywistości i jej strukturze. "Jest taka wiedza, która rozważa byt jako byt oraz to, co przysługuje mu w sposób istotny. I nie utożsamia się ona z żadną z tak zwanych nauk szczegółowych. Żadna bowiem inna nauka poza nią nie rozpatruje w ogólności bytu jako bytu..." <sup>1/</sup>

Arystotelesowską naukę o bycie jako takim nazwano później **m e t a f i z y k ą**, od tytułu nadanego zbiorowi jego pism traktujących o tym przedmiocie. <sup>2/</sup>

Sens wyrażenia "metafizyka" może być rozumiany co najmniej w dwojaki sposób. Mianowicie przyimek "meta" /po, za/ można odnosić zarówno do kolejności w badaniu, jak i do porządku hierarchicznego rzeczy, zaznaczając w ten sposób transcendencję przedmiotu ważnego dla tej dziedziny wiedzy. To drugie rozumienie łączy się z koncepcją metafizyki /niekiedy nazywanej "transfizyką"/, mającej za swój przedmiot rzeczywistość ponadzmysłową, niematerialną.

W ujęciu pierwszym natomiast, metafizyka zajmuje się rzeczywistością materialną, a więc tą samą, która stanowi teren badań fizycznych. Jediną różnicą między tymi dwiema dziedzinami nauki jest odmienna metoda badania rzeczywistości. <sup>3/</sup>

W metafizyce Arystotelesa, wyżej przedstawione koncepcje, wzajemnie się przeplatają i to właśnie sprawia, że współcześnie system filozoficzny Stagiryty określa się mianem "realizm umiarkowany".

"Byt" jako przedmiot filozofii pierwszej jest transcendentny w stosunku do danych doświadczenia/w znaczeniu ostatecznego wyabstrahowania go z tych danych empirycznych/, a jednocześnie immanentnie, czyli wewnątrznie te dane warunkuje. <sup>4/</sup>

W poniższym artykule przedstawimy niektóre, wybrane zagadnienia metafizyki Arystotelesa, które naszym zdaniem powinny pomóc w zrozumieniu jego koncepcji bytu.

## 2. Pojęcie bytu

W metafizyce klasycznej - której jednym z twórców był Arystoteles - można wyróżnić trzy różne sposoby rozumienia terminu "byt": dystrybutywny, kolektywny i formalny.

Termin "byt" użyty w sposób d y s t r y b u t y w n y jest równoznaczny z terminem "przedmiot" rozumianym jak najogólniej. Jakikolwiek przedmiot, rzecz czy fakt jest jakimś oddzielnym bytem. Wszystkie tak pojęte byty dzieli się na rzeczywiste - aktualne i potencjalne - i pomyślane.

K o l e k t y w n e ujęcie bytu oznacza ogół bytów "wszystko" - metafizyka w tym ujęciu to nauka, która zajmuje się wszystkim. Często na kolektywne pojmowanie bytu używa się określeń: "bytem jest wszystko to, co istnieje" lub "bytem jest

cała rzeczywistość". 5/

Najważniejsze znaczenie w metafizyce Arystotelesa ma trzeci sposób rozumienia terminu "byt" - sposób f o r m a l n y , w którym bierze się pod uwagę znaczenie p o j ę c i a bytu.

Spośród wszystkich pojęć, pojęcie bytu jest najogólniejsze i zachowuje się inaczej w procesach generalizacji, specjalizacji i negacji, niż wszystkie rodzaje i gatunki.

Pojęcie bytu odznacza się tym, że nie ma takich pojęć, z których drogą generalizacji można by je uzyskać. Przekracza ono hierarchię pojęć uporządkowanych według ogólności od najniższego gatunku do najwyższego rodzaju. W języku scholastycznym wyrażono to formułą: o m n i a g e n e r a t r a n s c e n d i t i s t ą d p o w s t ą ł o p o j ę c i e b y t t r a n s c e n d e n t n y . 6/

Arystoteles był pierwszym filozofem, który określił byt jako pojęcie a n a l o g i c z n e : "Byt pojmuje się różnorodnie, w relacji wszakże do czegoś jednego, ze względu na jakąś jedną naturę, a nie całkiem różnoznacznie". 7/

Analogia jest jednym z trzech sposobów orzekania nazw o rzeczach, wyróżnionych przez Stagirytę - zajmuje ona pośrednie miejsce między orzekaniem jednoznacznym a wieloznacznym.

Do orzekania jednoznacznego Arystoteles odnosi synonimy, natomiast do orzekania wieloznacznego - homonimy. Rozumienie synonimów i homonimów przez Stagirytę różni się od ich współczesnego pojmowania.

Współczesne synonimy to wyrazy bliskoznaczne /np. "skłonność" i "upodobanie"/, natomiast homonimy to wyrazy o jednakowym brzmieniu, lecz o odmiennych znaczeniach - jest to więc ujęcie logiczne.

Arystoteles synonimy i homonimy ujmuje w sensie ontologicznym: "Homonimami nazywają się r z e c z y /podkr.-T.W./, które tylko nazwę mają wspólną, natomiast należąca do nazwy istota jest różna. Na przykład "zwierzęciem" nazywa się zarówno człowiek, jak i jego obraz. Obydwa bowiem /tzn. człowiek i jego obraz/ mają tylko nazwę wspólną, natomiast należąca do nazwy istota jest inna. Synonimami nazywają się rzeczy, których zarówno nazwa, jak i należąca do nazwy istota jest wspólna; na przykład zwierzęciem jest zarówno człowiek, jak i wół". 8/



Poza nazwami jedno- i wieloznacznymi są również nazwy i wyrazy tzw. analogiczne. Klasycznym przykładem - przytaczanym przez Arystotelesa - jest wyraz "zdrowy". <sup>9/</sup>

W swojej koncepcji bytu, Stagiryta stosuje analogię typu "proshen" / w relacji do czegoś jednego /, polegającą na rzeczywistym przyporządkowaniu wielu rzeczy do czegoś jednego / tzw. analogat główny/. <sup>10/</sup> Rzeczy są odmiennej natury, ale wspólne dla nich jest powiązanie z czymś jednym i to stanowi podstawę do określenia ich z tego punktu widzenia jakąś wspólną nazwą.

Przy pomocy tego typu analogii, nazywanej w nurcie tomistycznym analogią atrybucji, Arystoteles pragnął utworzyć jedno pojęcie bytu jako przedmiotu metafizyki - pojęcie, do którego wszystko dałoby się sprowadzić, w którym zawarte byłyby poszczególne przejawy bytu.

Tak skonstruowane pojęcie, "byt jako byt", to jak słusznie pisze D. Dembińska-Siury: "... pojęcie formułowane i rozważane na najwyższym stopniu abstrakcji, całkowicie niezależne od danych empirycznych, od konkretnych przejawów bycia, pojęcie rozumiane jako jakaś najwyższa, ostateczna kategoria filozoficzna". <sup>11/</sup>

Pojęcie bytu znajduje swoje uzasadnienie w Arystotelesa koncepcji poznania naukowego.

Przedmiotem wiedzy naukowej jest to, co ogólne i konieczne, gdyż tylko poznanie tego, co ogólne i konieczne może dostarczyć odpowiedzi na pytanie "dlaczego" coś jest tak, a nie inaczej. Docierając więc do poznania przyczyny, realizujemy podstawowe zadanie nauki: "Wiedza naukowa i jej przedmiot różnią się od mniemania i przedmiotu mniemania tym, że wiedza naukowa jest ogólna i utworzona z przesłanek koniecznych [...], zadaniem wiedzy naukowej jest poznawanie ogółów [...], ogół dlatego jest cenny, ponieważ ujawnia przyczynę". <sup>12/</sup>

Arystoteles, w swej koncepcji wiedzy naukowej, uznaje wyższość wiedzy bardziej abstrakcyjnej nad wiedzą mniej abstrakcyjną: "Pewniejszą i wcześniejszą jest w porównaniu z inną ta wiedza, która uwzględnia zarówno fakty, jak i przyczyny, a nie same fakty bez przyczyn; podobnie nauka, która nie dotyczy materialnego substratu, w porównaniu z nauką, która dotyczy takiego substratu [...]. Wreszcie i ta nauka jest pewniejsza i wcześniejsza, która się opiera na nielicznych zasadach w porównaniu z nauką, wymagającą dodatkowych elementów ..." <sup>13/</sup>

Nauką, która w stopniu najwyższym spełnia powyższe warunki jest metafizyka. Ma ona oczywiście u swoich podstaw dane doświadczalne, ale z chwilą wzniesienia się na najwyższy szczebel abstrakcji, tzn. po skonstruowaniu analogicznie jednego pojęcia bytu, dane empiryczne pozostają do niej w odniesieniu tylko możliwościowym. W takim ujęciu, na pierwszy plan wysuwa się przede wszystkim aspekt esencjalny pojęcia bytu. Dopiero, gdy z perspektywy jego ogólności zwrócimy się ku bytowi, który przejawia się w konkretnym istnieniu, kiedy zaczniemy dołączać poprzednio pomijane dane doświadczalne, wtedy wyłoni się aspekt egzystencjalny bytu w różnych jego przejawach. <sup>14/</sup>

### 3. Byt jako rodzaj kategorii

Koncepcja metafizyki Arystotelesa skupia się wokół dwóch elementów, które determinują jego refleksję nad bytem. Jednym z nich są tzw. pierwsze zasady bytu: sprzeczności, tożsamości i wyłączonego środka.

Najwyższą z wyżej wymienionych zasad orzekania jest, zdaniem Arystotelesa, z a s a d a s p r z e c z n o ś c i, którą ontologicznie wyraża następującymi słowami: "Zasadą zaś najpewniejszą ze wszystkich jest ta, co do której niepodobna być w błędzie, bo z konieczności taka zasada musi być zarówno najbardziej zrozumiała, jak też musi być niezależna. [...] Niemożliwe, by jedno i to samo czemuś jednemu i pod tym samym względem przysługiwało zarazem i nie przysługiwało. Otóż to jest zasada ze wszystkich najpewniejsza, gdyż odpowiada podanemu wyżej określeniu. Niemożliwością istotnie, jest uważać, że to samo jest i nie jest..." <sup>15/</sup>

Powyższą zasadę, Stagiryta wyraża również w sensie logicznym: "Nie można równocześnie tego samego orzekać i zaprzeczyć o danej rzeczy". <sup>16/</sup>

Jest to bezpośrednio przeniesienie ontologicznego znaczenia zasady w dziedzinę orzekania.

Z a s a d a t o ż s a m o ś c i posiada również charakter ontologiczny i logiczny, i wynika bezpośrednio z zasady sprzeczności. Stwierdza ona, że każdy byt jest tym czym jest, jest więc tożsamy z sobą. <sup>17/</sup> Arystoteles nie formułuje tej zasady odrębnie, nie znaczy to jednak, że neguje jej treść, gdyż jest ona impli-

cite zawarta w kontekście zasady sprzeczności.

Z a s a d ę w y ł ą c z o n e g o ś r o d k a, Arystoteles sformułował następująco: "Nie może być również nic pośredniego między sprzecznościami, lecz o jednym podmiocie musi się zawsze coś jednego stwierdzać albo zaprzeczać, [...] koniecznie jeden z członów sprzeczności musi być zdaniem prawdziwym". 18/  
W powyższej zasadzie zawarte jest również podłożo ontologiczne: coś nie może być równocześnie "bytem" i "niebytem". 19/

Drugim elementem warunkującym orzekanie o przejawach bytu, wprowadzonym przez Arystotelesa, jest orzekanie przez kategorie. Pod pojęciem k a t e g o r i i, Stagiryta rozumie odrębne formy określeń, działy orzeczeń, pod które podpadają wszelkie określenia weryfikujące się w rzeczywistości. Wyróżnienie kategorii prowadzi do sprecyzowania znaczeń bytu jako podmiotu orzekania. 20/

Kategorie, Arystoteles traktuje także jako najwyższe i najogólniejsze rodzaje bytu.

W "Kategoriach" Stagiryta wyróżnia dziesięć kategorii: substancję, ilość, jakość, stosunek, miejsce, czas, położenie, stan, działanie i doznawanie. 21/

Kategorią naczelną jest s u b s t a n c j a, pozostałe natomiast tworzą tzw. p r z y p a d ł o ś c i i t o dwojakiego rodzaju.

Jednymi z nich są przypadłości a b s o l u t n e tzn. niezależne od czegokolwiek poza substancją. Do nich zalicza Arystoteles i l o ś ć i j a k o ś ć. Drugim rodzajem przypadłości są przypadłości r e l a t y w n e, określające substancję ze względu na coś, co nie jest ich podłożem. Te ostatnie dzielą się na trzy typy, ze względu na:

1. jakiś kres - s t o s u n e k,
2. coś, co nie jest substancją i tkwi poza nią - m i e j s c e, c z a s, p o ł o ż e n i e i s t a n,
3. coś, co nie jest substancją, ale wchodzi w konstytucję danej substancji - d z i a ł a n i e i d o z n a w a n i e. 22/

W księdze VII "Metafizyki" Stagiryta wyróżnia cztery znaczenia terminu "substancja", jako:

1. "istota" rzeczy,
2. powszechnik,

3. rodzaj,

4. podmiot.

Po dokładnym rozpatrzeniu każdego ze znaczeń podanych **wyżej**, Arystoteles dochodzi do wniosku, że: "przede wszystkim substancją jest pierwszy p o d m i o t /podkr. - T.W./". 23/

Substancję jako podmiot, można rozumieć w dwojaki sposób. W ujęciu gramatyczno-logicznym substancją: "jest to, o czym orzekamy w zdaniu orzekającym, co zaś o substancji bywa orzekane, to jej własności lub cechy - substancję wskazuje p o d m i o t z d a n i a /podkr. - T.W./, cechy - orzeczenie". 24/

W sensie ontologicznym, być podmiotem, to znaczy: "... być tym czymś jedynym, w czym i przez co istnieć mogą przypadłości. [...]" Substancja we właściwym znaczeniu jest to jakaś rzecz, która mając sama z czego istnieć, udziela nadto istnienia uzupełniającym ją określeniom, zwanym jej przypadłościami. Z tego względu przybiera ona miano substancji, ponieważ znajduje się [...]"pod" przypadłościami, które podtrzymuje." 25/

Tak rozumianą substancję, Arystoteles określa mianem s u b s t a n c j i p i e r w s z e j. Wyróżnia on również s u b s t a n c j ę d r u g ą. Tym terminem określa i s t o t ę r z e c z y - czyli ogół cech istotnych, konstytuujących byt indywidualny.

Arystoteles, gdy stara się ustalić znaczenie pojęcia bytu, postępuje w sposób następujący. W pierwszym etapie analizuje konkretne byty jednostkowe, czyli substancje pierwsze, następnie w toku dalszej analizy, wyróżnia w tych bytach ich cechy konstytuujące, istotne /substancje drugie/ i cechy przypadłościowe, wtórne. W konsekwencji Stagiryta utożsamia byt jako przedmiot metafizyki z substancją, ściślej z substancją drugą, czyli i s t o t ą: "... bytem jest to, co jest czymś, co właśnie oznacza substancję". 26/

Substancja jest jedynym bytem samodzielnym, samoistnym, co w języku scholastycznym wyrażono formułą: "ens per se". Wszystkie pozostałe byty są bytami o tyle, o ile istnieją ze względu na substancję, dzięki niej. Są więc one bytami niesamodzielnymi / w ujęciu scholastycznym: "ens in alio"/.

Podstawowy problem w metafizyce Arystotelesa: co to jest byt, sprowadza się w konsekwencji do kwestii: co to jest substancja.

W nauce Stagiryty ścierają się ze sobą dwie tendencje: pierwsza, realistyczna, według której istnieją tylko konkretne byty jednostkowe, materialne oraz druga, idealistyczna. Tendencja ta odziedziczona po Platonie, skłania Stagirytę do umieszczenia tego, co rzeczywiste, w stałości jakiejś jednej istoty, którą możemy poznać tylko umysłowo. <sup>27/</sup>

Zgodnie z koncepcją poznania naukowego Arystotelesa, przedmiot metafizyki jest ogólny i konieczny. Taki postulat spełnia więc jedynie, spośród wszelkich przejawów bytu, substancja jako istota i ona stanowi naczelną pojęcie: b y t j a k o b y t.

Słusznie pisze M. Krąpiec, że ani materia, ani konkretna forma, ani też konkretne złożenie tych dwóch elementów nie jest w sensie naczelnym bytem-substancją. Jest nim natomiast substancja ukonstytuowana przez formę konkretną, o i l e j e s t o n a : p r z e d m i o t e m i n t e l e k t u a l n e g o p o z n a n i a, czyli da się wyrazić w realnych definicjach. <sup>28/</sup> Należy bowiem pamiętać, że Arystoteles właściwie utożsamiał poznanie z pojęciowaniem, wyrażanym przez definicje: "... oczywiście, że definicje i istoty w sensie naczelnym i ścisłym należą do substancji". <sup>29/</sup>

Byt pojęty w ten sposób, jest więc przede wszystkim substancją, określoną przez istotę i dającą się wyrazić za pomocą definicji. Dzięki takim zabiegom byt-substancja wykracza poza dane doświadczalne, empiryczne stając się najwyższą kategorią filozoficzną / por. s. 8/.

#### 4. Byt w sensie możliwości i aktu

W księdze IX "Metafizyki", Arystoteles stwierdza: "Byt można ujmować [...] też w aspekcie możliwości i aktu. [...] Rozpatrzmy zatem również zagadnienie możliwości i aktu". <sup>30/</sup>

Zdaniem Arystotelesa, faktem najbardziej oczywistym i pierwotnym, dostępnym obserwacji zmysłowej jest zmienność świata. Zmiany substancjalne / powstawanie i ginięcie konkretnych bytów/, zmiany lokalne, jakościowe i ilościowe - wszystko to są przejawy ciągłej zmienności rzeczywistości.

Zmiana obejmuje wszystkie kategorie bytu: "... jest coś, co jest tylko w akcie; coś, co w możliwości i coś także, co jest w możliwości i akcie, i to, bądź w tym, co jest bytem /substancją/,

lub, co jest ilością lub też w innej /kategorii przypadłości/. A nie istnieje ruch poza rzeczami. To zaś, co zmienia się, zawsze znajduje się w jakiejś kategorii bytu, gdyż poza nimi /kategoriami/ nie ma nic, co by było wspólnym /podłożem ruchu/, jeśli nie jakaś jedna kategoria. [...] Dlatego też takie są gatunki ruchu i zmian, jakie są gatunki bytów". 31/

Analiza zmian staje się w systemie filozoficznym Arystotelesa punktem centralnym. W toku tej analizy, wprowadza on pojęcia możliwości i aktu.

W jakiegokolwiek obserwacji empirycznej dostrzegamy m o ż n o ś ć /potencję/. Każdy byt konkretny, w określonych warunkach i granicach, zyskuje pewne nowe właściwości lub traci te, które posiada.

Możliwość Arystoteles rozumie dwojako. Z jednej strony, możliwość jest to zdolność czegoś pozytywnego, doprowadzenia do realizacji pewnej "doskonałości". Możliwość tego rodzaju, występuje zawsze jako bezpośrednia /ale nie pierwsza/ zasada działania. Stagiryta określa ją mianem m o ż n o ś ć c z y n n a.

Drugą odmianą możliwości jest tzw. m o ż n o ś ć b i e r n a oznaczająca pierwszą /ale pośrednią/ podstawę przyjmowania określonych wartości. Jest ona nastawiona na doznawanie działania, na urzeczywistnienie się. 32/

O różnicy podmiotowej między możliwością bierną i czynną, tak pisze M. Krąpiec: "Tym, co konstytuuje możliwość bierną, jest materia, "ujęta z takimi konkretnymi dyspozycjami, które umożliwiają /uniesprzeczniają/" przyjęcie działalności możliwości czynnej, np.: przedmioty łatwo zapalne w stosunku do ognia stanowią możliwość bierną, ponieważ przyjmują działanie i formę działającego ognia. W każdym więc bycie, który przyjmuje działanie bytu drugiego, jakiejś możliwości czynnej - istnieje "możliwość bierna" jako z a s a d a doznawania. Natomiast w bycie drugim - w stosunku do działania jako takiego - zapodmiotowana jest możliwość czynna - czyli: moc np. sztuka w budownictwie". 33/

Pojęciem korelatywnym do możliwości jest pojęcie a k t u, rozumianego jako zrealizowanie się, urzeczywistnienie jakiejś możliwości biernej.

Arystoteles pisze: "Akt więc jest to stan zrealizowania się czegoś nie taki, jak gdy jest ono w możliwości". 34/

Nie jest to jednak definicja aktu, lecz tylko jego opisowe określenie.

W księdze IX "Metafizyki", Stagiryta wyjaśnia, dlaczego nie można zdefiniować pojęcia możliwości i aktu. Otóż, są to pojęcia najogólniejsze i najbardziej podstawowe wykraczające poza hierarchię wszystkich pojęć ogólnych i dlatego nie jesteśmy w stanie wskazać dla nich odpowiedniego rodzaju i różnicy gatunkowej /zgodnie z arystotelesowską formułą definiowania: per genus proximum et differentiam specificam/. 35/

Do określenia, czym jest akt, Arystoteles używa dwóch terminów: e n e r g i a i e n t e l e c h i a .

Energia oznacza wszelkie działanie, realizowanie się możliwości. Pojęciem tym, oddaje Arystoteles d y n a m i c z n ą stronę rzeczywistości. Entelechia natomiast, to ostateczny kres realizacji, osiągnięcie stanu doskonałości, czyli podkreślenie f i n a l i s t y c z n e j strony rzeczywistości.

Akt i możliwość rozpatruje Arystoteles zarówno w aspekcie gno-seologicznym, jak i w aspekcie ontologicznym.

W ujęciu gnoseologicznym akt jest pierwszy pojęciowo / w porządku poznania / w stosunku do możliwości, natomiast jeśli chodzi o stronę ontologiczną, akt jest pierwszy czasowo i pod względem doskonałości. 36/

Pierwszeństwo w porządku poznania "ma miejsce wówczas, gdy do poznania czegoś jest wymagane uprzednie poznanie rzeczy drugiej, by w jego świetle poznać rzecz zamierzoną. W ten sposób elementy definicji są pojęciowo wcześniejsze od rzeczy zdefiniowanej". 37/

Akt stanowi więc rację poznania możliwości, stanowi pewną doskonałość i dlatego możemy go poznać bez odwoływania się do możliwości.

Możliwość natomiast nie zostanie poznana, bez odniesienia do aktu, stanowiącego jej dopełnienie.

Pod względem czasowym, akt z jednej strony jest wcześniejszy od możliwości, z drugiej jest od niej późniejszy.

Wcześniejszy czasowo jest akt pojęty gatunkowo, w stosunku do możliwości również rozumianej w ten sposób. Arystoteles wyjaśnia tę kwestię następująco: "Zawsze bowiem byt aktualny powstaje z bytu w możliwości pod wpływem czegoś w akcie, np. człowiek z człowieka, [...] zawsze pod działaniem czegoś będącego przedtem, a to, co porusza jest już w akcie. [...] Jeśli powstaje to, zaw-

sze coś, z czegoś, pod wpływem czegoś i że jest z tym ostatnim gatunkowo identyczne ". 38/

W bycie jednostkowym, konkretnym, akt jest późniejszy czasowo od możliwości np. "ten oto" człowiek, aktualnie istniejący, jakiś czas przedtem nie istniał; jeśli jednak istnieje obecnie, tzn., że przedtem był w możliwości zaistnienia.

Pierwszeństwo pod względem doskonałości, Arystoteles rozpatruje w aspekcie formy i celu.

Forma jest tym czynnikiem, który doskonalili rzecz "od wewnątrz", wyznacza jej istotę i ostatecznie ją określa. Akt stanowiący formę rzeczy, jest więc doskonalszy od możliwości.

W stosunku do możliwości, akt jest również celem, a cel jest najdoskonalszy w porządku przyczyn / materialnej, formalnej, sprawczej i celowej/. Tym samym więc akt jest doskonalszy od możliwości. 39/

Arystotelesa koncepcja bytu okazuje się syntezą wielu aspektów znaczeniowych tego podstawowego pojęcia metafizyki, pozwalającą poddać naukowej analizie różne przejawy realnej i zmiennej rzeczywistości.

Filozofia Arystotelesa nie jest jedynie epizodem w historii kultury. Wiele twierdzeń i pojęć wprowadzonych przez niego zachowało swoją wartość po dzień dzisiejszy.

Wartość historyczna systemu filozoficznego Stagiryty wyraża się również w ilości nawiązań, kontynuacji i inspiracji do poszukiwania nowych rozwiązań problemów, które starał się on rozwiązać / np. średniowieczna filozofia arabska, tomizm czy współczesna filozofia chrześcijańska/.

W toku tej wielowiekowej recepcji i opozycji wobec Arystotelesa, dokonano jednak wielu przekształceń i deformacji jego myśli. Uzasadnione jest więc ciągle analizowanie dorobku Stagiryty w celu "oczyszczenia" jego koncepcji ze zniekształceń i fałszywych interpretacji.



## Przypisy

1. Arystoteles, Metafizyka w: Krapiec M., Żeleźnik T.: Arystotelesowa koncepcja substancji. Lublin 1966, s. 83
2. Na temat pochodzenia i znaczenia terminu "metafizyka" patrz m.in. Świeżawski S., Jaworski M.: Byt. Zagadnienia metafizyki tomistycznej. Lublin 1961, s. 12
3. Tamże, s. 55-56
4. por. Legowicz J.: Historia filozofii starożytnej Grecji i Rzymu. Warszawa 1973, s. 216-217
5. por. Czeżowski T.: O metafizyce - jej kierunkach i zagadnieniach. Toruń 1948, s. 69
6. Tamże, s. 70
7. Arystoteles, Metafizyka w: Krapiec M., Żeleźnik T.: op. cit. s. 83
8. Arystoteles: Kategorie i Hermeneutyka. Warszawa 1975, s. 3
9. Arystoteles, Metafizyka w: Krapiec M., Żeleźnik T.: op. cit. s. 83
10. por. Świeżawski S., Jaworski M.: op. cit. s. 45
11. Dembińska-Siury D.: Od Ksenofanesa do Plotyna. Historyczne kształtowanie się pojęcia bytu. Studia Filozoficzne, 12/76, s. 84
12. por. Arystoteles: Analityki pierwsze i wtóre. Warszawa 1973, s. 250-254
13. Tamże, s. 247
14. por. Dembińska-Siury D.: op. cit. s. 84
15. Arystoteles, Metafizyka w: Krapiec M., Żeleźnik T.: op. cit. s. 88
16. Cyt. za Świeżawski S., Jaworski M.: op. cit. s. 137
17. Tamże, s. 140-141
18. Arystoteles, Metafizyka w: Krapiec M., Żeleźnik T.: op. cit. s. 100-102

19. Współcześnie łączy się zasadę wyłączonego środka z zasadą determinizmu, według której przedmiot zdeterminowany to taki, który jest całkowicie określony - por. m.in. Czeżowski T.: op. cit. s. 82-83
20. por. Legowicz J.: op. cit. s. 211
21. por. Arystoteles: Kategorie..., op. cit. s. 5-6
22. Świeżawski S., Jaworski M.: op. cit. s. 215
23. Arystoteles, Metafizyka w: Krapiec M., Żeleźnik T.: op. cit. s. 110
24. Czeżowski T.: op. cit. s. 93
25. Gilson E.: Byt i istota. Warszawa 1963, s. 43
26. Arystoteles, Metafizyka w: Krapiec M., Żeleźnik T.: op. cit. s. 109
27. Gilson E.: op. cit. s. 50
28. por. Krapiec M., Żeleźnik T.: op. cit. s. 42
29. Tamże, s. 114
30. Tamże, s. 146
31. Cyt. za Krapiec M.: Struktura bytu, Lublin 1963, s. 60-61
32. por. Świeżawski S., Jaworski M.: op. cit. s. 156
33. Krapiec M.: op. cit. s. 52-53
34. Arystoteles, Metafizyka w: Krapiec M., Żeleźnik T.: op. cit. s. 151
35. Tamże, s. 151-153
36. Tamże, s. 154
37. Krapiec M.: op. cit. s. 121
38. Arystoteles, Metafizyka w: Krapiec M., Żeleźnik T.: op. cit. s. 155
39. por. Krapiec M.: op. cit. s. 127-128

## КОНЦЕПЦИЯ БЫТИЯ АРИСТОТЕЛЯ

## Резюме

Содержание статьи - это избранные проблемы метафизики Аристотеля, по его мнению науки стоящей на вершине иерархии всех наук.

Предмет метафизики - это бытие в общем смысле. Аристотель рассматривает бытие в общем смысле и во многих смысловых аспектах, из которых два: бытие, как род категории и бытие в смысле возможности действия.

## ARISTOTLE'S CONCEPT OF BEING

## Summary

The article contains selected problems of Aristotle's metaphysics which, according to him, is at the top of all sciences.

The metaphysics deals with being in a general sense of the term discussed by Stagirite at different levels of meaning, two of which-being as a kind of category and being as an ability and action-have been analysed in the present article.

Waldemar Nowak

KONCEPCJE SYTUACJI. 1/  
PRZEGLĄD STANOWISK

Artykuł jest przeglądem różnych koncepcji sytuacji występujących na gruncie filozofii, psychologii i socjologii. Zaprezentowane stanowiska są różnorodne merytorycznie, ujawniły podobieństwa i różnice w pojmowaniu sytuacji. Zreferowano ujęcia zarówno ogólne, jak i szczegółowe.

## 1. Wstęp

Koncepcje "sytuacji" nieczęsto pojawiają się w teoretycznych rozważaniach socjologicznych. Przyczyną tego jest między innymi zawikłany status teoretyczny i praktyczny pojęcia "sytuacji", który jest najtrudniejszy do pokonania. Potrzeba rozwikłania tego problemu jest oczywista. Pojęcie "sytuacji" należy do znaczących pojęć współczesnej humanistyki, w tym również i socjologii. Znajduje się ono wśród tych, które są kluczowe w socjologii, a mianowicie koresponduje między innymi z pojęciem "pozycji społecznej", "statusu", "położenia", "miejsca", "rol" <sup>2/</sup>. Zanim przedstawimy wybrane koncepcje sytuacji skonstruowane przez socjologów, zaprezentujemy niektóre ujęcia charakterystyczne dla innych dziedzin humanistyki. Z konieczności zreferujemy je w skrócie i dość znacznym uproszczeniu.

## 2. Ujęcia filozoficzne

Na gruncie filozofii koncepcja "sytuacji" wyłożona jest w tych systemach filozoficznych, które koncentrują się przede

wszystkim na problemach ontologii i antropologii. Koncepcję sytuacji człowieka zgłosili egzystencjaliści, np. J.P. Sartre<sup>3/</sup>, A. Camus<sup>4/</sup>, M. Heidegger<sup>5/</sup>, K. Jaspers<sup>6/</sup>, S. de Beauvoir<sup>7/</sup>; fenomenologowie, np. R. Ingarden<sup>8/</sup>, M. Scheller<sup>9/</sup>; przedstawiciele pragmatyzmu, np. G.H. Mead<sup>10/</sup> oraz klasycy marksizmu<sup>11/</sup>.

W filozofii egzystencjalistycznej istnieje kilka "słów - kluczy". Należy do nich niewątpliwie "sytuacja". Egzystencjaliści nie rozumieją "sytuacji" jako "ciągłego procesu historycznego i odpowiadającego mu ciągłego zajmowania stanowiska przez jednostkę"<sup>12/</sup>. Ahistoryczny sposób ujmowania zjawisk u egzystencjalistów sprawia, że następuje jakby "rozbitcie sytuacji" na poszczególne, nie związane ze sobą segmenty, wyrwane z procesu historycznego. Przedstawiciele tego kierunku nie analizują sytuacji społeczeństwa, czy wielkich grup społecznych, np. klas. Pojawia się natomiast gruntowne rozpoznanie sytuacji jednostki. Simone de Beauvoir sądzi nawet, że istnieje wyłącznie jednostka i sytuacja, w jakiej się ona znajduje. Stąd właśnie zasadniczą czynnością analityczną jest penetracja "sytuacji jednostki we wrogim jej świecie". Za najtrafniejsze określenie sytuacji krytycy uważają wypowiedź Karla Jaspersa: "Nie żyjemy naprzeciw świata, który poznajemy, lecz w świecie"<sup>13/</sup>. Konstanty Grzybowski zinterpretował słowa Jaspersa w następujący sposób: "świat" to nie "człowiek", ale równocześnie świat to nie coś, co byłoby na zewnątrz nas: jesteśmy w "świecie", choć nie jesteśmy jego częścią składową /lub tylko jego częścią składową/, jest ona poza nami, choć jesteśmy w nim"<sup>14/</sup>.

Jeśli rozumieć świat jako zbiór zatowizowanych, całkowicie nie przystających do siebie i odrębnych sytuacji, można powiedzieć, że człowiek /indywiduum/ istnieje w sytuacji, choć nie jest jej częścią składową. Wpisuje się w nią, nie będąc jej częścią konstytutywną i czuje się w niej obco. W ujęciu egzystencjalistów "sytuacja" jest dla jednostki zawsze czymś zewnętrznym, nie swoim, obcym, cudzym. "Sytuacje - pisze F. Ryszka - to zewnętrzność człowieka nadająca nieautentyczność jego Ja"<sup>15/</sup>. Zewnętrzna sytuacja odbiera podmiotowi autentyczność i autonomię. Tylko "sytuacje graniczne"-

Tod /śmierć/, Leiden /cierpienie/, Kampf /walka/ i Schuld /wina/ - powodują, że indywiduum "dotyka istoty bytu i staje się sobą": "właśnie wtedy stajemy się sami

sobą, gdy z otwartymi oczyma wkraczamy w sytuacje graniczne" /Jaspers/ 16/.

Proces badawczy egzystencjalisty przebiega w dwóch etapach: pierwszym jest "rozpoznanie sytuacji", drugim - jej "przezwyciężenie". Akt decyzyjny jednostki nie może być niczym zdeteterminowany. W tekstach egzystencjalistów mamy do czynienia z nie przewyższoną do końca sprzecznością między zewnętrzną, apriorycznie narzuconą sytuacją a podmiotem niejako zmuszonym do wpisania się w nią. Jednostka chce się uwolnić, ale może to uczynić jedynie poprzez "przyjęcie" sytuacji i jej "przezwyciężenie". Wynikiem zmagania człowieka z sytuacją jest samotność, trwoga i absurd istnienia. W ujęciu egzystencjalistów sytuacja człowieka jest absurdalna: "jest absurdem, że się urodziliśmy, i jest absurdem, że umieramy" /Sartre/. Po II wojnie światowej u części egzystencjalistów koncepcja sytuacji ulega modyfikacji pod wpływem marksizmu. J.P. Sartre na przykład rewiduje swe dawniejsze tezy atomizmu społecznego, absolutnej wolności i samotności jednostki, a zarysowując dialektykę jednostki ze społeczeństwem, zbliża się do marksizmu. W odniesieniu do sytuacji można powiedzieć, że dawne ujęcie sytuacji jako niepowtarzalnej, indywidualnej, niczym nieuwarunkowanej zastąpiono nowym, akcentując rozumienie jej jako społecznie zdeteterminowanej. Spór marksizmu z egzystencjalizmem o koncepcję "sytuacji" przedstawił Konstanty Grzybowski. Według niego "drogi /między marksizmem a egzystencjalizmem - W.N./ nie rozchodzą się jeszcze, gdy idzie o samą koncepcję tego, co egzystencjalizm nazywa "sytuacją". Jeśli pod ogólne pojęcie sytuacji podstawić jako jej szczególną postać sytuację klasową, jeśli uznać ją za najbardziej typową postać tego, co egzystencjalizm nazywa "sytuacją krańcową" /"situation-limite"/, czyli sytuację, która w szczególny sposób wymaga decyzji i rodzi zaangażowanie, to analogia między tezą, że sytuacja klasowa decyduje "w ostatecznej instancji", a egzystencjalistyczną rolą "sytuacji krańcowej" będzie wyraźna: marksistowskie określenie wypełnia materialną treścią formalne pojęcia egzystencjalistyczne, a egzystencjalista taką właśnie treść znajdzie w swej "sytuacji krańcowej". Analogie nie znikną jeszcze zupełnie i wtedy, gdy marksizm psychologiczne następstwa pewnych sytuacji klasowych określi jako "alienację", a egzystencjalizm, w sposób o wiele

mniej ścisły, wskaże na "trwożę" jako postawę psychiczną w takich sytuacjach"<sup>17/</sup>.

Różnice między tymi filozofiami ujawnią się wtedy, gdy wskażą na genezę wyżej określonych zjawisk. Marksizm scharakteryzuje alienację jako produkt stosunków społeczno-ekonomicznych. Egzystencjalizm odwoła się do "metafizyki nicości i absurdu".

Kontrowersje manifestują się również w rozumieniu relacji między człowiekiem a sytuacją. J.P. Sartre sądzi, że "człowiek jest zawsze taki sam wobec sytuacji, które się zmieniają"<sup>18/</sup>. Dla marksisty stwierdzenie to jest nie do przyjęcia, ponieważ jest ono implikacją ahistorycznego założenia głoszącego niezmienną naturę ludzką. Marksisci stoją na stanowisku głoszącym historyczne uwarunkowanie i historyczną zmienność człowieka. W marksistowskiej koncepcji sytuacji człowiek jest podmiotem, konstruktorem sytuacji. Wskazuje się w niej na zewnętrzne i wewnętrzne zdeterminowanie sytuacji oraz przedstawia sposób, w jaki ludzie wpisują się w nią. Marksizm jasno naświetlił historyczną zmienność, ekonomiczne, polityczne, społeczne i kulturowe uwarunkowanie sytuacji ludzkich. Z perspektywy marksizmu sytuacja ludzi, ich położenie jawi się zarówno jako zjawisko obiektywne i społeczne, jak również subiektywne i indywidualne. W marksizmie mówi się zarówno o sytuacji klas, jak i jednostek je tworzących. Trzeba mocno podkreślić, że jednostki te są aktywne, energiczne i samodzielne, a nie pasywne i niesamodzielne.

Odmienne niż marksizm i egzystencjalizm ujmują "sytuację" pragmatyzm. "Zagadnienie relacji - pisze H. Buczyńska-Garewicz - między jednostką a światem zewnętrznym ujmowane jest jako sytuacja organizmu w środowisku, którego celem zasadniczym jest przetrwanie. W tej perspektywie szczególnej wagi nabierają takie kategorie jak działanie, konsekwencje praktyczne, skuteczność poczynań, narzędzia realizacji celów itp. Naczelnym tematem tak rozumianej antropologii stają się warunki zgodnej koegzystencji człowieka z otoczeniem"<sup>19/</sup>. Podstawową relacją jest relacja między człowiekiem a światem rozumianym jako "zespół sytuacji", który narzuca jednostce problemy do rozwiązania. Celem działalności człowieka jest właściwe rozpoznanie "sytuacji" oraz bezkonfliktowe wkomponowanie się w nią. Na tym polega proces adaptacji człowieka do sytuacji. Daje się w tym momencie

zauważyć istotną różnicę między pragmatyzmem a egzystencjalizmem. Egzystencjalizm jest filozofią "wyostrzonego indywidualizmu samotnej jednostki rzuconej w byt", żyjącej w trwodze i rozpacz, w sytuacji tragicznej i absurdałnej. Zgodność między tymi filozofiami tkwi w tym, że sądzą, iż "człowiek jest bytem - w - świecie"<sup>20/</sup>. Rozbieżność natomiast artykułuje się w diametralnie odmiennym rozwiązaniu sposobu istnienia człowieka. Wbrew egzystencjalizmowi pragmatyzm dokonuje neutralizacji inności i odrębności jednostki na rzecz unifikacji i uniformizacji jej postaw, zachowań. Posługując się pojęciami przetrwania i adaptacji G.H. Mead, W. James, J. Dewey proponują wizję społeczeństwa, na którą składają się upodobnione osobowości, żyjące w symbiozie i koegzystencji. Trafnie zauważa Buczyńska-Garewicz, że pragmatyzm jest "filozofią konformizmu"<sup>21/</sup>.

Marksizm natomiast to filozofia nonkonformizmu, filozofia przekształcania rzeczywistości, rewolucyjna teoria działalności mas diametralnie zmieniających swą sytuację klasową, ekonomiczną i kulturową.

Pragmatyści pojmują "sytuację" jednostronnie. Traktują ją jako strukturę zastaną, w pewnym sensie niezmienną, zewnętrzną i narzuconą jednostce. Aktywność ludzka sprowadza się do bezkolidyjnego wpisania się w sytuację, bez naruszania jej struktury i obowiązujących w niej norm, wzorów i ról. U G.H. Meada aktywność jest przystosowawcza, ostrożna i asekuracyjna. Energia jednostki jest właściwie "ukrytym bezruchem". W ujęciu Marksa podmiot swą działalnością rozsada starą formę i treść sytuacji, ekstremalnie ją zmienia tworząc nową konfigurację. Sytuacja ma tu charakter dynamiczny.

Dynamiczne ujęcie sytuacji zgłosił również ruch sytuacjonistyczny powstały na Zachodzie w latach 50-tych i 60-tych. Grupa sytuacjonistyczna związana była z zachodnioeuropejską kontestacją, która ostrze swego programu wymierzyła przeciw systemowi kapitalistycznemu i wyprodukowanej przezeń kulturze. Jeden z przywódców sytuacjonistów, Guy Debord, napisał: "Rewolucyjne działanie na polu kultury nie powinno mieć na celu tłumaczenia lub opisywania życia, lecz rozszerzenie jego możliwości [...] . Wraz z eksploatacją człowieka powinny umrzeć te uczucia, kompensacje i zwyczaje, które są jej produktem. Trzeba na nowo stworzyć i określić pragnienia"<sup>22/</sup>.



Aldona Jawłowska przedstawiając główne założenia ruchu, konstatuje: "Sytuacjonista to ten, kto działa w dziedzinie teorii lub aktywności praktycznej poprzez konstruowanie sytuacji, kto angażuje się w konstrukcję sytuacji"<sup>23/</sup>. Autorka przytacza również definicję sytuacji głoszoną przez zwolenników G. Déborda: "Przez "sytuację" rozumiano [...] całokształt kontaktów z rzeczami i ludźmi, w które człowiek jest włączony, w każdym momencie swego życia"<sup>24/</sup>. Dla sytuacjonistów znamieną jest ciągła kontrola sytuacji oraz swego w niej położenia. Dla Déborda człowiek jest konstruktorem swej sytuacji, modeluje ją według i "na miarę swoich życzeń". Stąd ciągła jej zmiana, sterowanie sytuacją wedle rewolucyjnych sygnałów życia. W ruchu sytuacjonistycznym jest obecny zdecydowany gest odmowy wobec "sytuacji" stworzonej przez państwo kapitalistyczne, "sytuacji", która proponowała rolę obojętnego i biernego widza manipulowanego przez kapitalistyczną kulturę za pomocą "spektakli", wyreżyserowanych przez mass media.

Człowiek, jak głoszą manifesty i programy sytuacjonistyczne, powinien przekroczyć narzuconą mu sytuację i rolę wykonawcy "poleceń sytuacji" oraz jej manipulatorów. Powinien stać się konstruktorem i nawigatorem sytuacji, jej kontrolerem. Manewr sytuacjonisty polega na wyjściu poza "jednowymiarowość sytuacji", w której egzystuje "człowiek jednowymiarowy" /określenie H. Marcusego<sup>25/</sup>, na przekraczaniu jednowymiarowych barier sytuacyjnych. Należy zwielokrotnić "sytuacje", wprowadzić pluralizm sytuacyjny. Sytuacjoniści są twórcami dynamicznej koncepcji sytuacji, uznają jej permanentną zmienność. Rozbijają starą strukturę sytuacji, czynią z człowieka jej główny podmiot, odbierają strukturze statyczność i jednowymiarowość. Stoją na stanowisku, według którego każda jednostka czy grupa społeczna może modelować sytuację wedle własnych potrzeb i zamierzeń.

Zakończeniem "sekwencji filozoficznej" będzie zarys marksistowskiego poglądu na sytuację. Niektóre jego elementy zostały przedstawione przy okazji prezentacji stanowiska egzystencjalistycznego i pragmatycznego. Spośród definicji marksizmu wybieramy tę, według której marksizm jest teorią przekształcania człowieka rzeczywistego w człowieka prawdziwego, teorią człowieka realnego i historycznego, osadzonego w konkretnych warunkach społecznych. Jest nauką o człowieku w świecie /M. Hempoliński/.

Idąc dalej można by powiedzieć, że marksizm jest nauką o sytuacji człowieka w świecie. Dla marksistów sytuacja ma aspekt filozoficzny i społeczno-ekonomiczny. W aspekcie filozoficznym jest to sytuacja wyalienowania lub emancypacji. W znaczeniu ekonomicznym chodzi o sytuację społeczno-ekonomiczną klas. Ujmowana jest ona przez pryzmat jej określonych wyznaczników, które są zawarte w leninowskiej definicji klasy. Według niej sytuację klasy wyznaczają: miejsce w społecznym podziale pracy, stosunek do środków produkcji, źródło i wysokość otrzymanych dochodów<sup>26/</sup>. W literaturze marksistowskiej spotykamy się z zamiennym używaniem pojęcia sytuacji. Często klasycy używają terminu położenia oraz miejsca człowieka w świecie.

### 3. Ujęcia psychologiczne

Psychologia również zajęła się problemem "sytuacji". W swoisty sposób rozwiązała go zarówno behawioryści /np. J.P. Watson, Thorndike, E.C. Tolman, B.F. Skinner/, jak i psychoanalitycy /np. Z. Freud, K. Horney, E. Fromm, H.S. Sullivan, A. Adler/. Behawiorystyczna koncepcja sytuacji polega na ujęciu człowieka jako jednostki reaktywnej, zewnątrzsterowalnej przez system bodźców zewnętrznych /S - R/. Inżynieria behawiorystyczna, zwana również technologią zachowania, polega w gruncie rzeczy na projektowaniu różnorodnych sytuacji, które są zewnętrzne wobec człowieka i mają wpisaną wewnątrz różnorodną konfigurację bodźców stymulacyjnych /kar i nagród/, konieczną do sterowania jego zachowaniami. W takim rozumieniu człowiek przestaje być podmiotem sytuacji, zostaje pozbawiony autonomii i zredukowany jest do roli przedmiotu sytuacji<sup>27/</sup>.

Psychoanalitycy natomiast, odwrotnie niż behawioryści, tworzą obraz człowieka autonomicznego, którego "reakcje nie tyle zależą od bodźców zewnętrznych, co od pewnych stanów wewnętrznych, a więc od popędów, cech charakteru, postaw, siły ego". Właśnie w tym ortodoksyjna psychoanaliza upatrywała przede wszystkim genezę sytuacji, choć późniejsi przedstawiciele tej orientacji /głównie Horney i Fromm/ wskazywali na jej społeczne determinanty. Psychoanaliza interesowała się "globalną sytuacją" człowieka oraz jej podstawowymi uwarunkowaniami wewnętrznymi i zewnętrznymi. Szczególnie zaś penetracji poddawano "sytuację rodzinną",

sugerując jej wpływ na rozwój osobowości dziecka<sup>28/</sup>.

Osiągnięciem innych psychologów jest przede wszystkim ujmowanie struktury sytuacji jako układu złożonego, wielopłaszczyznowego, jako dynamicznego splotu elementów. Prócz F.C. Bartletta, H. Murraya, R. Sheldona, jednym z najwybitniejszych teoretyków sytuacji jest Kurt Lewin<sup>29/</sup>. Właśnie Lewin ugruntował przekonanie, że sytuacja człowieka jest zjawiskiem złożonym, w którym sam człowiek stanowi jeden z ważnych elementów tej złożoności. "Sytuacja" jest jednym z głównych elementów lewinowskiej teorii pola psychicznego / field theory/. Amerykański psycholog pojmuje sytuację "jako układ /pole/ wzajemnie oddziaływających na siebie wektorów /sił, wpływów/". Według "field theory" człowiek w swej perspektywie życiowej zmierza do sytuacji, która zadawałaby go, ale w międzyczasie, zanim dotrze do celu, jest zmuszony znaleźć się przed barierami psychicznie niemiłymi, które wymagają postawy je przekraczającej lub powodują frustracje oraz konflikty. Właśnie za koncepcję "sytuacji konfliktowych", występujących w systemie społecznym zakładu lub instytucji pracy, zdobył sobie Lewin uznanie socjologów.

Spośród prac psychologów polskich przedstawimy rozważania Tadeusza Tomaszewskiego<sup>30/</sup> i Antoniny Guryckiej<sup>31/</sup>. T. Tomaszewski proponuje następującą definicję sytuacji człowieka: "Sytuacją człowieka będziemy [...] nazywali układ jego wzajemnych stosunków z innymi elementami jego środowiska w określonym momencie czasu"<sup>32/</sup>. Sądzi też, że każda sytuacja "określona jest przede wszystkim przez jej elementy składowe oraz przez ich cechy, przez stan poszczególnych elementów w określonym momencie czasu oraz przez wzajemne stosunki, jakie w tym momencie zachodzą między jej elementami"<sup>33/</sup>. Tomaszewski wskazuje, że człowiek jest podmiotem sytuacji i klasyfikuje ją między innymi ze względu na rodzaj jego aktywności. Wyróżnia dwa rodzaje sytuacji: sytuacje egzystencjalne /życiowe i bytowe/ i sytuacje behawioralne /czynnościowe/. Pierwszą grupę tworzą sytuacje: zdrowotne, finansowe, mieszkaniowe, zawodowe, rodzinne, towarzyskie itp. Drugą - sytuacje trudne, ryzykowne, wychowawcze, terapeutyczne, egzaminacyjne, decyzyjne, zadaniowe, niebezpieczne, wypadkowe, sytuacje powodzenia i niepowodzenia itp.<sup>34/</sup>. Koncepcja Tomaszewskiego jest próbą wyjścia poza uproszczenia dokonane przez F.C. Bartletta i K. Lewina - stojących na stanowisku, że

sytuacja człowieka jest taka, jaką on ją sam spostrzega, oraz H. Murraya i R.C. Sheldona, którzy oddzielają sytuację od jej subiektywnego odbioru. Traktują ją jako istniejącą obiektywnie i niezależnie od podmiotu. Stąd przeprowadzone przez nich podziały sytuacji na "obiektywną" i "subiektywną" /Murray/ oraz "sytuację przedmiotową" /Object-Situation/ i "sytuację całkowitą" /Total-Situation/ /Sheldon/<sup>35/</sup>. Pojęcie sytuacji, jakie proponujemy - to rozwiązanie Tomaszewskiego - "obejmuje elementy otoczenia człowieka wraz z nim samym, takie jakimi są one obiektywnie i w obiektywnych stosunkach wzajemnych, i takie jakimi je spostrzegają ludzie uczestniczący w tej sytuacji /nie tylko sam podmiot sytuacji/<sup>36/</sup>. Autor "Wstępu do psychologii" zajął się również strukturą sytuacji, dzieląc ją na "strukturę bodźcową" /stymulacyjną/, przez którą rozumie "taki układ jej elementów, które w danym momencie działają na podmiot jako bodźce i wywołują jego reakcje"<sup>37/</sup> oraz na strukturę zadaniową, która stanowi "układ wartości i możliwości"<sup>38/</sup>. Zarówno struktura bodźcowa, jak i zadaniowa są zdeterminowane przez obiektywne, zewnętrzne elementy otoczenia /środowiska/ i subiektywne, wewnętrzne tkwiące w człowieku. W strukturze sytuacji można rozpoznać "elementy znaczące" /termin J. Reykowskiego/, "ogniwa podstawowe", od których zależy cała konfiguracja struktury. Istnieje w strukturze hierarchia ważności i gradacja napięć między poszczególnymi elementami. Zmiana w hierarchii ogniw, inny niż dotąd rozkład napięć, powoduje przeformowanie całej struktury.

Antonina Gurycka określa sytuację "jako aktualnie oddziałujący na człowieka układ czynników [...] "<sup>39/</sup>. Definicja ta jest wynikiem przekonania autorki o ścisłej zależności jaka zachodzi między aktualnym otoczeniem człowieka a jego zachowaniem. Propozycja Guryckiej jest próbą połączenia obiektywnych i subiektywnych czynników sytuacji: "W pojęciu "sytuacja" zawierają się zarówno jej cechy obiektywne /układ ludzi, rzeczy i treści/, jak i cechy subiektywnego ich odbioru"<sup>40/</sup>. Ważnym terminem w koncepcji Guryckiej jest pojęcie "sub - obrazu sytuacji wychowawczej" /subiektywnego obrazu sytuacji wychowawczej/<sup>41/</sup>. "Sub-obraz sytuacji" rozumie się tu jako "post sytuacyjne badanie odbioru różnych elementów sytuacji obiektywnej". Analizy tych elementów dokonuje się na podstawie ich ocen ujawnianych w ankiecie, która jest podstawową techniką badawczą sytuacji.

#### 4. Ujęcia socjologiczne

Przejdźmy do koncepcji "sytuacji" głoszonych na gruncie socjologii. Pojęcie sytuacji jest jednym z podstawowych pojęć socjologii języka i socjolingwistyki<sup>42/</sup>. Wykorzystuje ona osiągnięcia językoznawstwa<sup>43/</sup>, szczególnie teorii komunikacji ludzkiej<sup>44/</sup> oraz semiotyki<sup>45/</sup>.

Socjolingwistyka wyłoniła się spośród socjologii ogólnej. Zadaniem socjolingwistyki jest analiza sytuacyjnych i społeczno-kulturowych wyznaczników zachowań językowych. Socjologia języka jest szczegółową dziedziną socjologii kultury i stara się za pomocą ustalonych kategorii analizy socjologicznej wyjaśnić zasady kierujące zachowaniami językowymi<sup>46/</sup>. Socjolingwistyka i socjologia języka ściśle ze sobą współpracują przy analizie sytuacji komunikacyjnych, ich społecznych uwarunkowań, ujawniając prawa rządzące komunikacją międzyludzką.

Z. Bokszański, A. Piotrowski i M. Ziółkowski, korzystając z prac Romana Jakobsona<sup>47/</sup> stoją na stanowisku, że "sytuacja socjolingwistyczna" składa się z trzech podstawowych czynników: "uczestników, przekazu językowego i kontekstu społecznego". W ramach uczestników rozpatruje się nadawcę /nadawców/ oraz odbiorcę /odbiorców/. Wskazuje się tu na cechy stałe nadawcy i odbiorcy, np. pochodzenie społeczne, zawód, miejsce zamieszkania, wiek, płeć oraz zmienne skupione w roli, jaką nadawca pełni w danej chwili. Przekaz językowy obejmuje również nadawcę, odbiorcę, kanał, kod, temat. Wreszcie w skład kontekstu społecznego wchodzi takie czynniki, jak: ramy instytucjonalne, punkty społecznej przestrzeni, czasu itp<sup>48/</sup>.

Z osiągnięć językoznawstwa, a zwłaszcza teorii komunikacji, korzysta również socjologia literatury, dyscyplina rozwijająca się na pograniczu literaturoznawstwa i socjologii. Socjologia literatury - zdaniem Janusza Sławińskiego - jest obecnie tą dziedziną, która usiłuje wyjaśnić mechanizmy literackiej komunikacji, przekształca stopniowo /często bezwiednie/ nasze wyobrażenia na temat "statusu ontologicznego" dzieła, oswaja nas z myślą, że jest ono - jako twór społecznie funkcjonujący - nie tylko obiektem /semiotycznym/ o ustalonym porządku wewnętrznym, ale w równej mierze s y t u a c j ą /podkr. W.N./, nie tylko strukturą, ale w nie mniejszym stopniu polem<sup>49/</sup>. Dla Sławiń-

kiego dzieło literackie jest /oprócz struktury i pola/ sytuacją zarówno wewnętrzną, która przez swą strukturę implikuje wewnętrzne sytuacje literackie, jak i zewnętrzną, ponieważ dzieło projektuje zewnętrzną, pozatekstową sytuację komunikacyjną. Inaczej mówiąc, o literackiej sytuacji komunikacyjnej mówi się na poziomie dzieła literackiego oraz poza nim. W pierwszym wypadku przez literacką sytuację komunikacyjną rozumie się "zespół relacji wiążących w strukturze dzieła podmiot literacki z odbiorcą przez to dzieło wyznaczanym"<sup>50/</sup>. Idzie tu o "odbiorcę witalnego" /termin M. Głowińskiego/ wpisanego w dzieło i będącego jego integralnym składnikiem<sup>51/</sup>. W drugim wypadku chodzi natomiast o sytuacje pozatekstowe, czytelniczo - recepcyjne, wywołane przez dzieło, a więc o procesy lektury i sytuacje, w jakich znajduje się odbiorca.

Na obszarze tekstu mówi się również o "sytuacji dialogowej" /"sytuacja dialogowa - w utworze dramatycznym i epickim - sytuacja powstała pomiędzy co najmniej dwiema postaciami, umożliwiająca im wymianę kwestii"/<sup>52/</sup>, "sytuacji lirycznej" /"sytuacja liryczna - usytuowanie podmiotu literackiego wśród okoliczności przedmiotowych, społecznych i psychologicznych przedstawionych w utworze lirycznym, motywujące zawartość i kształt monologu lirycznego"; najbardziej znamionym typem sytuacji lirycznej jest "sytuacja wyznania"<sup>53/</sup>, "sytuacji narracyjnej" /"sytuacja narracyjna - niem. Erzählsituation - okoliczności, w których znajduje się w utworze epickim narrator w trakcie rozwijania wypowiedzi [...]"/<sup>54/</sup>.

Celowo zaczęliśmy od prezentacji przykładowo wybranych koncepcji sytuacji, które zostały skonstruowane przez stosunkowo niedawno powstałe szczegółowe dziedziny socjologii, by pokazać ewolucję i ekspansję tego pojęcia.

Z pojęciem "sytuacji", wyłożonym *explicite* lub *implicite*, spotykamy się m.in. w pracach M. Webera<sup>55/</sup>, W.I. Thomasa<sup>56/</sup>, F. Znanieckiego<sup>57/</sup>, T. Parsonsa<sup>58/</sup>, M.R. Cohena<sup>59/</sup>, R. MacIvera<sup>60/</sup>, R. Lintona<sup>61/</sup>. Zreferujemy tylko niektóre ujęcia.

Dla Webera zadaniem socjologii "jest intelektualne ujęcie życia, które nas otacza i zrozumienie go w całej jego konkretności i specyfice"<sup>62/</sup>. Życie zaś składa się z poszczególnych sytuacji i wydarzeń, które ludzie sobie uświadamiają, czyniąc je znaczącymi. Weber określa je jako "sytuacje i zdarzenia kultu-

rowo znaczące / Kulturbedeutend / ". Oprócz nich Weber wyróżnia też "sytuacje historyczne". Zasady zachowania, "maksymy zachowania" są wynikiem rozpoznania sytuacji. Według Webera "nauka społeczna jest próbą zastosowania naukowych metod i technik do badania konkretnych sytuacji, zdarzeń lub warunków współczesnej scenerii społecznej, o których sądzi się, iż mają bezpośredni związek - pozytywny lub negatywny - z celami i wartościami społecznymi /Wertideen/"<sup>63/</sup>.

W.I. Thomas i F. Znaniecki są twórcami jednej z najbardziej znanych koncepcji sytuacji. Zgłosili ją w Nocie metodologicznej do ich wspólnego dzieła "Chłop polski w Europie i Ameryce"<sup>64/</sup>. Wykładnia "sytuacji", jaką zaproponowali, jest wynikiem rozumienia przez nich rzeczywistości społecznej, struktury społecznej, która jest przede wszystkim "organizacją społecznych postaw i społecznych wartości". "Przez wartość społeczną - piszą Thomas i Znaniecki - rozumiemy wszystko, cokolwiek ma empiryczną treść dostępną dla członków jakiejś grupy społecznej oraz znaczenie, ze względu na które jest lub może być przedmiotem działalności. Tak więc wartościami społecznymi są: żywność, narzędzia, moneta, utwór poetycki, uniwersytet, teoria naukowa". "Przez postawę rozumiemy proces świadomości jednostkowej, który określa rzeczywistą lub możliwą działalność jednostki w świecie społecznym"<sup>65/</sup>. Krótko rekapituluując można stwierdzić, że wartości to "obiektywne elementy kulturowe życia społecznego", natomiast postawy to "subiektywne cechy członków grupy społecznej". Powyższa eksplikacja była niezbędna dla przytoczenia określenia sytuacji, w którym postawa i wartość odgrywają kluczową rolę. W.I. Thomas i F. Znaniecki twierdzą, iż "Sytuacja jest zespołem wartości i postaw, z którymi jednostka czy grupa ma do czynienia w procesie działalności i według której planuje się działalność oraz ocenia wyniki"<sup>66/</sup>. Według tych socjologów "sytuacja obejmuje trzy rodzaje danych:

1. Obiektywne warunki, w jakich jednostka, czy społeczeństwo musi działać, to znaczy - ogół wartości ekonomicznych, społecznych, religijnych, intelektualnych itd. - które w danym momencie wpływają bezpośrednio czy pośrednio na świadomy stan jednostki czy grupy.
2. Istniejące uprzednio postawy jednostki czy grupy, które w

danym momencie mają faktyczny wpływ na postępowanie jednostki.

3. Definicję sytuacji, to znaczy, mniej lub więcej jasne wyobrażenie warunków oraz świadomości postaw. Definicja sytuacji jest koniecznym wstępem do wszelkiego aktu woli, ponieważ w danych warunkach i z danym zespołem postaw możliwa jest nieograniczona ilość czynności, a określona czynność może nastąpić jedynie wówczas, jeśli te warunki są dobrane, zinterpretowane i połączone w określony sposób i jeśli się osiągnie pewną systematyzację tych postaw tak, że jedna z nich stanie się dominująca i podporządkuje sobie inne<sup>67/</sup>. W tej koncepcji - jak się wydaje - sytuacja obejmuje i łączy w sobie składniki społeczne i indywidualne, obiektywne i subiektywne, przedmiotowe i podmiotowe.

Trzeba jednak powiedzieć, że zarówno Thomas, jak i Znaniecki przed i po rozpoczęciu współpracy, posługiwali się tym pojęciem indywidualnie, szczególnie zaś niezależnie od siebie wprowadzili do socjologii pojęcie "definicji sytuacji". T. Abel<sup>68/</sup> podaje, że Thomas używał tego terminu jeszcze przed współpracą ze Znanieckim, a ugruntował je w "Unadjusted Girl"<sup>69/</sup>, by w ostatnich pracach uczynić zeń pojęcie kluczowe, "serce jego teorii społecznej" / sąd Volkarta/. W koncepcjach Thomasa widać wpływ pragmatyzmu / m.in. właśnie sytuacjonizm/, a zwłaszcza behawioryzmu, behawiorystycznego ujęcia "sytuacji" i "metody sytuacyjnej". Thomasowskie rozumienie sytuacji wychodzi poza stanowisko klasycznego behawioryzmu, wedle którego sytuacja zasadza się na skonstruowaniu sztucznego obszaru i wprowadzaniu wewnątrz podmiotu. Krytyka Thomasa dotyczyła braku ujęcia w analizie "reakcji jednostki na inne osoby lub grupy osób". Na miejsce "reagującego organizmu" - referuje zabieg Thomasa J. Szacki - został wprowadzony "świadomy podmiot", interpretujący bodziec oraz reakcje innych jednostek biorących udział w sytuacji<sup>70/</sup>. Działania modyfikacyjne Thomasa są wyrazem jego przekonania, że "[...] całość sytuacji obejmuje zawsze czynniki mniej lub bardziej subiektywne, a reakcje behawioralne mogą być badane jedynie w związku z całym kontekstem, tj. sytuacją rozpatrywaną w terminach sprawdzalnych i obiektywnych oraz sytuacją widzialną przez zainteresowane osoby"<sup>71/</sup>. Ponadto były



implikacją jego koncepcji człowieka jako jednostki obiektywnie działającej, jako podmiotu świadomego, "wybierającego własną linię działania", a nie poddającego się obowiązującym konwencjom i stereotypom. Działania modyfikacyjne Thomasa stanowiły w końcu rezultat wysiłku, aby połączyć behawiorystyczną psychologię eksperymentalną z psychologią społeczną.

F. Znaniecki rozwinął pojęcie "definicji sytuacji" w "Naukach o kulturze" <sup>72/</sup>. Analizuje on związki i zależności między postawą a sytuacją. Poddaje krytyce te psychologiczne koncepcje sytuacji, które zakładają "iż sytuacje istnieją niezależnie od uwikłanych w nie podmiotów" <sup>73/</sup>. Wedle tych stanowisk "badacz może i powinien obserwować i analizować sytuację obiektywnie ze swego własnego punktu widzenia, a nie z punktu widzenia podmiotu" <sup>74/</sup>.

Znaniecki polemizuje z propozycjami psychologicznymi, o wyrażonej proweniencji behawiorystycznej, które oddzielają sytuację od podmiotu. Zdaniem autora "Wstępu do socjologii" nieuprawnione jest pomijanie interpretacji sytuacji dokonywanej przez podmiot w niej uczestniczący i odwoływanie się wyłącznie do diagnoz badacza. Rozwiązanie Znanieckiego idzie w kierunku przewyciężenia "zadawnionego i uporczywego oddzielania od siebie wewnętrznych procesów psychicznych i rzeczywistości zewnętrznej". W tym celu posłużył się współczynnikiem humanistycznym. Ma to znamienne implikacje badawcze, ponieważ zupełnie zmienia perspektywę analityczną. Według Znanieckiego "każda sytuacja winna być studiowana przez badacza tak, jak doświadcza jej poszczególne jednostki ludzka posiadająca świadomość tej sytuacji" <sup>75/</sup>. Ujmować sytuację ze współczynnikiem humanistycznym znaczy ujmować ją tak, jak definiują ją sami ludzie czynnie w niej uczestniczący. Należy podkreślić, że Znaniecki akcentuje aktywność podmiotu w sytuacji. Jeśli idzie o "definicję sytuacji", to Znaniecki sądzi, że jest ona zjawiskiem kulturowym. "Zdefiniowana sytuacja obejmuje wspólne dane ludzkiego doświadczenia, zaobserwowane fakty obecne i przewidywane fakty przyszłe; wybór i ocena owych danych przez definiującego, obserwacja i antycypacja faktów, ich ocena jako pożądaných lub niepożądanych, są kulturowo uwarunkowane i przekazywane innym ludziom" <sup>76/</sup>. Znaniecki jest również twórcą klasyfikacji "de-

finicji sytuacji".

Wyróżnia on trzy rodzaje /typy/definicji sytuacji:

- "definicje prospektywne", odnoszące się do sytuacji, w jakich jednostki definiujące spodziewają się znaleźć podczas swych przyszłych czynności,
- "definicje retrospektywne", mówiące o sytuacjach, "w jakich jednostki znajdowały się w przeszłości",
- "definicje zastępcze", obejmujące przeszłe, obecne i przyszłe sytuacje innych ludzi<sup>77/</sup>.

Te ostatnie są najistotniejsze dla nauk o kulturze.

Koncepcja sytuacji występuje także w pismach Talcotta Parsonsa<sup>78/</sup>. Jego wykładnia teorii, w tym również teorii socjologicznej, składa się z czterech poziomów organizacji: faktów, problemów, struktury oraz układu odniesienia teorii<sup>79/</sup>. Układ odniesienia teorii działania tworzą następujące elementy: aktor, sytuacja oraz orientacja aktora wobec sytuacji. W ujęciu autora "Struktury społecznej a osobowości" widoczny jest wyraźny wpływ Thomasa i Znanieckiego, między innymi w odróżnieniu sytuacji od środowiska oraz w przyjęciu przez Parsonsa pomysłu "definicji sytuacji", nazwanej przez niego "orientacją aktora wobec sytuacji".

W odróżnieniu od środowiska, sytuacja według Parsonsa, stanowi pewien układ, w skład którego wchodzi te tylko elementy rzeczywistości środowiska, które są ważne w działaniach aktora. Czynniki środowiska autor nazywa obiektami, dzieląc je na trzy rodzaje: obiekty fizyczne /przedmioty/, obiekty kulturalne /idee, wierzenia, symbole, wartości, język itp./ oraz obiekty społeczne /inni aktorzy/. Obiekty fizyczne i kulturalne nazywa Parsons "obektami niespołecznymi", są one "biernymi elementami sytuacji". Natomiast obiekty społeczne zostały określone "czynnymi elementami sytuacji". Dużą uwagę poświęca Parsons orientacji aktora wobec sytuacji. Henryk Białyszewski omawiając ten problem pisze: "W procesie orientacji aktor określa sytuację, tzn. kształtuje ją w pewną znaczącą konfigurację, analizując i oceniając jej poszczególne obiekty pod kątem różnych celów, interesów, zasad normatywnych. Każda określona sytuacja, w której znajduje się aktor, jest z jednej strony, wytworem systemu jego orientacji, z drugiej zaś - sama wpływa na ten system. Na sku-

tek tej obustronnej zależności ani sytuacji nie można zdefiniować w oderwaniu od aktora, ani aktora w oderwaniu od sytuacji"<sup>80/</sup>.

Parsons wyróżnia dwa typy orientacji aktora wobec sytuacji: "orientację motywacyjną" i "orientację na wartości". Orientacja motywacyjna jest związana z zaspokojeniem potrzeb aktora, zaś orientacja na wartości zmusza go do harmonijnego i integrującego wpisania się w system społeczny, zmusza do przestrzegania norm, stereotypów, konwencji obowiązujących w społeczeństwie. Ponadto Parsons dzieli sytuacje na "sytuacje rzeczywiste" i "zdefiniowane". W sytuacjach zdefiniowanych przez aktorów "trudno dokładnie rozgraniczyć to, co dane jest w samej sytuacji, od tego, co imputuje jej jednostka, aczkolwiek definicja w wystarczająco poważnym stopniu "nierealistyczna" pociągnie za sobą pragmatyczne konsekwencje"<sup>81/</sup>. Definicje sytuacji są nie tylko zależne od aktora, ale w dużym stopniu są zdeterminowane przez empiryczną rzeczywistość, system społeczny i instytucje"<sup>82/</sup>. Autor przyjmuje za W.I. Thomasem, że główną funkcją instytucji jest "definiowanie sytuacji"<sup>83/</sup>, ustalanie "wzorów sytuacyjnych", w skład których wchodzi role uformowane w związku z aspektami sytuacji aktorów i systemów społecznych"<sup>84/</sup>. Parsons wskazuje na wzajemne zależności między instytucjami i wzorami instytucjonalnymi a sytuacjami. Ujawnia, w jaki sposób "nacisk sytuacyjny" modyfikuje instytucje oraz jak instytucje powodują zmiany sytuacji. W tej koncepcji mocno akcentuje się znaczenie wyboru, jakiego musi dokonać aktor. Każdorazowe wkomponowanie się aktora w sytuację jest poprzedzone jej gruntowną penetracją i szeregiem próbnych wyborów przed podjęciem ostatecznej decyzji. Aktor poddaje analizie sytuację zewnętrzną i wewnętrzną, stąd wybór pociąga za sobą zarówno konsekwencje zewnętrzne /w otoczeniu/, jak i wewnętrzne /w psychice/. Przyjrzyjmy się na koniec mechanizmowi zachowań w sytuacji. Wstępną jego czynnością jest działanie przystosowawcze /faza adaptacyjna/. Następną czynnością jest rozwiązywanie sytuacji przez podmiot. Dalszą usuwanie "szkód" powstałych podczas rozwiązywania sytuacji. Wreszcie końcowa czynność polega na koncentrowaniu sił do zmierzenia się z następnym zespołem sytuacji.

W koncepcji Talcotta Parsonsa - mimo wnikliwej analizy poszczególnych rodzajów sytuacji i aktorskich w nie uwikłań, mimo

zapropozowania szeregu teoretycznych rozwiązań przystosowania się jednostki do sytuacji - jest obecny ahistoryzm, "oderwanie od podłoża empirycznego" oraz zbytnie odejście od faktów obiektywnych. U Parsonsa, podobnie jak u pragmatyków, działanie aktora jest zredukowane do realizacji poszczególnych elementów sytuacyjnego scenariusza narzuconego mu przez instytucje. Scena społeczna jest zmontowana z zestawu sytuacji i zaprojektowanych przez nią ról czekających na poszczególnych aktorów. Aktywność sceniczna aktora sprowadza się do działań orientacyjnych, a co za tym idzie przystosowawczych. Jest ona ograniczona zakazem przekroczenia barier, którymi obwarowane jest sytuacyjne pole zmagania jednostek. Naruszenie barier powoduje natychmiastową reakcję ich obrońców, których najbardziej ostrą sankcją jest wykluczenie jednostki ze wspólnoty społecznej. W takim porządku społecznym człowiek ujmowany jako aktor nie jest, jak to obrazowo określił Białyszewski "współautorem dramatu"<sup>85/</sup>, jest natomiast tylko wykonawcą roli napisanej dla niego przez innych.

Koncepcję sytuacji - na tle rozważań dotyczących osobowości człowieka - znajdujemy u Ralpa Lintona. Choć umieszcza się go w antropologii i określa jako jednego z jej twórców, wkład tego badacza do socjologii jest tak znamieny, że nie sposób pominąć jego ujęcia sytuacji. Jest ono zawarte w pracy "Kulturowe podstawy osobowości" i przedstawione przy okazji analizy funkcjonowania osobowości oraz relacji między osobowością a kulturą. Linton wymienia trzy fazy funkcjonowania osobowości:

1. Rozwinięcie adekwatnych behawioralnych reakcji na rozmaite sytuacje;
2. Redukowanie tych reakcji do nawyków;
3. Wytwarzanie już ustalonych nawyków reakcji"<sup>86/</sup>. Wprowadza on pojęcie "rejestracji sytuacji" wywołującej reakcje. Stanowi to pierwszy zabieg, który musi być dokonany przed wyżej wymienionymi fazami.

Według amerykańskiego antropologa sytuacja ma strukturę złożoną i jest uwarunkowana przez szereg czynników zewnętrznych. Linton twierdzi, iż "Sytuacje, które wywołują reakcje behawioralne są niezwykle liczne i różnorodne. Obejmują one większość możliwych permutacji i kombinacji potrzeb jednostki oraz rozmaitych warunków, w jakich te potrzeby mogą być zaspokajane"<sup>87/</sup>. W innym

miejscu powtórzył, że sytuacje stanowią "konfiguracje obejmujące zarówno poszczególne agregaty potrzeb, jak i określone układy warunków, w których potrzeby te muszą być zaspokajane"<sup>88/</sup>. Inaczej mówiąc, w skład sytuacji wchodzi elementy wewnętrzne /potrzeby/ i elementy zewnętrzne /układ warunków/, między którymi zachodzą wzajemne relacje. Ralph Linton odnajduje jeden wspólny czynnik większości ludzkich sytuacji i nazywa go "komponentem społecznym", wywodzącym się "z warunków zawartych w sposobie życia jednostki jako członka zorganizowanej grupy, a także z jej całkowitego przystosowania się do tych warunków"<sup>89/</sup>. Osiągnięciem Lintona jest dokładne rozpoznanie mechanizmów tworzących sytuacje "nowe i nieznane" oraz sytuacje "znane". Te pierwsze wywołują "reakcje kształtujące się", drugie zaś "reakcje ustalone". Przy "reakcjach kształtujących" się /tworzą je zachowania próbne i eksperymentalne, pozbawione spójnej organizacji czy wzoru / ludzie uświadamiają sobie sytuację, analizują ją; natomiast przy "reakcjach ustalonych" /tworzą je zachowania zorganizowane i uwzorowane"/ mamy do czynienia z nieuświadomieniem sobie sytuacji, ponieważ reakcje te są automatyczne i nawykowe<sup>90/</sup>. Linton podaje także opis poszczególnych faz zdezerowania człowieka z nową sytuacją oraz proces zmagania się z nią jednostki. Według Lintona człowiek jako członek społeczeństwa ma dostęp do tego, co zostało przez niego nazwane "składnicą sytuacji", którym przypisane są wzory ról i zachowań. Wykorzystanie ich umożliwia stawienie czoła niemal każdej sytuacji.

## 5. Rozwiązania socjologów polskich

W literaturze polskiej niewiele jest prac poświęconych problemowi sytuacji. Traktuje się go dość okazjonalnie, podejmując jedynie przy rozpatrywaniu innych zagadnień. Można by jednak wyodrębnić dwa sposoby ujmowania sytuacji. Pierwszy stanowi przykład ateoretycznego ujęcia sytuacji. Pojęcia sytuacji używa się tu w znaczeniu potocznym<sup>91/</sup>, obejmując nim wiele różnorodnych elementów, którym brak jest wewnętrznej spójności. W pracach mieszczących się w tym nurcie brak jest definicji sytuacji i konsekwencji w używaniu tego terminu. Prowadzi to do wieloznaczności terminologicznej, zwłaszcza że panuje wśród autorów skłonność do zamiennego używania takich pojęć, jak:

"sytuacja", "pozycja" <sup>92/</sup>, "położenie", "status".

W drugim sposobie widać wysiłki badaczy idące w kierunku skonstruowania pewnej teorii, na której można by oprzeć badania empiryczne. Do prac organizujących tę orientację należą między innymi rozważania A. Buchner-Jeziorskiej i A. Wojciechowskiej-Cieślak <sup>93/</sup>, B. Misztala <sup>94/</sup>, X. Gliszczyńskiej <sup>95/</sup>.

Z pierwszego nurtu omówimy pracę H. Grabowskiego zatytułowaną "Studia a sytuacja społeczno-zawodowa absolwentów uczelni wychowania fizycznego" <sup>96/</sup>. Autor ustalił zmienne, za pomocą których dokonuje analizy sytuacji społeczno-zawodowej. Są nimi: wysokość zarobków, nagrody i odznaczenia, podnoszenie kwalifikacji i renowacja wiedzy, własna twórczość publicystyczna, działalność społeczna po ukończeniu studiów, zadowolenie z pracy <sup>97/</sup>. Zabrakło chociażby zarysu koncepcji sytuacji i jej definicji. Wydaje się też, że do pełnego przedstawienia sytuacji społeczno-zawodowej lista zmiennych jest niewystarczająca, choć niektóre jej obszary spenetrowane za ich pomocą wyjaśnione są w sposób zadowalający.

A. Buchner-Jeziorska i A. Wojciechowska-Cieślak, inspirując się rozwiązaniami D. McGregora, A. Zaleznika, F.J. Roethlisberga, C.R. Christensena i innych <sup>98/</sup> oraz analizując sytuację pracy pracowników umysłowych, wyróżniają dwie grupy czynników: czynniki wewnętrzne i zewnętrzne <sup>99/</sup>. Czynniki wewnętrzne są związane z charakterem pracy, na który składa się typ i zakres obowiązków, posiadanych uprawnień, stopień trudności i zmienności zadań oraz uciążliwości pracy. Czynniki zewnętrzne są związane z zajmowanym miejscem w strukturze organizacyjnej przedsiębiorstwa. Należą do nich: rozpiętość kierowania, charakter pracy podległego zespołu, struktura społeczno-zawodowa zespołu podwładnych, wymagania i styl kierowania bezpośredniego zwierzchnika, system bodźców /ekonomicznych/ adresowanych do kierowników. Inne składniki sytuacji pracy wymieniły autorki posługując się nimi przy analizie zadowolenia z pracy. Zasadnicza struktura podziału na czynniki zewnętrzne i wewnętrzne została utrzymana. Zmieniono natomiast jej zawartość merytoryczną. Czynnikiem wewnętrznym jest lista potrzeb ustalonych przez A. Masłowa: potrzeba stałości /poczucie stałości na zajmowanym stanowisku/, potrzeba przynależności /możliwość pomagania ludziom z racji zajmowanego stanowiska/, potrzeba uznania /powa-

żanie w zakładzie pracy, poważanie poza zakładem pracy, ważność i użyteczność wykonywanej pracy/, potrzeba autonomii / możliwości kierowania i instruowania ludzi, możliwość niezależnego myślenia i działania/, potrzeba samorealizacji / możliwość rozwoju indywidualnego, zdobywania nowych doświadczeń, możliwość wykorzystania kwalifikacji zawodowych/<sup>100/</sup>.

Zewnętrzne czynniki sytuacji / elementy sytuacji/ są następujące: współpraca z bezpośrednim przełożonym, współpraca z podwładnymi, współpraca z innymi działami, charakter pracy, zarobki, organizacja pracy w przedsiębiorstwie, informacja o tym, co się dzieje w zakładzie, atmosfera pracy w przedsiębiorstwie, możliwość awansu<sup>101/</sup>.

"Sytuacja pracy" była w intencji auterek kategorią, za pomocą której dokonano również analizy zachowań organizacyjnych i postaw wobec pracy pracowników umysłowych. Przy czym trzeba dodać, że dla poszczególnych wątków merytorycznych dopasowano odpowiedni zestaw zmiennych sytuacyjnych. Przy analizie zachowań organizacyjnych zmienne sytuacyjne tworzyły: niektóre strukturalne cechy organizacji / biurokracji ' przemysłowej oraz pozycja i rola organizacyjna<sup>102/</sup>.

Bronisław Misztal w pracy "Zagadnienia społecznego uczestnictwa i współdziałania" omówił "sytuację społeczną". Autor formułuje myśl, że to czy jednostka aktywnie uczestniczy w społeczeństwie, w poszczególnych płaszczyznach jego struktury, czy pozostaje bierna i nie współdziała z innymi członkami społeczeństwa zależy od dwóch czynników: "od obiektywnej sytuacji społecznej, w jakiej się ta jednostka znajduje, oraz od odbicia owej sytuacji w umyśle tej jednostki"<sup>103/</sup>. Te dwa elementy brane łącznie Misztal nazywa "sytuacją społeczną jednostki". Pierwszy jest elementem obiektywnym, drugi zaś subiektywnym. Pierwszy konstruuje sytuację obiektywną, drugi natomiast subiektywną. Sfera subiektywnego odbicia sytuacji jednostki manifestuje się w postaci "osobowości społecznej", której jednym z komponentów jest interioryzacja "zobiektywizowanych warunków, w jakich się ona znajduje". Przez "obiektywną sytuację społeczną" Misztal rozumie "zespół elementów wyznaczających potencjalne możliwości działania jednostki oraz określających jej pozycję społeczną"<sup>104/</sup>. Niektóre z elementów, np. pozycja ekonomiczna, rola społeczna i zawodowa należą zarówno do elemen-

tów subiektywnych, jak i obiektywnych.

Według Misztala klasyczne czynniki /składniki/ sytuacji społecznej stanowią: wiek, płeć, cykl życiowy i rodzinny, stan zdrowia, pochodzenie społeczne, dziedzictwo kulturowe, miejsce zamieszkania, praca zawodowa /ciążenie pracą/, czas wolny, możliwość sukcesu zawodowego, możliwość twórczego działania, dostęp do przywilejów i ułatwień społecznych<sup>105/</sup>.

Wyżej przytoczone czynniki składają się na "syndromatyczną zmienną" nazwaną przez Misztala "sytuacją społeczną jednostki".

Xymena Gliszczyńska posługuje się skonstruowanym przez siebie pojęciem "sytuacji motywacyjnych"<sup>106/</sup>. Na "sytuację motywacyjną" składają się czynniki mówiące o preferencji motywów i opinii o motywach oraz dane o postępowaniu i sytuacji respondentów<sup>107/</sup>. Na sytuacje motywacyjne w grupie robotników składają się następujące czynniki: zdobyta pozycja zawodowa /sytuacja zdobytej pozycji zawodowej/, sytuacja biedy i rezygnacji, motywacja ekonomiczno-konformistyczna, sytuacja przedemerytalna.<sup>108/</sup> Na sytuację zdobytej pozycji zawodowej składają się: wysokość zarobków, wykonywana funkcja, nagrody, opinia przełożonych, dobre stosunki z kolegami i przełożonymi, przychylność kierownictwa. "Sytuacja biedy i rezygnacji" to sytuacja, która charakteryzuje się niskimi zarobkami, lękiem przed utratą pracy, naciskiem i karami ze strony przełożonych, niechęcią do zmian w życiu, trudnością ze znalezieniem innej pracy. Motywację ekonomiczno-konformistyczną tworzą: względnie dobre zarobki, dążenie do dobrobytu, dobre współżycie z ludźmi. "Sytuację przedemerytalną" określają: długi staż zawodowy, wiek, ilość przeszeregowań, lekkość pracy, pomijanie motywu awansu.

Nieco odmiennie przedstawiają się sytuacje motywacyjne w grupie urzędników. Składają się na nie takie oto czynniki: zdobyta pozycja zawodowa, nastawienie na karierę, nastawienie na środowisko społeczne<sup>109/</sup>. Sytuację zdobytej pozycji zawodowej tworzą podobne zmienne, jakie wymieniono przy pozycji zawodowej robotników. Sytuację nastawienia na karierę określa: stosunkowo wysokie wykształcenie, unikanie kontaktów z kolegami, obojętność wobec fizycznych warunków pracy, agresywny i negatywny stosunek wobec ludzi i miejsca pracy, postawa aspołeczna. Dla sytuacji pracowników nastawionych na środowisko społeczne charakterystyczne jest to, że cenią oni sobie przede wszystkim



dobrze stosunki z otoczeniem i stabilizację pracy, przy dość marginesowym traktowaniu aspiracji życiowych i zawodowych. Ta sytuacja zasadza się na więziach pozaformalnych, w których rodzajem pracy i sam zakład pracy nie mają większego znaczenia.

Według Gliszczyńskiej w środowisku urzędniczym niektóre sytuacje motywacyjne działają niezależnie od siebie. Chodzi o sytuację ludzi, którzy zdobyli wysoką pozycję zawodową, sytuację pracowników nastawionych na zrobienie kariery i sytuację pracowników, dla których najwyższe znaczenie ma środowisko społeczne w miejscu pracy.

Sytuacjom powyższym towarzyszą postawy charakterystyczne dla każdej z nich. Postawa stabilizacyjna ujawniła się w dwóch pierwszych typach sytuacji. Postawa negatywnego stosunku do otoczenia jest znamieną dla sytuacji, w której mamy do czynienia z nastawieniem na karierę.

W literaturze polskiej daje się zauważyć brak wyraźnej koncepcji sytuacji. Uwaga badaczy skupia się przede wszystkim na wyznacznikach czy zmiennych sytuacyjnych. Stąd pewna dowolność w układaniu listy elementów sytuacji. Poza tym lista stanowi tylko pewien zbiór, nie jest natomiast systemem. Konsekwencją tego jest nieobecność analizy relacji między wyznacznikami oraz brak uchwycenia mechanizmu współzależności między nimi.

Powyższy tekst traktujemy jako wstępne rozpoznanie koncepcji sytuacji i punkt wyjścia dla dalszych poszukiwań i rozmyślań. Ze względu na ograniczoną ilość miejsca, niektóre ujęcia sytuacji omówiliśmy dość pobieżnie, dokonując pewnych uproszczeń. Zaprezentowane koncepcje są różnorodne merytorycznie, choć można by wyróżnić ich punkty stykowe. Staraliśmy się dobrać je tak, aby ujawniły się ich podobieństwa i różnice, odmienną punktów widzenia. Szło nam o zreferowanie koncepcji zarówno najbardziej ogólnych, jak i szczegółowych.

## Przypisy

1. Słowo, "sytuacja" pochodzi od łac. *situo* - umieszczam, *situs* - położenie, stan; w jęz. fr. *situation* - położenie, stanowisko, sytuacja; w jęz. ang. *situation* - położenie, sytuacja, stanowisko, posada, zajęcie; w jęz. niem. *situation* - sytuacja, położenie, wyrunki życiowe; w jęz. ros. *ситуация* - sytuacja, W słowniku języka polskiego /red. nacz. W. Doroszewski, Warszawa 1966, t. 8, s. 987-8/ spotykamy następujące wyjaśnienia sytuacji: 1. "zespół okoliczności, w których się coś dzieje; położenie, w jakimś się kto znajduje". Sytuacja krytyczna, napięta, nieprzyjemna, niewyraźna, niebezpieczna, opłakana, poważna, rozpaczliwa, bez wyjścia. Sytuacja gospodarcza, ekonomiczna, majątkowa, materialna, mieszkaniowa, międzynarodowa, polityczna. Postawić siebie, znaleźć się w jakiejś sytuacji. Z badać sytuację. Zorientować się w sytuacji. Fałszywa sytuacja; 2. "fragment akcji w sztukach teatralnych; scena"; 3. wychodzące z "użycia" "miejsce, gdzie się coś znajduje; położenie jakiejś miejscowości lub obiektu"; 4. dawn. "pozycja, stanowisko". Por. także hasło "sytuacja" w Słowniku wyrazów obcych, Warszawa 1971, s. 724
2. Bliższe wyjaśnienia znajdzie czytelnik w pracach, np. W. Derczyński: Analiza pojęcia pozycji społecznej, *Studia Socjologiczne* 1967, nr 1; A. Malewski: Stopień rozbieżności czynników statusu i jego następstwa, O nowy kształt nauk społecznych. Pisma zebrane, Warszawa 1975; B. Gałęski: Niektóre problemy struktury społecznej w świetle badań wiejskich, *Studia Socjologiczne* 1963, nr 1; J. Frenzel: Analiza pojęć związanych z problematyką ról społecznych, *Studia Socjologiczno-Polityczne* 1965, nr 19; A. Buchner-Jeziorska, A. Wojciechowska-Cieślak: Czynniki określające sposób realizacji roli organizacyjnej, Społeczna sytuacja pracy w przemyśle. Pracownicy umysłowi, Warszawa 1977; T. Parsons: *The Social System*. Free Press. New York 1951; T. Parsons: Szkice z teorii socjologicznej. Przeł. A. Bentkowska, wstępem opatrzył H. Białyżewski. Warszawa 1972
3. J.P. Sartre: *L'Étre et le Néant*. Paris 1945. Powieściową egzemplifikacją wykładni Sartre'a jest między innymi książka-

- ka Młkości, przeł. i wstępem opatrzył J. Trznadel, Warszawa 1974 oraz Słowa, przeł. J. Rogoziński, Warszawa 1968
4. A. Camus: Mit Syzyfa, Człowiek zbuntowany, Eseje. Wybór i przekład J. Guze, wstęp napisał J. Kossak, Warszawa 1974. Zob. też inne teksty Camusa, np. Dżuma, Obcy, Upadek, Kali-gula
  5. M. Heidegger: Sein und Zeit. Tübingen 1960 /wyd. 9/. Zob. też pracę K. Michalskiego, Heidegger i filozofia współczesna, Warszawa 1978
  6. K. Jaspers: Philosophie. T.3. Berlin - Heidelberg - New York 1973
  7. S.de Beauvoir: Druga płęć. Przeł. G. Mycielska. Przedmowa K. Grzybowski, Kraków 1972, t. 1-2
  8. Zob. Zbiór szkiców R. Imgardena tworzących tomik zatytułowany Książeczka o człowieku, Kraków 1972
  9. M. Scheller: Die Stellung des Menschen im Kosmos, 1954
  10. G.H. Mead: Umysł, osobowość i społeczeństwo. Przeł. Z. Wo-lińska. Wstępem opatrzyła A. Kłoskowska, Warszawa 1975
  11. W rozlicznych dziełach Marksa, Engelsa i Lenina spotykamy gruntowne analizy sytuacji ekonomicznej, politycznej i społecznej ludzi różnych klas. Wskazuje się w nich na jej zewnętrzne i wewnętrzne determinanty. W leninowskiej teorii rewolucji poważną rolę odgrywa koncepcja "sytuacji rewolucyjnej", na której ukonstytuowane są ruchy rewolucyjne. /Zob. T. Tomaszewski: Leninowska teoria działania, Psychologia Wychowawcza 1970, nr 2; L. Séve: Marksizm a teoria osobowości. Tłum. K. Piechocki. Wstępem opatrzył T.M. Jaroszewski, Warszawa 1975
  12. K. Grzybowski: Przedmowa do książki S. de Beauvoir, Druga płęć, op. cit. s. 10
  13. Cyt. za K. Grzybowski, op. cit. s. 12
  14. Tamże, s. 12
  15. F. Ryszka: Diabeł, Pan Bóg i człowiek czyli o wątkach politycznych w twórczości J.P. Sartre a, Lektury i przemyslenia. Pięć szkiców o książkach i ich autorach, Poznań 1978, s. 79
  16. Nieco odmienną wersję ujęcia sytuacji, odbiegającą od klasycznych koncepcji egzystencjalistycznych, przedstawił Jaspers w szkicu Sytuacje graniczne, będącym fragmentem fundamentalnego dzieła pt. Philosophie. Zdaniem Jaspersa czło-

wiek jest skazany na "bycie-w-sytuacji", nie mogąc się nigdy z niej wydostać. Wyróżnia on "sytuacje empiryczne" oraz "sytuacje graniczne". W pierwszym przypadku sytuacja stanowi pewną "rzeczywistość", będącą obszarem aktywności bądź bierności człowieka. "Rzeczywistość tę stanowią inne podmioty i ich interesy, socjologiczne stosunki władzy, chwilowe układy lub okoliczności". Według Jaspersa "rzeczywistość" ta jest zarówno zjawiskiem fizycznym, jak i psychicznym, zdeterminowanym przez ogólne prawa przyrody oraz interwencje ludzkie. "Sytuacje empiryczne" są zmienne, istnieje w nich podmiot empiryczny. Są one od niego niezależne, wyznaczają mu zadania i dążenia, ale jednocześnie "byt empiryczny" może je "spowodować, tworzyć zgodnie z zamiarem po to, aby z kolei działać w nich jako dany". Podstawowymi dla Jaspersa sytuacjami są "sytuacje graniczne": "Sytuacjami granicznymi nazywam to, że stale znajduję się w jakichś sytuacjach, że nie mogę żyć bez walki i cierpienia, że biorę na siebie winę i nie mogę tego uniknąć, wreszcie, że muszę umrzeć". "Sytuacje graniczne" są niezienne, "są one w odniesieniu do naszego bytu empirycznego ostateczne". Nie można im się wymknąć, nie można z nich wyjść w "istnieniu empirycznym". Można to osiągnąć dzięki aktywności, którą Jaspers nazywa "egzystencją". Zob. K. Jaspers: Wybór pism, R. Rudziński, Jaspers, Warszawa 1978, s. 186-242

17. K. Grzybowski, op. cit. s. 20
18. J.P. Sartre: *L'Existentialisme est un humanisme*, Paris 1946, s. 37. Cyt. za: K. Grzybowski, Przedmowa, op. cit. s. 20
19. H. Burzyńska-Garewicz: *Znak, znaczenie, wartość*, Szkice o filozofii amerykańskiej, Warszawa 1975, s. 9-10
20. Koncepcja ujmowania człowieka jako "bytu - w świecie", "bytu wśród ludzi" zaproponowaną przez G.H. Meada przedstawia H. Buczyńska-Garewicz w cytowanej książce, s. 63-81
21. Tamże, s. 63
22. G. Debord: *Rapport sur la construction de situations et sur les conditions de l'organisation et de l'action de la tendance situationniste internationale*, 28 lipca 1957. Cyt. za: A. Jawłowska, *Drogi kontrkultury*, Warszawa 1975, s. 115
23. A. Jawłowska, op. cit. s. 115
24. Tamże, s. 115

25. Wykładnię "człowieka jednowymiarowego", operującego w "jednowymiarowych sytuacjach", znajdzie czytelnik w książce H. Marcuse, *One Dimensional Man, Studies in the Ideology of Advanced Industrial Society*, Boston 1964. Por. omówienie tej pracy w książkach: J. Szewczyk, *Eros i rewolucja*, Krytyka antropologii filozoficznej Herberta Marcuse, Warszawa 1971; St. Rainkó: *Marksizm i jego krytycy*, Warszawa 1976; E. i F. Ryszkowie: *Między utopią a zwątpieniem*, Warszawa 1970
26. Zob. W.I. Lenin: *Wielka inicjatywa*, Dzieła t. 29, Warszawa 1956, s. 415
27. Zob. J. Koziński: *Koncepcja behawiorystyczna, czyli człowiek reaktywny*, Koncepcje psychologiczne człowieka, Warszawa 1976. Por. też B.F. Skinner: *Poza wolnością i godnością*. Przeł. W. Szlenberger. *Przedmową opatrzył J. Szacki*, Warszawa 1978
28. Zob. Z. Freud: *Wstęp do psychoanalizy*, Warszawa 1937, tegoż, *Poza zasadą przyjemności*. Przeł. J. Prokopuk. *Przedmowę napisał B. Suchođolski*, Warszawa 1976. Por. też K. Horney: *Neurotyczna osobowość naszych czasów*. Tłum. H. Grzegołowska. *Przedmowę napisał K. Obuchowski*, Warszawa 1976 oraz tejsze, *Nerwica a rozwój człowieka*. Przeł. Z. Doroszowa. *Przedmową opatrzył Zb. Wieczorek*, Warszawa 1978
29. K. Lewin: *Behavior and Development as a Function of the Total Situation*, *Manual of Child Psychology*, New York 1946
30. Najlepiej problem ten został omówiony w szkicu *Człowiek w sytuacji*, zamieszczonym w zbiorze *Psychologia*, pod red. T. Tomaszewskiego, Warszawa 1975, s. 17-36. Por. też *Wstęp do psychologii*, Warszawa 1963
31. Projekt sytuacji zaproponowała A. Gurycka w pracy zbiorowej: *Sytuacje aktywizujące społecznie. Analiza psychologiczna sytuacji wychowawczych. /Próby i refleksje/*. *Zeszyty Naukowe Instytutu Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego*, Z. 5 Warszawa 1975
32. T. Tomaszewski: *Człowiek w sytuacji*, op. cit. s. 17
33. Tamże, s. 18
34. Tamże, s. 19
35. Bliższych informacji na temat wymienionych rodzajów sytuacji udziela T. Tomaszewski w cytowanym szkicu, s. 21-22
36. Tamże, s. 22

37. Tamże, s. 23
38. Tamże, s. 24
39. A. Gurycka: Słowo wstępne do pracy zbiorowej: Sytuacje aktywizujące społecznie, Analiza psychologiczna sytuacji wychowawczych, op. cit. s. 4
40. Tamże, s. 12
41. A. Gurycka: Ocena dorobku dotychczasowych prac nad analizą i modelowaniem sytuacji wychowawczych, Sytuacje aktywizujące społecznie, op. cit. s. 180
42. Z. Bokszański, A. Piotrowski, M. Ziółkowski: Socjologia języka, Warszawa 1977. Por. też A. Kłosowska: Społeczna sytuacja komunikowania, Studia Socjologiczne 1974, nr 4
43. E.M. Wierieszczagin, B.G. Kostomarow, językoznawcy radzieccy, rozumieją sytuację językową jako "ogólny kompleks /zespół/ realnych warunków i reakcji człowieka na te warunki, determinujących odpowiednie sformułowania lingwistyczne". Dzielą oni sytuacje mowne na dwa podstawowe typy: standardowe /stabilne/ i wariabilne /zmienne/. W standardowych sytuacjach mownych werbalne i niewerbalne zachowanie człowieka jest ściśle reglamentowane. Sytuacje standardowe można przedstawić jako scenariusz, który ustala, co człowiek powinien robić i co przy tym mówić. Sytuacje wariabilne nie posiadają jednego scenariusza, mówiący może wybierać odpowiednie formy mowy z szeregu propozycji. Zob. E.M. Wierieszczagin, B.G. Kostomarow: Język i kultura, Moskwa 1976, s. 135-139
44. Za klasyczny uważa się schemat ludzkiej komunikacji zaproponowany przez Romana Jakobsona, który wygląda następująco:
- Kontekst
- Nadawca    Komunikat    Odbiorca. Szczegółową analizę znajdzie
- Kontakt
- Kod
- czytelnik w pracy Jakobsona: Poetyka w świetle językoznawstwa, w zbiorze Współczesna teoria badań literackich za granicą, opr. H. Markiewicz, t. 2, Kraków 1972. Por. także schemat W. Schramma przedstawiony w Haw Communication Works, The Process and Effects of Mass Communication, Urbana 1955. Przedruk schematu znajduje się w pracy B. Sułkowskiego: Powieść i czytelnicy. Społeczne uwarunkowanie zjawisk odbioru.

- Przedmową poprzedziła A. Kłoskowska, Warszawa 1972, s. 31. Zob. też propozycję P. Guiranda będącą zmodyfikowaną wersją pomysłu Jakobsona, zamieszczoną [W:] *Semiologia*, Warszawa 1974, s. 9
45. W semiotyce analizuje się i interpretuje sytuację znaku, sytuację semiotyczną /sign situation - określenie C.K. Ogdena i I. Racharda/. Jeden z klasyków semiotyki, C.S. Peirce, sądził że "znak wytwarza sytuację" i określa jej istotę. Zob. H. Buczyńska-Garewicz: *Znak i rzeczywistość*, *Znak, znaczenie, wartość*, op. cit. s. 23
46. Z. Bokszański, A. Piotrowski, M. Ziółkowski: *Socjologia języka*, op. cit. s. 53
47. Patrz przypis 44
48. Z. Bokszański, A. Piotrowski i M. Ziółkowski: op. cit. s. 78-89
49. J. Sławiński: *Dzieło, język, tradycja*, Warszawa 1974, s. 7-8
50. M. Głowiński, T. Kostkiewiczara, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński: *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk 1976, s. 219
51. Zob. M. Głowiński: *Wirtualny dobiorca w strukturze utworu poetyckiego*, *Studia z teorii i historii poezji*, seria I, Wrocław 1967
52. M. Głowiński i inni, *Słownik terminów literackich*, op. cit. s. 439
53. Tamże, s. 439-440
54. Tamże, s. 440
55. Zob. T. Abel: *Podstawy teorii socjologicznej*. Przedmowę opatrzył J. Szczepański. Tłum. A. Bentkowska, Warszawa 1977, s. 74-76
56. W.I. Thomas: *The Unadjusted Girl*, Boston 1927, D.S. Thomas, W.I. Thomas: *The Child in America*. New York, 1928. Teksty źródłowe podaję za J. Szackim, *Socjologia Williama Isaaca Thomasa Studia Socjologiczne* 1974, nr 4. Zob. też wykładnię sytuacji stworzoną wspólnie przez Thomasa i Znanieckiego zawartą w *Nocie metodologicznej*, będącej teoretycznym wprowadzeniem do dzieła *Chłop polski w Europie i Ameryce*. Uwagi wstępne J. Chałasiński, J. Szczepański, Tłum. A. Metelska, Warszawa 1975

57. F. Znaniecki /współautor/: Nota metodologiczna, op. cit.  
Zob. też tegoż Nauki o kulturze. Narodziny i rozwój. Przełożył J. Szacki. Wstępem opatrzył J. Szczepański, Warszawa 1971
58. T. Parsons: Szkice z teorii socjologicznej, op. cit. Por. tegoż The Social System, op. cit.
59. M.R. Cohen: Reason and Nature. Harcourt, Brace and World, New York 1931. Zob. też T. Abel, Podstawy teorii socjologicznej, op. cit
60. R. MacIver: Is Sociology a Natural Science ? "Proceedings of the American Sociological Society", 1931, t. 25, nr 2. Podaję za B. Misztalem, Zagadnienia społecznego uczestnictwa i współdziałania, Analiza w świetle teorii i badań socjologicznych, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk 1977, s. 30
61. R. Linton: Kulturowe podstawy osobowości. Przeł. A. Jasińska-Kania. Wstępem opatrzył J. Szacki, Warszawa 1975
62. T. Abel: Podstawy teorii socjologicznej, op. cit. s. 74
63. Tamże, s. 75
64. W.I. Thomas, F. Znaniecki, op. cit
65. Korzystam z tłumaczenia J. Szackiego dokonanego za R. Bierstedt, Florian Znaniecki on Humanistic Sociology, Chicago 1969, zamieszczonego w artykule Socjologia Williama Isaaca Thomasa, op. cit. s. 59. Por. też W.I. Thomas, F. Znaniecki, op. cit. s. 54
66. W.I. Thomas, F. Znaniecki: Nota metodologiczna, op. cit. s. 85
67. Tamże, s. 85
68. T. Abel, op. cit. s. 269. Według Abela pojęcie definicji sytuacji pojawiło się u Thomasa w pracy z 1917 r. pt. The Persistence of Primary Group - Norms in Present - Day society
69. Wskazuje na to T. Parsons w Szkicach z teorii socjologicznej, op. cit. s. 311 oraz J. Szacki w cytowanym artykule
70. J. Szacki: Socjologia Williama Isaaca Thomasa, op. cit. s. 78
71. D.S. Thomas, W.I. Thomas: The Child in America, New York 1928, s. 572. Cyt. za J. Szacki, op. cit. s. 78
72. F. Znaniecki: Nauki o kulturze. Narodziny i rozwój, op. cit
73. Tamże, s. 419



74. Tamże
75. Tamże
76. Tamże, s. 428
77. Tamże, s. 435
78. T. Parsons: Szkice z teorii socjologicznej, op. cit; Social System, op. cit
79. H. Białyszewski: Przedmowa do polskiego wydania Szkiców z teorii socjologicznej, op. cit. s. XXII
80. H. Białyszewski: Przedmowa, op. cit. s. XXIV
81. T. Parsons: Szkice z teorii socjologicznej, op. cit. s. 185
82. Parsons następująco definiuje instytucje: "Instytucja lub wzory instytucjonalne, w znaczeniu przez nas przyjętym, stanowią zasadniczy aspekt tego, co - w sensie uogólnionym - jest strukturą społeczną. Są to wzory norm, które określają co w danym społeczeństwie uważa się za właściwe, prawnie uzasadnione lub oczekiwane sposoby działania bądź normy stosunków społecznych". Zob. Szkice z teorii socjologicznej, op. cit. s. 53
83. Tamże, s. 184 i 311
84. Tamże, s. 309. Trzeba dodać, że Parsonowska definicja roli mieści się w tej kategorii definicji, którą McEachern, Gross i Mason, określili jako kategorię określenia roli od strony jednostki i jej sytuacji, sugerując sytuacyjne zdeterminowanie roli. Zob. A.W. McEachern, W. Gross, W.S. Masson: Exploration in Role Analysis, New York 1958, s. 11-14. Cyt. za: A. Buchner-Jeziorska, A. Wojciechowska-Cieślak: Sytuacja społeczna pracy w przemyśle, op. cit. s. 13
85. H. Białyszewski, op. cit. s. XLIX
86. R. Linton: Kulturowe podstawy osobowości, op. cit. s. 102
87. Tamże, s. 105-106
88. Tamże, s. 108
89. Tamże, s. 106
90. Tamże, s. 109
91. Zob. np. Z. Janowska: Sytuacja społeczno-zawodowa absolwentów Wydziału Włókienniczego i Chemicznego Politechniki Łódzkiej, „Życie Szkoły Wyższej” 1968, nr 1. W tej orientacji, obok innych prac, mieści się również praca H. Grabowskiego, Studia a sytuacja społeczno-zawodowa absolwentów uczelni wychowania fizycznego, Warszawa 1977, mimo osiągnięć

w analizie interpretacji przedmiotu rozważań

92. Czyni tak np. B. Gałęski używając terminu "sytuacja społeczna" zamiennie z "pozycją społeczną", obejmując nim "ogół możliwości dostępu do wartości powszechnie pożądanych". Zob. B. Gałęski: Niektóre problemy struktury społecznej w świetle badań wiejskich, *Studia Socjologiczne* 1963, nr 1
93. A. Buchner-Jeziorska, A. Wojciechowska-Cieślak: Społeczna sytuacja pracy w przemyśle, *Pracownicy umysłowi*, op. cit
94. B. Misztal: Zagadnienia społecznego uczestnictwa i współdziałania, *Analiza w świetle teorii i badań socjologicznych*, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk 1977
95. X. Gliszczyńska: Psychologiczne badania motywacji w środowisku pracy, Warszawa 1971. /Pracę dałoby się włączyć zarówno do psychologii pracy, jak i socjologii pracy/
96. H. Grabowski, op. cit
97. Tamże, s. 32
98. A. Buchner-Jeziorska, A. Wojciechowska-Cieślak, op. cit. s. 22-24
99. Tamże, s. 25, s. 107
100. Tamże, s. 108
101. Tamże, s. 111
102. Tamże, s. 291
103. B. Misztal, op. cit. s. 227
104. Tamże
105. Tamże, s. 228. Szczegółowe omówienie tych składników znajduje się na s. 228-240 w cyt. wyd.
106. X. Gliszczyńska, op. cit
107. Tamże, s. 197
108. Tamże, s. 198-205
109. Tamże, s. 205-214

## КОНЦЕПЦИИ СИТУАЦИИ. ОБЗОР МНЕНИЙ

## Резюме

Статья является обзором разных концепций ситуаций выступающих на почве философии, психологии и социологии. Представленные мнения - мериторически разные. Среди них находятся похожие и различные понятия ситуации.

## SITUATIONAL CONCEPTS-ATTITUDES REVIEW

## Summary

The articles includes a review of various situational concepts taking place in the field of philosophy, psychology and sociology. The presented attitudes are substantially different and depict some similarities and differences as far as the understanding of the situation goes. General approaches as well as detailed ones have been discussed.

Waldemar Nowak

RODZINY ROBOTNICZE PRZEDMIOTEM BADAŃ  
SOCJOLOGICZNYCH <sup>1/</sup>

Przedmiotem analizy jest książka Zb.Tyszki "Rodziny robotnicze w Polsce". Autor omówił metodologię zastosowaną przez Tyszkę oraz osiągnięcia będące rezultatem jej użycia.

Rodzina jest specyficznie złożonym mikroukładem społecznym, w którym przebiegają i kumulują się wszystkie zjawiska życia. Jest ona dialektycznie rozumianą wspólnotą ekonomiczną, społeczną, kulturową i psychiczną, na obszarze której zaspokajane są podstawowe potrzeby ludzkie: fizjologiczne, bezpieczeństwa, przynależności, uznania, samorealizacji, wiedzy i rozumienia rzeczywistości oraz estetyczne<sup>2/</sup>. Rodzina to twór wielopłaszczyznowy, bardzo trudny do penetracji, niejednokrotnie wymykający się zabiegom analitycznym. Wynika to stąd, że rodzina jest konstrukcją jednocześnie "otwartą" i "zamkniętą". Niektóre obszary są ukonstytuowane przez zespół "tajemnic rodzinnych", będących w gruncie rzeczy podstawowym elementem struktury rodziny, stanowiąc o jej istocie i specyfice. Z reguły obszary te są bardzo uważnie strzeżone, a co za tym idzie, niedostępne badaczowi.

Niektórzy socjologowie sądzą, że rodzina jest przede wszystkim strukturą, w którą wpisują się poszczególni jej członkowie. Według Jerzego Piotrowskiego istnieje pewna uniwersalność i stałość podstawowych funkcji i elementów struktury rodziny, niezależnie od zmian w sposobie i stosunkach produkcji<sup>3/</sup>. Członkowie rodziny, żyjąc w jej obszarze, wpisują się w role już historycznie ustalone, którym przypisane są obowiązujące style zachowań. Uczestnicy życia rodzinnego modelują i zmieniają te komponenty struktury, którym została odebrana statyczność i nieruchomość.

Nadal jednak o konfiguracji i gradacji składników wewnątrz struktury decydują te, które są niezmiennie. Dlatego na przykład proces mutacji rodzinnego układu pozycji i ról społecznych następuje wolno i opornie.

Wśród niektórych badaczy zachodnich panuje pogląd, według którego we współczesnej rodzinie kapitalistycznej zachodzą procesy alienacyjne. Można mówić o dwóch głównych siedliskach alienacji: instytucji pracy i domu rodzinnym. Podstawowe nurty alienacyjne są dwukierunkowe. Prowadzą z instytucji pracy do domu i z domu do instytucji pracy, obejmując przy tym wszystkie dziedziny życia z nimi korespondujące. Ma to niewątpliwy wpływ na zewnętrzne i wewnętrzne funkcjonowanie rodziny, na jej kohezję.

Zjawiskiem niepokojącym, coraz częściej podkreślanym przez socjologów, jest pogłębiająca się coraz bardziej izolacja i separacja rodzin polskich. Interpretuje się je, wskazując na zależność między poziomem wykształcenia i standardem materialnym a inklinacją rodzin do wyłączenia się z obiegu społecznego. Proces ten będzie się pogłębiał z uwagi na fakt permanentnego wzrostu poziomu życia społeczeństwa polskiego.

Spróbujmy zobaczyć jak na tym szczerkowo naszkicowanym tle prezentują się polskie rodziny robotnicze mając za przewodnik ostatnią pracę Zbigniewa Tyszki. W naszej socjologii rodziny, najwzszechstronniej i najdokładniej rozpoznana jest rodzina robotnicza. Wśród jej znawców Zbigniew Tyszka zajmuje niepoślednie miejsce. Dorobek poznańskiego socjologa jest spory. Do najważniejszych jego prac należą: "Przeobrażenia rodziny robotniczej w warunkach uprzemysłowienia i urbanizacji"<sup>4/</sup>, "Rodzina a zakład pracy"<sup>5/</sup>, "Struktura poznańskich rodzin robotniczych"<sup>6/</sup>. Ostatnią książką jest praca "Rodziny robotnicze w Polsce"<sup>7/</sup>.

Książkę Tyszki otwiera Wstęp, w którym autor artykułuje społeczną i naukową genezę jej powstania. Określa również jej naukowy charakter, nazywając ją wstępną syntezą badań empirycznych, które zostały przeprowadzone w latach 1956-1970 oraz na początku lat siedemdziesiątych. W tej części opracowania jest wyłożona koncepcja rodziny rozumiana jako "metodologiczna jednostka analizy". Wydaje się, że można ją pojmować i posługiwać się nią w dwojaki sposób. W pierwszym ujęciu jest jednostką metodologiczną "samą w sobie", tzn. stanowi małą strukturę, w której można zaobserwować konkretne zjawiska i procesy ekonomiczne, społeczne,

kulturowe i psychiczne zachodzące w jej obszarze. W drugim natomiast jest pryzmatem, poprzez który ogląda się procesy mające miejsce w strukturach dużych, w makrostrukturze. W takim odczytaniu ujęcia rodziny jego wartość poznawcza i empiryczna jest podwójna. Rodzina sama stanowi pole badawcze, jest więc przedmiotem zabiegów socjologicznych, ale przy jej pomocy, traktując ją jako jednostkę penetracyjną, dokonywać można analizy makrostruktury. Trzeba dodać, że z tych dwóch zastosowań teoretyczno-empirycznych można korzystać jednocześnie, co potęguje ich wartość analityczno-interpretacyjną.

Opracowanie "Rodziny robotniczej w Polsce" jest syntezą innych prac dokonaną przy pomocy metodologii, którą Tyszka nazywa "metodologią socjologicznych analiz wtórnych" /s.10/. Konstytuują ją dwa zasadnicze zabiegi: analiza i synteza wraz z całym przynależnym im aparatem pojęciowym i empirycznym. Autor dość marginesowo przedstawił funkcjonowanie tej metodologii na gruncie socjologii rodziny, akcentując tylko trudności związane z jej zastosowaniem. Należałoby jednak nieco wyraźniej zaprezentować mechanizm funkcjonowania "metodologii socjologicznych analiz wtórnych" na terenie socjologii rodziny. Otóż dokonać wtórnej analizy socjologicznej to przede wszystkim odkryć i zrekonstruować system czynności analitycznych poszczególnych badaczy rodziny, to odtworzyć i zreferować stanowiska teoretyczne i ich implikacje empiryczne. Od przyjętej koncepcji rodziny zależą poszczególne zabiegi analityczne. Teoria rodziny precyzuje z jakich elementów składa się struktura rodziny, jakie są jej zewnętrzne i wewnętrzne determinanty. Proponuje również specyficzną dla niej hierarchię funkcji. Konkludując, należy przede wszystkim zrekonstruować przyjętą przez poszczególnych badaczy teorię rodziny, która mieści w sobie metodologię rodziny oraz wyznacza zespół technik i narzędzi badawczych, ułożonych wedle zasady interferencji i polifonii, powodując ich odpowiednie dostrojenie. Trzeba również odtworzyć i zreferować geografie wyników empirycznych interpretując genezę, funkcję i strukturę ich rozrzutów. Pominięcie któregoś z członów, / teoria, metodologia, wyniki zabiegów empirycznych / powoduje jednokierunkowość, niepełność wtórnej analizy socjologicznej.

Socjologiczna synteza rodziny winna wykorzystywać rezultaty badań szczegółowych, opierając się zarówno na zgromadzonym ma-

teriale faktograficzno-źródłowym, jak i na istniejących ustaleniach interpretacyjnych. Zasadniczym zadaniem syntezy rodziny jest skonstruowanie całościowego jej ujęcia. Koncepcja powyższa nakazuje ułożyć dotychczasowy dorobek, utrwalony w tradycji naukowej, w taki sposób, by poszczególne prace go tworzące tłumaczyły się nawzajem w ramach nadrzędnej konfiguracji proponowanej przez badacza dokonującego syntezy. W takim porządku synteza jest pojmowana również jako uporządkowanie dotychczasowej wiedzy, która narosła na temat rodziny. W wyżej zaprezentowanym sposobie myślenia "metodologia socjologicznych analiz wtórnych" jest rozumiana jako analityczno-syntetyczna siatka nałożona na dotychczasową tradycję naukową, na poszczególne prace ją stanowiące, szczególnie zaś na ich teorie i metodologie badawcze oraz uzyskane za jej pośrednictwem wyniki. Synteza i analiza tworzą nierozzerwalną całość analityczną, wzajemnie się uzupełniającą, stanowiącą podstawowe narzędzie badawcze "metodologii socjologicznych analiz wtórnych". Synteza i analiza są ostrzem analitycznego i intelektualnie ostrego skalpela, którym posługuje się badacz dokonujący socjologicznych operacji na terenie wyżej przedstawionej metodologii.

W ramach zabiegów analitycznych, wynikających z posiłkowania się tą metodologią, należałoby stosować działania porównawcze zarówno typów rodzin sobie formalnie i merytorycznie bliskich, jak i czynności polegające na zestawieniu typów rodzin maksymalnie kontrastowych. Idzie o to, by wyraźnie ujawniły się różnice i podobieństwa, a nawet płaszczyzny zawierania się /inkluzji/ poszczególnych typów rodzin. W wypadku rodziny robotniczej zabieg ten jest nieodzowny.

Strukturę książki Zbigniewa Tyszki wyznaczył "sześciopłaszczyznowy schemat analizy życia rodzinnego" /s.13/. Stąd praca składa się z sześciu rozdziałów. W pierwszym rozdziale, noszącym tytuł "Ogólnospołeczne tło typologii rodzin robotniczych w Polsce", autor w początkowych jego partiach przedstawił czynniki determinujące rozwój klasy robotniczej w naszym kraju. Do najważniejszych należą: zmiana ustroju społecznego, socjalistyczna industrializacja i urbanizacja, upowszechnianie wykształcenia ogólnego i zawodowego. Autor wskazuje, że w Polsce Ludowej nastąpił ogromny przyrost klasy robotniczej. Dostrzega w niej strukturalny podział na "starą" i "młodą" klasę robotniczą.

Ogólna konkluzja Tyszki dotycząca klasy robotniczej jest następująca: wzrosła jej liczebność, poziom zawodowy, prestiż i pozycja społeczna. Dlatego też "wzrosła [...] pozycja społeczna i kulturalna rodziny robotniczej w stosunku do rodzin innych kategorii społecznych" /s. 28/.

W rozdziale tym zaprezentowana także została typologia rodzin robotniczych, na którą składa się dwanaście typów rodzin /s. 36-42/.

Przedmiotem analizy stały się następujące kategorie rodzin robotniczych: "rodziny wielkoprzemysłowych robotników wykwalifikowanych z ustabilizowanych ośrodków miejskich z uwzględnieniem rodzin "starej" klasy robotniczej; miejskie rodziny robotników wykwalifikowanych związanych z kluczowymi zakładami rejonów intensywnie uprzemysławianych, reprezentujące przeważnie młodą klasę robotniczą; rodziny robotników rolnych; rodziny robotników-chłopów; rodziny robotnicze zamieszkujące sfery podmiejskie; rodziny robotników niewykwalifikowanych zamieszkałe w miastach dużych i średnich uprzemysłowionych; rodziny marynarzy zatrudnionych na statkach pracowników fizycznych oraz rodziny rybaków dalekomorskich i bałtyckich" /s. 53/.

Z kolei zostały omówione monografie stanowiące dla Tyszki podstawowe niekiedy źródło informacji. Należą do nich prace Wandy Mrozek - "Rodzina górnicza" /1965/, Franciszka Adamskiego - "Hutnik i jego rodzina" /1967/, Renaty Siemieńskiej - "Nowe życie w nowym mieście" /1969/, Jana Brzeziny - "Rodzina robotników rolnych" /1974/, Ludwika Janiszewskiego - "Rybaczy dalekomorscy" /1967/. Rozdział kończy prezentacja rodzajów środowisk i omówienie ich wpływu na funkcjonowanie rodzin.

W rozdziale II przedmiotem rozważań stała się mała i duża rodzina robotnicza oraz szersza więź pokrewieństwa. Mała rodzina, według Tyszki, to rodzina dwupokoleniowa, stanowiąca odrębną jednostkę mieszkalno-ekonomiczną. Przez dużą rodzinę rozumie autor rodzinę trzy- lub czteropokoleniową, obejmującą niekiedy krewnych z linii bocznej, również wyodrębnioną pod względem mieszkaniowym i ekonomicznym. Daje się zauważyć, że duże rodziny zostają zastępowane przez rodziny małe. Autor akcentuje inklinacje młodych małżeństw do ekonomicznego i mieszkaniowego usamodzielniania się. Można powiedzieć, że duże rodziny robotnicze coraz częściej są tworem sztucznym i wymuszonym, utrzymującym



się tylko z powodu trudności mieszkaniowych i zależności materialno - opiekuńczych młodych małżeństw.

W rozdziale "Zawodowy, materialny i kulturalny status małych rodzin robotniczych" autor sygnalizuje poważny wpływ zawodu i charakteru wykonywanej pracy na funkcjonowanie rodziny. Szczególnie można go zauważyć w rodzinach górniczych, hutniczych i rybaków dalekomorskich. Rytm i charakter pracy męża-ojca wyznacza rytm i charakter życia rodzinnego.

Coraz większą pozycję w rodzinie zdobywa żona-matka. Jest to wynikiem podjęcia przez kobietę pracy zawodowej. Nadal jednak obowiązuje tradycyjny podział ról społecznych i model życia rodzinnego. Proces wewnątrz-rodziny zmian jest niepokojąco wolny. Utrudniają je dawne konwencje i stereotypy zachowań w dalszym ciągu narzucane poszczególnym członkom rodziny. W rozdziale tym został również przedstawiony sposób wykorzystywania czasu wolnego. Wszystkie typy rodzin robotniczych upodobały sobie domowe formy konsumowania czasu wolnego. Przeważa bierny rodzaj wypoczynku i uczestnictwa w kulturze. Zaniedbany jest kontakt z "kulturą wyższą". Zapotrzebowania kulturalne zaspokaja kultura masowa. Tyszka zauważa, że konieczna wydaje się prawidłowa stymulacja tym zjawiskiem, by w przyszłości uniknąć niekorzystnych form "zabijania czasu".

Rozdziałem wyróżniającym się jest rozdział traktujący o wewnętrznej strukturze i funkcjach małych rodzin robotniczych. Ponieważ w literaturze przedmiotu istnieją rozbieżności co do sposobów określania struktury rodziny, Tyszka proponuje własną koncepcję. Według niej "Strukturę rodziny określa: liczba i jakość członków rodziny / liczba dzieci, liczba innych krewnych / , układ ich pozycji i ról społecznych, przestrzenne ich usytuowanie, siła więzi instytucjonalnych i psychicznych łączących poszczególnych członków rodziny, świadcząca o mniejszej lub większej spójności / kohezji / rodziny, podział czynności oraz struktura wewnątrzrodziny władzy i autorytetów, wiążąca się dość ściśle z układem pozycji społecznych, a także wewnątrzrodziny rozkład miłości i względów" / s. 133/. Analizując poszczególne elementy struktury autor wskazuje, że wyraźnie uległ ustabilizowaniu i akceptacji zurbanizowany wzorec dietności, w myśl którego klasyczne staje się posiadanie najwyżej dwojga dzieci.

W strukturze rodziny podstawowym elementem jest "układ pozycji i ról społecznych zajmowanych przez poszczególnych członków rodziny". Pierwszoplanową rolę w gospodarstwie domowym pełni żona. Zasadnicze jej role to: rola gospodyni, opiekunki i wychowawczynie, integratora życia rodzinnego, partnera emocjonalnego i seksualnego. Główną rolą męża jest rola podstawowego żywiciela rodziny, partnera seksualnego i w mniejszym stopniu wychowawcy. Dziecko pełni przede wszystkim rolę ucznia, rolę partnera zaspakajającego potrzeby emocjonalne rodziców i rodzeństwa oraz rolę pomocnika w gospodarstwie domowym.

Tradycyjnego rozdziału ról przestrzega się w "starej" klasie robotniczej, szczególnie w rodzinach górniczych i hutniczych. W rodzinach "młodej" klasy robotniczej daje się zauważyć zmodyfikowany układ ról, manifestujący się przybliżeniem, a niekiedy ich wymianą.

Ciekawy rozkład ról odnajdujemy w rozdziałach rybaków dalekomorskich. Główną w nich rolę pełnią żony. Można powiedzieć, że pełnią one role podwójną, tj. rolę matki i ojca.

W rozdziale dotąd omawianym zajęto się też funkcjami rodziny robotniczej /s. 154-162/. Najwięcej uwagi poświęcił Tyszka funkcjom socjalno-wychowawczej i emocjonalno-ekspresyjnej, wskazując na ich specyfikę w rodzinie robotniczej.

W rozdziale "Mała rodzina robotnicza a lokalne kręgi społeczne oraz instytucje" omówione zostały kontakty rodzin robotniczych z kręgami społecznymi oraz instytucjami.

Istnieje różna gama i gradacja kontaktów rodzin robotniczych z kręgiem sąsiedzkim od bardzo zażyłych /np. górnicy śląscy/ do izolacjonistycznych /np. robotnicy warszawscy/. Rodziny robotników-chłopów rozluźniają swe więzi sąsiedzkie. Nawigują oni w fabrykach nowe kontakty społeczne, rozwierające łączność ze społecznością wsi. Natomiast w rodzinach pegeerowskich związki sąsiedzkie są znacznie rozbudowane, przy czym bardzo często więź sąsiedzka nakłada się na więź rodzinną.

Ostateczny wniosek Tyszki jest następujący: "/.../ więź sąsiedzka rodzin robotniczych jest /.../ nieco intensywniejsza niż ta, z jaką możemy się spotkać w środowisku inteligenckim, natomiast ustępuje znacznie pod względem swej intensywności międzyrodzinnym związkom sąsiedzkim środowiska chłopskiego. Poza tym pozarodzinna i pozasąsiedzka więź rodzin robotniczych jest nikła w

porównaniu z analogiczną więzią rodzin inteligentnych / s. 177/.

W związkach rodzin robotniczych z instytucjami i organizacjami społecznymi Tyszka na pierwszym miejscu wymienił łączność z zakładem pracy i to zarówno w sferze życia materialnego, jak i pozamaterialnego. Idzie o to, by w tych związkach znacznie wykroczyć poza więź tylko ekonomiczną i poszerzyć ją o więź socjalną, kulturalno-oświatową i polityczną.

Książkę zamyka rozdział "Świadomość, wartości i styl życia rodzin robotniczych". Tyszkę interesuje przede wszystkim "świadomość rodzinna" rodzin robotniczych. Ciekawe jest przedstawienie świadomościowych modeli dotyczących życia rodzinnego. W świadomościowym modelu męża preferowano jego cechy instrumentalno-materialne. Dopiero na dalszym miejscu znalazły się inne cechy niezbędne we współżyciu małżeńskim.

W świadomościowym modelu matki cechy instrumentalne są również przedkładane nad osobowościowymi. W "młodej" klasie robotniczej, coraz bardziej docenia się cechy osobowościowe, niemniej nadal dominują instrumentalne.

Według Tyszki do czynników wyznaczających styl życia rodzin robotniczych należy domatorstwo, docenianie pracy domowej, przywiązywanie dużej uwagi do obrzędowości rodzinnej. Na styl życia wpływa również brak umiejętności organizacji wolnego czasu. Charakterystycznym atrybutem stylu życia rodzin robotniczych jest także bezpośredniość i szczerowość w obcowaniu w gronie rodzinnym, negatywny stosunek do udawania i zakłamania, solidarność wewnątrzrodzinna. Natomiast daje się zauważyć mniejszą tolerancję i zrozumienie dla zachowań odbiegających od obowiązującego wzoru /w porównaniu z rodziną inteligentną/. "Czynnikiem stylotwórczym" jest też wybór uczestnictwa w kulturze. Sprowadza się ono do oglądania programów telewizyjnych i słuchania programów radiowych. Czyta się przede wszystkim prasę codzienną.

Pracę kończy syntetyczne podsumowanie, dające zwięzłą charakterystykę wybranych kategorii rodziny robotniczej, która "ma swój profil, ma swój częściowo odrębny styl życia i własną gradację rodzinnych wartości" i "ukazuje się nam jako środowisko autentycznych wartości ludzkich" /.../ /s. 206/.

Książka Tyszki jest ciekawą i wartościową pozycją w literaturze socjologicznej traktującej o rodzinie. Jest udaną syntezą dotychczasowego dorobku socjologów zajmujących się rodziną ro-

botniczą. Przy czym trzeba powiedzieć, że synteza prac innych autorów jest zabiegiem trudnym wymagającym zdolności konstruowania zwartej, logicznej, dobrze napisanej całości. Niezbędna jest również znakomita orientacja w ogólnej i szczegółowej literaturze przedmiotu, a także erudycja interdyscyplinarna. Są one obecne w omawianym opracowaniu. Trzeba do powyższych sformułowań dodać, że Tyszka traktuje socjologiczną syntezę jako klamrę spinającą dotychczasowy dorobek socjologów zajmujących się rodziną robotniczą.

Wewnętrzna logikę konstrukcji pracy zapewniła koncepcja "sześciopłaszczyznowego" schematu analizy życia rodzinnego, która uporządkowała zastany materiał empiryczny, układając go w poszczególne segmenty tworzące homogeniczną całość. Tyszka wykazał się tu konsekwencją i dyscypliną intelektualną sprawiającą, że tekst jest przejrzysty i łatwy w odbiorze.

Wyraźnie nakreślony obraz rodzin robotniczych jest wynikiem zabiegu teoretycznego polegającego na potraktowaniu własnej koncepcji struktury rodziny jako kategorii nadrzędnej. Poszczególne, empirycznie puste elementy struktury rodziny zostały wypełnione przez Tyszkę bądź własnym materiałem empirycznym, bądź zestawami rezultatów badań uzyskanych przez innych socjologów.

Pomimo, że materiał empiryczny był niepełny, a niekiedy wręcz szczątkowy, otrzymaliśmy dość całościowy portret poszczególnych kategorii rodzin robotniczych, osadzonych na odpowiednim miejscu w przestrzeni typologicznej polskich rodzin oraz w całokształcie przemian, które dokonały się i nadal dokonują w Polsce Ludowej. Według przedstawionego portretu polska rodzina robotnicza prezentuje się jako struktura, w której nadal dominuje tradycyjny układ pozycji i ról społecznych, choć następuje zewnątrznie i wewnątrznie zdeterminowana, powolna ich modyfikacja. Polska rodzina robotnicza jest pozbawiona procesów dezintegracyjnych, zwartą i harmonijnie funkcjonującą małą strukturą społeczną. Aktywnie partycypuje w procesach zachodzących w makrostrukturze. Tyszka nie dostrzega, aby rodziny robotnicze separowały się i izolowały, wyłączając się z obiegu społecznego. Zjawisko to daje się zauważyć w innych typach polskich rodzin. Niepokoić jednak może zbyt małe uczestnictwo rodzin robotniczych w "kulturze wysokiej" oraz zastanawiająca

przewaga rodzinnych więzi materialno-rzeczowych nad osobowościowymi, instrumentalnych nad nieinstrumentalnymi. W konkluzji należy stwierdzić, że Zbigniew Tyszka ujmuje i przedstawia polskie rodziny robotnicze jako dialektycznie uformowaną strukturę, na obszarze której przebiegają skomplikowane, różnorodnie o niejednakowym stopniu napięć interakcje, zdeterminowane dynamiką życia.

#### Przypisy

1. Recenzja książki Zbigniewa Tyszki, Rodziny robotnicze w Polsce. Różnice i podobieństwa, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1977, s. 212
2. Klasyfikację potrzeb podają za A. Maslovem zamieszczoną w pracy Motivation and Personality, New York 1954
3. J. Piotrowski: Podobieństwa i zróżnicowania przemian współczesnej rodziny polskiej. [W:] Współczesne rodziny polskie w świetle aktualnych badań. Praca zbiorowa pod. red. Zb. Tyszki, Poznań 1976
4. Zb. Tyszka: Przeobrażenia rodziny robotniczej w warunkach uprzemysłowienia i urbanizacji, Warszawa 1970
5. Zb. Tyszka: Rodzina a zakład pracy, Warszawa 1972
6. Zb. Tyszka: Struktura poznańskich rodzin robotniczych [W:] Poznań. Społeczno-przestrzenne skutki industrializacji. Pod red. J. Ziółkowskiego, Warszawa 1967
7. Zb. Tyszka: Rodziny robotnicze w Polsce, op. cit.

РАБОЧИЕ СЕМЬИ - ПРЕДМЕТ СОЦИОЛОГИЧЕСКИХ ИССЛЕДОВАНИЙ  
Резюме

Содержание статьи - это анализ книги Эбигнева Тышки "Рабочие семьи в Польше". Автор рассмотрел методологию применяемую Тышкой, а также достижения являющиеся предметом ее применения.

WORKERS' FAMILIES AS THE SUBJECT OF THE SOCIOLOGICAL RESEARCH

Summary

The book entitled "Workers' Families in Poland" by Z. Tyszko has been analysed in the article. The author discusses the methods applied by Tyszko and the results obtained by them .



Ewa Bojarska

## WZROST AKTYWNOŚCI SPOŁECZNEJ - JAKO CEL PAŃSTWA SOCJALISTYCZNEGO W WARUNKACH REWOLUCJI NAUKOWO - TECHNICZNEJ

Jednym ze skutków rewolucji naukowo-technicznej są jej skutki społeczne - wzrost ilości wolnego czasu, wykształcenia i dobrobytu. Stwarzają one możliwość ukształtowania się społeczeństwa twórczego i aktywnego. Osiągnięcie tego celu zależy przede wszystkim od przyjęcia i wprowadzenia w życie odpowiedniej strategii wychowawczej.

### 1. Wstęp

Rewolucja naukowo-techniczna niesie ze sobą wiele skutków społecznych.

Najczęściej wymieniane, to wzrost wykształcenia społeczeństwa, jego dobrobytu i wzrost ilości wolnego czasu, zmiany wzorców społeczno-kulturowych, czy wreszcie zmiany struktury i organizacji władzy politycznej oraz jej powiązań ze społeczeństwem.

Przemiany jakie zachodzą lub mają zajść w społeczeństwie pod wpływem wyżej wymienionych czynników są różnie widziane przez teoretyków zajmujących się społecznymi aspektami rewolucji naukowo-technicznej. W sposób najprostszy można stwierdzić, że w przeważającej części doktryny burżuazyjnej spotykamy się z pesymistycznymi wizjami przyszłych społeczeństw, natomiast doktryna socjalistyczna, generalnie rzecz biorąc, prezentuje pogląd optymistyczny.

Nie jest to optymizm pozbawiony podstaw. Zdając sobie sprawę z zagrożeń jakie dla społeczeństwa niesie ze sobą omawiany okres, uważa się i chyba słusznie, że są to niebezpieczeństwa, których



w warunkach państwa socjalistycznego można uniknąć. I tak społeczeństwo socjalistyczne, będąc społeczeństwem wykształconym, nie muszącym martwić się o swój byt materialny i posiadającym dużo wolnego czasu, ma być społeczeństwem twórczym, aktywnym i rządzącym.

W niniejszej pracy spróbuję określić warunki w jakich omawiane skutki rewolucji naukowo-technicznej mogą doprowadzić do powstania takiego właśnie społeczeństwa. O tym, że nie jest to proces automatyczny świadczą negatywne objawy występujące w życiu społecznym tam, gdzie okres omawianej rewolucji już się rozpoczął, a więc w najbardziej rozwiniętych krajach kapitalistycznych.

Psychologowie i socjologowie sprawdzili, iż wzrost wykształcenia i dobrobytu społeczeństwa jest konieczną przesłanką wzrostu aktywności społecznej<sup>1/</sup>. Z codziennej obserwacji wynika, że nie są to przesłanki wystarczające. W jakim kierunku powinna pójść ideowo-wychowawcza działalność państwa, aby stworzone przez rewolucję naukowo-techniczną możliwości przekształcić w fakty społeczne - jest to pytanie, na które w niniejszym artykule spróbuję dać odpowiedź.

Zacznę od próby definicji "aktywności społecznej", jako najczęściej chyba używanego przeze mnie pojęcia.

## 2. Aktywność społeczna, jej przesłanki i motywy

Z określeń występujących w literaturze wynika, iż jest to pojęcie raczej jednoznaczne i można je scharakteryzować w trzech punktach<sup>2/</sup>.

Jest to:

- uczestnictwo w działaniach zbiorowych,
- odbywających się w tak zwanym "czasie wolnym"/a więc nieodpłatnie, poza czasem pracy zawodowej i obowiązkami rodzinnymi/,
- mające na celu dobro społeczne i oczywiście własne, które mieści się w społecznym.

Chcąc mówić o strategii wychowawczej sprzyjającej rozwojowi tak rozumianej aktywności trzeba scharakteryzować czynniki sprzyjające jej rozwojowi oraz motywy jakimi kierują się lu-

dzie działający społecznie.

Czynników sprzyjających rozwojowi aktywności społecznej jest wiele. Można je podzielić na trzy podstawowe grupy. Pierwsza z nich to zespół przesłanek powodujących właściwą informację. Będzie to taka rozbudowa systemu komunikowania się i obiegu informacji, aby treść celów i dróg rozwoju społecznego była jasna i zrozumiała dla całego społeczeństwa. Bez tej wiedzy społeczeństwo nie może działać. Nie może również działać bez stworzenia mu odpowiednio szerokiego pola działania, a więc bez takiej rozbudowy instytucjonalnych form demokracji i uczestnictwa w życiu społecznym, które mu tę działalność umożliwi - jest to druga grupa wyżej wspomnianych czynników. Trzecia grupa czynników warunkujących rozwój aktywności społecznej jest bardziej skomplikowana. Stworzyć warunki w jakich członkowie społeczeństwa mogliby działać jest stosunkowo łatwo. Stworzyć obywateli, którzy będą chcieli działać jest o wiele trudniej.

Człowiek aktywny jest zawsze człowiekiem ideowym. Aby chcieć działać trzeba wierzyć w sens i powodzenie swego działania. Oprócz więc wiedzy o celach rozwoju musi występować akceptacja tych celów i to właśnie jest bardzo ważne zadanie dla wychowawców oraz ludzi zajmujących się propagandą we wszystkich środkach masowego przekazu.

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że w tej dziedzinie pozostało jeszcze wiele do zrobienia. Zbyt wiele jeszcze w naszej propagandzie jest sloganów i pustych słów, które do nikogo nie trafiają, a co gorsza wywołują odruchy obronne, mimo woli prowokując postawy przeciwne od tych, które są ich celem. Nie można zapominać, że np. cechą każdej młodzieży, w każdym ustroju są odruchy buntu w stosunku do prawd, które choćby najlepsze, podawane są zbyt często, zbyt mocno i zawsze tymi samymi słowami.

Wydaje mi się, że wszyscy prowadzący zajęcia w dziedzinie nauk społecznych, czy to w szkołach, czy na wyższych uczelniach dochodzą wcześniej lub później do tego wniosku. Zbytnie wybielanie rzeczywistości i posługiwanie się plakatowymi sformułowaniami budzi sprzeciw. Ukazywanie trudności i zahamowań na tle celów, do których dążymy, ma zawsze szanse na wzbudzenie chęci współuczestnictwa w tych dążeniach.

Lenin pisał: "... twórcami społeczeństwa mogą być tylko wielomilionowe masy. Podobnie jak twórcami tymi w epoce poddaństwa były setki, podobnie jak w epoce kapitalizmu budowały państwo tysiące i dziesiątki tysięcy, tak teraz przewrót socjalistyczny może być dokonany tylko przy efektywnym, bezpośrednim, praktycznym udziale w rządzeniu państwem dziesiątków milionów"<sup>3/</sup>. Dlatego też pozyskanie sprawie socjalizmu najszerszych kręgów społeczeństwa, spowodowanie aby chciały one aktywnie uczestniczyć w przeobrażaniu rzeczywistości jest tak bardzo ważne. Pomocną w tym względzie może być znajomość motywów aktywności. Znając motywy jakimi kierują się ludzie w swej działalności, można w procesie wychowawczym rozwinąć i pogłębić tę motywację, która jest z naszego punktu widzenia najważniejsza.

Podstawowymi potrzebami człowieka są potrzeby biologiczne. Ich zaspokojenie jest niejako warunkiem dojścia do głosu innych potrzeb. Ponieważ jednak stwierdziliśmy już, że rewolucja naukowo-techniczna stwarza możliwości pełnego zaspokojenia tych potrzeb, można je w tym miejscu pominąć. Następną potrzebą homo sapiens jest uznanie społeczne i to jest właśnie pierwszy z motywów aktywności społecznej. Każdy człowiek tego uznania potrzebuje, ale oczywiście sposoby jego uzyskania są dzisiaj różne w zależności od kultury osobistej, wykształcenia własnego i grupy społecznej, w której chce się to uznanie zdobyć.

Tak więc dzisiaj jedni zdobywają to uznanie pod przysłowiową budką z piwem, śmiało narzekając na otaczającą nas rzeczywistość i jej braki, inni zdobywają je poprzez wzorową naukę i pracę lub właśnie szeroką działalność społeczną. Nie muszę chyba udowadniać jak szerokie pole do popisu stwarza ta motywacja dla rzesz wychowawców i nauczycieli. Wykształcenie potrzeby uznania społecznego właśnie tego ostatniego typu jest celem wychowawczym, do którego rodzice i wychowawcy muszą dążyć od samego początku procesu wychowawczego.

Innymi potrzebami ludzkimi wymienianymi w literaturze<sup>4/</sup> są potrzeby rozwoju osobowości i próby dostosowania rzeczywistości do własnego jej obrazu.

Od tego więc jaki stworzymy wzór osobowości, oczywiście jeżeli zostanie on zaakceptowany przez społeczeństwo i od tego jaki obraz rzeczywistości będzie przez obywateli naszego państwa

przyjęty za swój własny, zależy czy rozwój społeczeństwa będzie dokonywał się wytyczonymi przez nas drogami.

Problemem osobowości socjalistycznej chciałabym się zająć w dalszym toku moich rozważań, ponieważ wpływ jej kształtowania na rozwój aktywności społecznej jest bezsporny.

### 3. Kształtowanie osobowości socjalistycznej - próba charakterystyki procesu

Pojęcie osobowości jest bardzo złożone. Posługuje się nim psychologia, filozofia, pedagogika, socjologia i nauki prawne. Każda z tych nauk widzi ten problem pod nieco innym kątem. Z punktu widzenia socjologii, najbardziej nas interesującego, na osobowość człowieka składają się trzy grupy elementów. Są to elementy biogenne, psychogenne i socjogenne. Wpływ czynników biogennych, a więc własności anatomicznych organizmu i psychogennych, takich jak inteligencja, uczucia lub temperament na osobowość ludzką jest już dzisiaj bezsporny. Mimo to socjologowie uważają nadal, że największe znaczenie mają czynniki socjogenne.

Pozwolę sobie za J. Szczepańskim<sup>5/</sup> przedstawić krótką charakterystykę tych czynników. Autor ten wymienia cztery grupy socjogennych elementów osobowości. Są to:

- kulturowy ideał osobowości,
- role społeczne spełniane w grupach społecznych,
- jaźń subiektywna,
- jaźń odzwierciedlona.

Z tych czterech czynników najbardziej interesować mnie będzie, w niniejszej pracy, element pierwszy. Dla jasności zagadnień wyjaśnię znaczenie wszystkich czterech.

Kulturowy ideał osobowości, to jak łatwo zauważyć, pewien wzór osobowości charakterystyczny dla danego kręgu kulturowego w konkretnej epoce, a który zostaje narzucony jednostce przez społeczeństwo w procesie socjalizacji.

Role społeczna to również pewien wzór postaw i zachowań, ale przypisany do konkretnej pozycji społecznej. Każdy z nas np. spełnia jednocześnie rolę syna lub córki, męża

czy żony, studenta lub wykładowcy, dyrektora lub członka partii. Każda z tych ról wymaga odpowiedniego zachowania się oczekiwanego przez określony krąg społeczny.

J a ż ń s u b i e k t y w n a to nasze wyobrażenie o samym sobie, na ogół pozytywne, kompensujące nasze niepowodzenia lub wady.

J a ż ń o d z w i e r c i e d l o n a to nasz obraz w oczach innych ludzi. Jest to element o tyle istotny, że fakt oceniania nas przez innych jest bardzo często motorem naszych zachowań. Staramy się bowiem na ogół zachowywać tak, aby ocena ta była pozytywna.

W związku z tym ogromne znaczenie ma fakt kto nas ocenia, jakie są idealne wzory osobowości ludzi, na których zdaniu nam zależy. Może to w konsekwencji doprowadzić do spaczenia lub wyszlachetnienia naszej osobowości. Jest więc jaźń odzwierciedlona elementem kontroli społecznej nad zachowaniem się jednostki.

Mimo niewątpliwej wagi wszystkich wymienionych powyżej elementów wydaje mi się, że są one w pewien sposób wtórne w stosunku do elementu pierwszego. Sądzę mianowicie, że od "jakości" i stopnia zintegrowania kulturowego ideału osobowości zależy w dużej mierze treść pozostałych trzech elementów osobowości.

Proces kształtowania się osobowości socjalistycznej jest procesem dwufazowym.

Faza pierwsza to stworzenie odpowiedniego modelu kulturowego osobowości socjalizmu, charakteryzującego się pożądanymi cechami psychicznymi.

Problem drugi, to doprowadzenie do akceptacji tego wzoru i w rezultacie procesu wychowawczego stworzenie społeczeństwa, które cechy te będzie posiadało.

Problem pierwszy, to zadanie dla teorii marksizmu, drugi-to cel socjalistycznej strategii wychowawczej.

Strategia wychowawcza jest to bowiem "system celowych, planowanych i świadomych działań mających istotne znaczenie dla ukształtowania fundamentalnych poglądów, przekonań, postaw i właściwości mających decydujące znaczenie dla kształtowania osobowości ludzkich odpowiadających społecznym zapotrzebowaniom ustroju społecznego w jego poszczególnych fazach rozwojowych"<sup>6/</sup>.

Upraszczając zagadnienie można stwierdzić, że interesują mnie w tym miejscu dwie sprawy.

Po pierwsze - jaka ma być osobowość człowieka socjalizmu, po drugie - jak powinien przebiegać proces wychowawczy, aby ideał ten z martwego modelu przekształcił się w żywy, funkcjonujący w praktyce zespół cech psychicznych społeczeństwa socjalizmu, żyjącego w epoce rewolucji naukowo-technicznej.

W każdym narodzie i społeczeństwie wśród dorosłych i zdolnych do pracy występują trzy kategorie osób.

Grupa pierwsza - to ludzie, którzy swą działalnością przyczyniają się do rozwoju i postępu.

Druga - to osoby pracujące dobrze, które wprowadzile nie wnoszą nic nowego, ale dzięki nim osiągnany postęp zostaje utrzymany i umocniony.

Trzecia kategoria wreszcie - to ludzie pracujący źle, przynoszący szkody społeczne.

Jest więc rzeczą oczywistą, że cały proces wychowawczy musi być tak zorganizowany, aby jak najliczniejsza rzesza członków społeczeństwa należała do grupy pierwszej.

W tym celu konieczne jest m.in. wyszukiwanie i otoczenie opieką wszystkich wrodzonych zdolności i talentów. Aby jednak wymieniony cel osiągnąć, konieczne jest, aby u podstaw wychowania legła teoretyczna wiedza o osobowości. Jest to zagadnienie szczególnie istotne w okresach zmian ustrojowych.

Każdy nowy ustrój i każda jego poszczególne faza wymaga nowego typu osobowości.

Jaki w związku z tym musi być wzorzec osobowości socjalistycznej w epoce rewolucji naukowo-technicznej?

We wszystkich znanych mi pracach na ten temat wymienia się trzy elementy: ideowość, postawa uspołeczniona i twórcza.

Można je rozbudować podając następujący indeks cech człowieka żyjącego w okresie socjalistycznej rewolucji naukowo-technicznej:<sup>7/</sup>

- stosunek do własności społecznej taki sam jak do prywatnej,
- dążenie do własnego dobrobytu poprzez podnoszenie dobrobytu całego społeczeństwa,
- postawa polityczna zgodna z doktryną marksistowską,
- wszechstronność i wykształcenie,
- świadome i twórcze uczestnictwo w procesie socjalistycznych

### przeobrażeń.

Nie trzeba chyba podkreślać wagi tych wszystkich cech. Właściwy stosunek do własności społecznej jest jeszcze ciągle bo-  
lączką naszego społeczeństwa, ale jednocześnie wydaje się, że jest to problem, który stosunkowo łatwo można rozwiązać w procesie wychowawczym, jeżeli dom i szkoła będą się w tym punkcie zgadzały.

Waga punktu drugiego wzrasta, jeżeli przypomnimy sobie o fak-  
cie, iż rewolucja naukowo-techniczna niesie ze sobą groźbę społeczeństwa konsumpcyjnego.

Wszechstronność i wykształcenie jednostek jest z kolei proble-  
mem, który ta sama rewolucja ma rozwiązać.

Dwa ostatnie punkty niewątpliwie się ze sobą łączą, nawzajem z siebie wynikając. Ideowość i twórcza postawa są to bowiem cechy, między którymi zachodzi na ogół sprzężenie zwrotne. Są to jednocześnie cechy według mnie najważniejsze, ukształtowanie których stanowi najtrudniejsze zadanie dla rodziców i wychowawców.

Zanim przejdę do danego procesu wychowawczego i cech jakie powinien on posiadać, aby osiągnąć wyznaczone cele, chciałabym zatrzymać się na chwilę na pojęciu "człowieka twórczego", które to określenie - kojarzące się przede wszystkim z działalnością artystyczną - może budzić wątpliwości.

Przez twórczość w dalszym ciągu mojej pracy będę rozumiała każdą samodzielną działalność przekształcającą zastaną rzeczywistość<sup>8/</sup>. Natomiast człowieka twórczego można scharakteryzować następująco: jest to "człowiek o niezależnej, otwartej i samodzielnej postawie, którego cechuje duża wrażliwość i zainteresowanie rzeczami nowymi i skomplikowanymi, wysoka inteligencja i możliwość koncentracji, wyobraźnia, spostrzegawczość i intuicja"<sup>9/</sup>.

Trzeba przyznać, że określenie to jest niesłychanie atrakcyjne, pozostaje jednak pytanie jaką strategię wychowawczą trzeba przyjąć, by wychować właśnie takiego człowieka.

Oczywiście sprowadzając tę definicję do rozmiarów praktyki, a nie idealnych wizji, trzeba postawić przed aparatem wychowawczym cele bardziej konkretne i realne. Sądzę, że można ograniczyć cele wychowawcze do wychowania człowieka wykształconego /oczywiście we współczesnym rozumieniu tego słowa, a więc nie

wypełnionego ogromną ilością w większości zbędnych informacji, lecz posiadającego umiejętność docierania do wiadomości mu potrzebnych i korzystania z nich/, zdolnego do podejmowania samodzielnych decyzji, aktywnego i uważającego konieczność ciągłego uczenia się za sprawę oczywistą.

Musimy sobie zdawać sprawę z faktu, iż wychowaniem człowieka zajmuje się nie tylko szkoła. W procesie wychowawczym można bowiem wyróżnić trzy strefy oddziaływania<sup>10/</sup>:

- tak zwany intencjonalny wpływ wychowawcy,
- wpływ środowiska społecznego - rodzina, koledzy,
- wpływ tak zwanego całkowitego środowiska /środki masowego przekazu, warunki kulturalne, obserwacje/.

Z tych trzech stref najbardziej będzie interesowała mnie trzecia, jako dotycząca przede wszystkim nauczycieli i wychowawców. Trzeba stwierdzić, że odpowiedzi na pytanie, jaka musi być szkoła, by stworzyć człowieka zaangażowanego i aktywnego są w naszej literaturze zaskakująco podobne do siebie. Dominuje zdecydowanie jedno stwierdzenie - demokratyzacja<sup>11/</sup>. Powyższe twierdzenie odnoszące się do szkoły, rodziny, zakładu pracy i całego życia społecznego można sprowadzić do następującego zdania - tylko styl demokratyczny może przynieść w efekcie aktywność i ideowość.

Argumentacja w tym zakresie jest różna. Styl demokratyczny we wszystkich komórkach społecznych jest zdaniem wymienionych w przypisie autorów jedyną drogą, która może wzbudzić w społeczeństwie poczucie uczestnictwa i odpowiedzialności, zwiększyć rzeczywistość, a nie tylko słowną inicjatywę i odwagę.

Autorzy podkreślają, iż uczynienie z pracy twórczej dziedziny życia, nie wyniknie samo przez się z uspołecznienia środków produkcji i postępu technicznego. Potrzebny jest do tego jeszcze rozwój świadomości, aktywności i zaangażowania społeczeństwa. Szkoła ma być właśnie miejscem gdzie wykształcić ma się aktywny stosunek do świata.

Wychowanie autorytatywne zarówno w szkole, jak i w rodzinie daje, zdaniem socjologów i psychologów, rezultaty przeciwne. Uczy biernego przyjmowania informacji i poleceń, pozbawia własnego "ja". Przygotowuje do życia konsumpcyjnego, nastawionego na przyjmowanie dóbr, a nie ich tworzenie, pozbawia dynamizmu intelektualnego.



Nauczyciele i wychowawcy stwierdzają jednocześnie, iż styl demokratyczny staje się tym bardziej efektywny, im wychowankowie są starsi.

Nie oznacza to jednak, że można młodzież od pewnego okresu wychowywać w stylu autokratycznym, przechodząc w pewnym momencie na inny. Wręcz przeciwnie - można stwierdzić, że stylu demokratycznego należy uczyć młodzież od najwcześniejszych lat.

Nagle bowiem jego wprowadzenie może powodować dezorientację i nieufność. Stąd też ogromna rola w tym zakresie rodziny, która przecież najwcześniej włącza się do procesu wychowawczego.

Jak widać, mimo wspólnego tonu wypowiedzi, które w zasadzie oferują jedną i to pozornie prostą receptę na wychowanie aktywnego i twórczego społeczeństwa, problem ten jest tak prosty jedynie w teorii.

Jest tak z wielu względów. Ankiety i sondaże dają nam obraz młodzieży, która nie pracuje społecznie, wykazuje potrzebę samorządności, ale jednocześnie nie wierzy w możliwość jej wprowadzenia. Jednocześnie możemy w literaturze pedagogicznej spotkać przykłady sprawnego i rzeczywiście funkcjonującego samorządu<sup>12/</sup>.

Szukać więc trzeba barier ograniczających rozwój i funkcjonowanie stylu demokratycznego w instytucjach wychowawczych. Wydaje mi się, że trudności leżą po obu stronach barykady. Nauczyciele i wychowawcy nie zawsze chcą zmienić styl swojej pracy z młodzieżą na przecież trudniejszy i w rezultacie bardziej wdzięczny, ale tylko wtedy gdy zmiana ta się powiedzie, gdy uda się znaleźć wspólny język z młodzieżą, umiejętnie zmniejszyć, lecz nie w pełni zlikwidować barierę między katedrą a ławkami. Potrzebny jest do tego talent i głęboka pedagogiczna wiedza. Wszyscy zajmujący się dydaktyką znają chyba przypadki, gdy zbytne przeszarżowanie w dziedzinie zbliżenia z wychowawcami kończyło się fatalnie. Dystansu nie wolno likwidować całkowicie, trzeba starać się go jedynie zmniejszyć do takich rozmiarów i granic, aby wychowankowie z zaufaniem i odwagą chcieli i mogli wyrażać swe wątpliwości i opinie, radzić się i protestować. Jest to tym trudniejsze, że wysiłek jednej tylko strony - wychowawcy - nie przyniesie nigdy pożądanego efektu. Chcieć i umieć musi również druga strona.

Młodzież natomiast, przyzwyczajona do stylu autokratycznego,

często z nieufnością przyjmuje odosobnione próby pedagogów, którzy chcą ten styl zmienić. Jest to zrozumiałe. Łatwiej na pewno pogodzić się z faktem, że dyskusje i przeciwstawianie się "ciału pedagogicznemu" nie przynosi pozytywnych efektów i ignorować sprawę, z którymi się nie zgadza, niż wdawać się w "świętą wojnę".

Jak wynika z powyższego tekstu, konieczne w tym zakresie zmiany muszą być wprowadzane całym frontem, powoli i stopniowo przyzwyczajając młodzież do nowego tonu. O tym, że zmiany powyższe są konieczne świadczy fakt, z którym spotykają się prowadzący działalność dydaktyczną na wyższych uczelniach. Mianowicie wśród młodzieży studenckiej mamy żywe odbicie dotychczasowego stylu wychowawczego. Młodzież ta w większości dzieli się na taką, która cicho i zgodnie jest w stanie wysłuchać wszystkiego, co jej prowadzący zajęcia przekazuje, choćby były to zagadnienia najbardziej dyskusyjne i drażliwe, oraz na taką, która zawsze mówi "nie", po prostu dla zasady, bez argumentów i przemyśleń.

Świadczy to niezbitnie, iż aktywności trzeba uczyć od dziecka i jedynie wtedy można oczekiwać pozytywnych rezultatów.

Kończąc swoje rozważania chciałabym przypomnieć, że celem ich było wykazanie, iż przy założeniu niemożności funkcjonowania rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego bez sprawnie działających instytucji demokratycznych oraz z kolei niemożności ich funkcjonowania bez aktywnego politycznie społeczeństwa, sprawa rozwoju tej aktywności wysuwa się zdecydowanie na czołowe miejsce w indeksie zadań zawartych w funkcji ideowo-wychowawczej państwa socjalistycznego.

#### Przypisy

1. M. Źwiakowski: Problemy społeczne wolnego czasu, Warszawa 1967, s. 152 i 158
2. Encyklopedia Powszechna PWN, Warszawa 1973, t. 1, s. 43 oraz J. Drańkiewicz: Uwagi o aktywności społecznej i różnicowaniu społecznym, Studia Socjologiczne 4/74
3. W.I. Lenin: Dzieła, Warszawa 1955, t. 28, s. 442

4. Porównaj: Z. Sufin: Planowanie przyszłości społeczeństwa, Warszawa 1975 i T. Nowicki: Jedność wychowania i kształcenia w epoce rewolucji naukowo-technicznej, w: Człowiek - socjalizm i rewolucja naukowo-techniczna, Warszawa 1974
5. J. Szczepański: Elementarne pojęcia socjologii, Warszawa 1970, s. 128 - 138
6. W. Pomykało: Socjalistyczna strategia wychowawcza, Warszawa 1973, s. 10
7. Porównaj: J. Szczepański op. cit. s. 156 - 157; L. Orlicka: Osobowość twórcza a społeczne i wychowawcze warunki jej kształtowania w: Osobowość w społeczeństwie i kulturze, Studia pedagogiczne 1974; B. Suchodolski: Cywilizacja i twórczość, Ruch pedagogiczny 4/1971; M. Michalik: Wzór osobowy człowieka epoki socjalizmu, Ideologia i Polityka 10/1974; C. Skuze: Wokół problematyki osobowości, Kultura i Życie 6/1970; K. Obuchowski: Problemy osobowości w warunkach socjalistycznej rewolucji naukowo-technicznej, Ideologia i Polityka 5-6/1974
8. B. Suchodolski op. cit.
9. L. Orlicka op. cit. s. 298
10. J. Szczepański: Wychowanie i osobowość, Człowiek i światopogląd 3/1972
11. Porównaj: A. Janowski: Kierowanie demokratyczne czynnikiem aktywizacji uczniów, Problemy opiekuńczo-wychowawcze 4/1972; L. Orlicka op. cit.; S. Czajka: Rewolucja naukowo-techniczna a kształcenie, Kwartalnik pedagogiczny 4/1972; W. Pomykało: Wychowanie ideowe młodzieży w PRL, Wychowanie 5-6/1971; B. Suchodolski: Człowiek w perspektywie społeczeństwa konsumpcyjnego i społeczeństwa wychowującego, Studia filozoficzne 5/1973; R. Miller: Szkoła a wychowanie osobowości zaangażowanej, Polska 2000 Kształcenie dla przyszłości cz. II
12. Porównaj: B. Piątek: Samorządność jako metoda wychowania socjalistycznego, Problemy opiekuńczo-wychowawcze 10/1970; A. Przechodzki: Nasze próby aktywizowania młodzieży, także

**РОСТ ОБЩЕСТВЕННОЙ АКТИВНОСТИ, КАК ЦЕЛЬ СОЦИАЛИСТИЧЕСКОГО  
ГОСУДАРСТВА В УСЛОВИЯХ НАУЧНО-ТЕХНИЧЕСКОЙ РЕВОЛЮЦИИ****Резюме**

Одним из результатов научно-технической революции являются ее общественные результаты: увеличение свободного времени, образования и благосостояния. Они создают возможность сформировать творческое и активное общество. Достижение этой цели зависит, прежде всего, от приема и введения в жизнь соответствующей воспитательной стратегии.

**THE INCREASE IN WELFARE ACTIVITIES AS A TARGET OF THE SOCIALIST  
COUNTRY IN THE CONDITIONS OF THE SCIENTIFIC-TECHNOLOGICAL****REVOLUTION****Summary**

One of the result groups of the scientific-technological revolution is the one dealing with social effects—an increase in the duration of spare time, education and welfare. They make the the possibility of forming a creative and active community. Obtaining the aim depends, first of all, on accepting and introducing an appropriate education strategy into practice.



Jadwiga Wołodkowicz

PRZEDMIOT EKONOMII POLITYCZNEJ  
SOCJALIZMU WSPÓŁCZESNEGO

W artykule dokonano przeglądu stanowisk dotyczących przedmiotu i zakresu ekonomii politycznej socjalizmu.

Dotychczasowe poglądy ograniczają rozważania do sfery produkcji i podziału. W dobie rozwiniętej gospodarki socjalistycznej ograniczanie jej przedmiotu do tych sfer nie odpowiada potrzebom życia gospodarczego.

W związku z tym proponuje się rozszerzenie przedmiotu ekonomii.

Najbardziej znana marksistowska definicja ekonomii politycznej głosi, iż jest to nauka o społecznych prawach produkcji i dystrybucji. Opiera się ona na określeniu Engelsa, zawartym w "Anty-Dühringu".

Wykładnia ekonomii politycznej określona przez klasyków marksizmu dotyczy raczej ekonomii politycznej stosunków przedkapitalistycznych i kapitalistycznych, a ściślej krytycznej analizy tych stosunków.

Trzeba pamiętać o tym, że w owych czasach teoria ekonomii politycznej miała inną rolę dziejową do spełnienia, niż to jest w czasach obecnych.

Marks i Engels włączyli teorię ekonomii politycznej w system walki z panującymi stosunkami społeczno-gospodarczymi. Racjonalność bądź efektywność gospodarowania znajdowały się poza płaszczyzną dociekan Marksa nie z powodu obcości pojęć<sup>1/</sup>, lecz dlatego, że główną uwagę skupił on na zbadaniu mechanizmu wyzysku mas pracujących, by pokazać prawdziwą naturę kapitalizmu. Marks pragnął wyjaśnić, że stosunki i prawa ustroju kapitalistycznego

nie stanowią wiecznych i niezmiennych praw, lecz powstają na określonym szczeblu rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa i muszą w procesie dalszego ruchu rozwojowego nieuchronnie zniknąć. Celem Marksa było pokazanie klasie robotniczej bezsensu dotychczasowych wyobrażeń o zastygłym niezmiennym świecie, o niewzruszonych ustrojach społecznych.

Pierwsi twórcy socjalizmu naukowego wystąpili na arenę dziejową w charakterze ideologów i przywódców klasy robotniczej, jako siły zdolnej do dokonania gruntownej zmiany stosunków społeczno-ekonomicznych. Przygotowaniu jej ataku i zwycięstwa poświęcili całą swoją twórczość naukową i działalność społeczną. I dlatego taką, a nie inną wykładnię przedmiotu ekonomii politycznej wypracowali i stosowali.

Dziś, w warunkach umocnionego systemu socjalistycznego, teorii ekonomii politycznej przyświecają inne cele. Również przedmiot zainteresowania teorii ekonomii politycznej uległ naturalnemu rozszerzeniu i ewolucji. Teoria ekonomii politycznej nie może pozostać systemem odosobnionym w świecie zmian ewolucyjnych. Rozwój zakresu jej przedmiotu uległ rozszerzeniu w sposób naturalny, logiczny i konieczny.

Stawianie sztucznych, formalnych zapór nie przeszkodziło żadnemu rozwojowi, rozwój ten jedynie tylko opóźnia i czyni obiekt rozwijający się słabszym, chorobliwym, a nawet patologicznym.

W początkowym okresie powojennym w Polsce, ujęto przedmiot ekonomii jako naukę zajmującą się analizą społecznych aspektów procesów produkcyjnych, czyli analizą stosunków produkcji ujmowanych w ich rozwoju. Stosunki produkcji ujmowane były głównie jako stosunki własnościowe oraz stosunki podziału.

Uwaga ekonomii marksistowskiej koncentrowała się wówczas na opisowym przedstawieniu odmienności stosunków socjalistycznych w odniesieniu do stosunków kapitalistycznych. Chodziło przy tym przede wszystkim o określenie możliwości stworzonych w rezultacie dokonanych zmian w podstawach ustrojowych kraju, w dziedzinie zwiększenia efektywności wykorzystania istniejących zasobów wytwórczych oraz w dziedzinie realizacji zasad sprawiedliwości społecznej. Takie ujęcie przedmiotu ekonomii politycznej stwarzało możliwość wykorzystania funkcji ekonomii do inicjowania określonych zmian świadomości społecznej, do ugruntowania się w społeczeństwie przekonania o istotnych dla narodu szansach, ja-

kie zostały stworzone przez dokonane po wojnie przekształcenia stosunków ekonomicznych. Wymienione określenie przedmiotu ekonomii oparte na podstawowych założeniach marksizmu uznane zostało jednak wkrótce jako niewystarczające.

Próby rozszerzającej interpretacji definicji przedmiotu ekonomii politycznej zapoczątkowano w połowie lat pięćdziesiątych.

Do zakresu zainteresowań ekonomii politycznej włączono problematykę dotyczącą efektywności gospodarowania. To rozszerzenie interpretacji przedmiotu ekonomii politycznej wiązało się z przechodzeniem do intensywnych metod rozwoju gospodarki, do przyspieszenia tempa wzrostu konsumpcji wymagających zwiększenia efektywności procesów produkcyjnych.

Bronisław Minc proponuje, np. poszerzenie przedmiotu ekonomii sprowadzonego do rozpatrywania stosunków produkcji, o efektywność ekonomiczną nakładów pracy społecznej, tj. stosunku między uzyskanymi wynikami materialnymi a tymi nakładami. Według B. Minca efektywność nakładów pracy społecznej, a więc dokonywanych przez społeczeństwo, jest stosunkiem ekonomicznym, przy czym:

- a/ zależy od sposobu wymiany działalności między ludźmi i jej ilościowych proporcji,
- b/ wpływa na sposób tej wymiany i jej ilościowe proporcje,
- c/ wpływa na wielkość dochodu narodowego, a to ma bezpośredni wpływ na całokształt stosunków ekonomicznych.

To sprawia - pisze Minc - że niezależnie od takiego czy innego ujęcia definicji przedmiotu ekonomii politycznej, ekonomiści faktycznie tę efektywność badają<sup>2/</sup>.

Bronisław Minc stwierdził również, że zbyt wąskie pojmowanie przedmiotu ekonomii politycznej socjalizmu prowadzi do tego, że szereg ważnych problemów ekonomicznych, szczególnie dotyczących efektywności działalności gospodarczej, pozostaje poza obrębem tej nauki<sup>3/</sup>.

Tradycyjnie ujmowany przedmiot ekonomii został więc w tym ujęciu rozszerzony o efektywność nakładów pracy społecznej. Definicja B. Minca wydaje się jednak niewystarczająca w stosunku do potrzeb stawianych ekonomii przez życie gospodarcze. Kwestia, że ekonomia socjalizmu ma także nauczyć gospodarowania została w ogóle pominięta, a tzw. problemy prakseologiczne oddzielone od przedmiotu ekonomii<sup>4/</sup>. B. Minc postuluje wprowadzić konieczność



rozwoju ekonomii politycznej jako nauki, która wyjaśniałaby w sposób naukowy mechanizm działania gospodarki socjalistycznej, i która będzie twórczo oddziaływała na praktykę planowego kierownictwa gospodarką narodową, występuje jednak przeciw próbom zastąpienia ekonomii politycznej socjalizmu teorią gospodarowania oraz włączeniu do przedmiotu ekonomii sił wytwórczych, pewnej części stosunków technicznych i stosunków konsumpcyjnych<sup>5/</sup>.

Następne próby rozszerzającej interpretacji zainteresowań ekonomii politycznej wiążą się przede wszystkim z działalnością naukową Oskara Langego.

Wspomniany Autor dostrzega, że przed ekonomią powstały poważne, nowe problemy, którymi będzie musiała się zająć w najbliższym czasie, jak np.: problem proporcjonalności rozwoju gospodarki narodowej, podstawowy problem planowania, czy problem roli prawa wartości i cen, problem bodźców ekonomicznych, itd<sup>6/</sup>.

Przykładem na to, że przedmiot ekonomii nie został jednoznacznie określony jest następująca wypowiedź prof. Lange "Ekonomia polityczna socjalizmu jest nowym dziełem ekonomii politycznej—choćby już dlatego, że młody jest sam ustrój socjalistyczny. Toteż ekonomia polityczna socjalizmu jest dopiero w stadium tworzenia się"<sup>7/</sup>.

Ekonomię polityczną socjalizmu określa prof. Lange jako naukę obejmującą całość zagadnień społeczno-ekonomicznych.

Sformułowanie to występuje jednak marginesowo. W książce "Ekonomia polityczna socjalizmu definiuje przedmiot ekonomii" jako naukę o społecznych prawach gospodarowania"<sup>8/</sup>. Gospodarowanie określa jako produkcję i podział dóbr. Sugerował, że problemy racjonalnego gospodarowania powinny być częścią składową nauki o racjonalnym działaniu - prakseologii, która jest pomocniczą nauką dla ekonomii politycznej.

A zatem ekonomia polityczna socjalizmu może zajmować się nie tylko socjologicznymi, lecz także prakseologicznymi aspektami życia gospodarczego.

W wymienionej książce Lange poszerza również definicję stosunków ekonomicznych, którymi miała zajmować się ekonomia.

Lange pisze: "stosunki społeczne, które zawiązują się w procesie gospodarczym, różnią się tym od innych rodzajów stosunków społecznych, że powstają za pośrednictwem przedmiotów materialnych, służących do zaspokojenia potrzeb; za pośrednictwem środków pro-

dukcji, albo dóbr konsumpcyjnych. Takie stosunki społeczne, które powstają za pośrednictwem dóbr materialnych czyli rzeczy nazywamy stosunkami ekonomicznymi.

Częścią składową stosunków ekonomicznych są pewne stosunki człowieka do rzeczy - takie mianowicie, które stanowią ogniwo pośredniczące w stosunkach między ludźmi.

W procesie produkcji te stosunki człowieka do rzeczy wchodzą w zakres ekonomii o tyle, o ile stanowią ogniwo stosunków ekonomicznych między ludźmi, inaczej mówiąc, w zakres ekonomii politycznej wchodzi ich aspekt społeczny<sup>9/</sup>.

Koncepcja Oskara Lange przyczyniła się do rozszerzenia zakresu badań naukowych, np. w zakresie możliwości racjonalnego postępowania w gospodarce socjalistycznej, zależności, jakie kształtują się w procesie wzrostu gospodarczego między poszczególnymi częściami gospodarki narodowej, zależności zapewniających możliwie pełne wykorzystanie istniejących zasobów. Oskar Lange wprowadził teorię ekonomii na grunt rzeczywistości gospodarczej i zapoczątkował umiejętność powiązania abstrakcji naukowej z empirią bieżącego życia gospodarczego.

Pokazał praktycznie, że analiza ilościowa i kwantyfikacja procesów ekonomicznych nie tylko nie szkodzą badaniom ekonomicznym, ale wzbogacają je i ułatwiają. Wykazał naturalną więź pomiędzy procesem gospodarczym, działalnością gospodarczą, a wysiłkiem ludzkim w celu uczynienia jej działalnością racjonalną, optymalną z punktu widzenia celów gospodarowania w danych warunkach i przy danych możliwościach.

Warto zauważyć, że próba poszerzenia przedmiotu ekonomii politycznej socjalizmu spotkała się wówczas z ostrym atakiem. Między innymi zarzucano autorowi, że zajmuje stanowisko pośrednie, kompromisowe między stanowiskiem współczesnej ekonomii burżuazyjnej a stanowiskiem marksistowskim<sup>10/</sup>. Negowano również włączanie problemów gospodarowania do przedmiotu ekonomii. Okazało się jednak, że w związku z przejściem do intensywnego rozwoju gospodarki powstała konieczność zmodyfikowania tradycyjnej interpretacji przedmiotu ekonomii. Dlatego przeciwnicy koncepcji O. Lange przeszli na jego pozycje. Wydaje się, że wykładnia koncepcji Oskara Lange jest dość zawiła: wyodrębnia bowiem sztucznie przedmiot ekonomii od problemów gospodarowania, socjologiczne aspekty życia gospodarczego od aspektów prakseologicznych.

Zbyt wąsko określa również socjalizm - jako socjalistyczne stosunki produkcji. Socjalizm to nie tylko stosunki produkcji. Ustrój społeczny składa się ze sfery gospodarki, polityki, oraz kultury materialnej i duchowej. Interesująca jest również próba określenia zakresu rozważań ekonomii politycznej socjalizmu przedstawiona przez M. Mieszczankowskiego<sup>11/</sup>. Nawiązuje on do podanej na wstępie niniejszego artykułu definicji Karola Marksa. M. Mieszczankowski występuje przeciwko zawężaniu przedmiotu ekonomii politycznej do stosunków produkcji i przyjmując powszechne definicje sposobu produkcji, twierdzi, że w zakres przedmiotu ekonomii wchodzi także siły wytwórcze<sup>12/</sup>. Tak więc przedmiotem ekonomii według M. Mieszczankowskiego są siły wytwórcze i stosunki produkcji w ich wzajemnym powiązaniu i oddziaływaniu na siebie. Jednak dodaje, że w zakres tego przedmiotu wchodzi także te elementy nadbudowy, które oddziałują na sposób produkcji, np. rola ekonomiczna państwa, rola ustawodawcza, itp. Autor podaje przykłady badania przez Marksa<sup>13/</sup> rozwoju sił wytwórczych od ich zarania /np. w kapitalizmie kooperacja prosta, manufaktura, produkcja maszynowa/.

Mieszczankowski powołując się na wypowiedzi Engelsa że "ekonomia traktuje nie o rzeczach lecz o stosunkach między osobami, a w ostatniej instancji między klasami, lecz stosunki te są zawsze związane z rzeczami i występują jako rzeczy"<sup>14/</sup> twierdzi, że jeżeli rzeczy występują jako niezbędne ogniwo pośredniczące w stosunkach między ludźmi, to rzeczy te nie mogą nie być przedmiotem ekonomii. W swoich rozważaniach nad przedmiotem ekonomii dowodzi, że jeżeli produkcja i wymiana oraz podział dóbr mają dwa aspekty - aspekt techniczny i aspekt społeczno - ekonomiczny /nazywany gospodarowaniem/ to ten drugi aspekt, czyli gospodarowanie jest przedmiotem ekonomii. Pojęcie stosunków ekonomicznych sprowadza do kontaktów między ludźmi /produkcującymi dobra/ mającymi na celu przyniesienie określonych efektów materialnych, np. nabycie środków produkcji i najem siły roboczej w celu pomnożenia bogactwa, wynajmowanie się do pracy w celu nabycia środków utrzymania, kreowanie bodźców materialnego zainteresowania w celu wzrostu wydajności pracy<sup>15/</sup>.

Podając przykłady stosunków ekonomicznych stwierdza, że dotychczas ekonomia marksistowska nie zajęła się ich bliższym scharakteryzowaniem. Mieszczankowski określając stosunki ekonomicz-

ne jako stałe kontakty ludzi, polegające na określonego typu wzajemnej działalności /za pośrednictwem dóbr materialnych/ utożsamia je z procesem gospodarowania społecznego. Ponieważ ogniwem pośredniczącym w stosunkach ekonomicznych między ludźmi są rzeczy, dlatego aspekt społeczny stosunku człowieka do rzeczy wchodzi według niego do zakresu gospodarowania, a więc i do przedmiotu ekonomii politycznej socjalizmu.

W zakres tego przedmiotu zdaniem Mieszczankowskiego wchodzi również:

- a/ relacje rzeczowe /np. inwestycje do współczynnika kapitałochłonności inwestycji/, które determinują aspekty społeczne stosunku człowieka do rzeczy lub człowieka do człowieka,
- b/ społeczne aspekty konsumpcji, tzn. te które wpływają na gospodarowanie jak np. ilość i struktura środków konsumpcji niezbędnych do reprodukcji siły roboczej w celu określenia tendencji realnej wartości siły roboczej, badanie modelu konsumpcji jako podstawy konstruowania planów perspektywicznych gospodarki narodowej itp.,
- c/ te elementy nadbudowy /społeczne, prawne i inne stosunki/, które aktywnie oddziałują na stosunki ekonomiczne, czyli na gospodarowanie społeczne,
- d/ ekonomiczna rola państwa.

Mieszczankowski stwierdza, że zakres przedmiotu ekonomii jest dość rozległy i w miarę rozwoju sił wytwórczych i przeobrażeń ustrojowych będzie się rozszerzał. Stosunki ekonomiczne uznaje za podstawowe pole badań ekonomii, a w tym polu uznaje za najistotniejsze badanie prawidłowości gospodarowania społecznego, wykrywanie ekonomicznych praw produkcji i dystrybucji.

Zakres rozważań ekonomii sprowadza do trzech tożsamyh określeń, różniących się stopniem konkretyzacji i eksponowania zakresu przedmiotu:

- a/ jako nauki o sposobie produkcji,
- b/ o stosunkach ekonomicznych, czyli gospodarowaniu społecznym,
- c/ o społecznych prawach produkcji i dystrybucji<sup>16/</sup>.

Zwraca uwagę, że dotychczasowe określenia przedmiotu ekonomii wyznaczają jej rolę pasywną. W okresie budowy i rozwijania gospodarki socjalistycznej ekonomia, zdaniem autora, nie powinna ograniczać się do biernej analizy procesów gospodarczych, lecz po-

winna uczyć usprawniania gospodarowania.

Z krytyką dotychczasowej interpretacji definicji przedmiotu ekonomii występuje również Lucjan Pietras. Pisze, że interpretacja definicji przedmiotu ekonomii politycznej sformułowanej przez Marksa i Engelsa jest wąska, jednostronna i nietwórcza<sup>17/</sup>. Spowodowała ona stan, w którym brak rozwoju badań podstawowych stworzył brak przesłanek do badań stosowanych, co w rezultacie doprowadziło do sytuacji, w której teoria ekonomii nie mogła udzielić prawie żadnej pomocy praktyce gospodarczej. Racjonalność gospodarowania pozostawała bowiem poza sferą dociekań teorii ekonomii politycznej. L. Pietras dostrzega skutki wykluczenia z przedmiotu ekonomii rozważań z zakresu gospodarowania i prakseologii ekonomicznej. Stwierdza, że "jeżeli do zajęć z ekonomii politycznej nie włączymy tematyki z zakresu gospodarowania społecznego, problemu, jak gospodarować w skali danego systemu bądź podsystemów społeczno - ekonomicznych, a więc teorii gospodarowania, jeżeli problemy prakseologii ekonomicznej wykluczmy z orbity zainteresowań naukowca - ekonomisty i studenta - to nie należy się dziwić, że winą za złe efekty gospodarowania społeczeństwo obarcza się ekonomistów. Ekonomia chociażby z semantycznego jej rodowodu uczyć ma oszczędnego, racjonalnego, rozumnego, a więc ekonomicznego gospodarowania". Stwierdza również, że "przewidywanie przyszłości na podstawie tylko struktury i dynamiki życia gospodarczego, bez metod analizy ilościowej, programowania, matematycznych metod ekonomii i maszyn cyfrowych, to czyste wróżbiarstwo oparte jedynie na często zawodnej intuicji"<sup>18/</sup>.

Inaczej interpretuje przedmiot ekonomii politycznej socjalizmu prof. Seweryn Żurawicki. Traktuje on ekonomię polityczną jako socjologię życia gospodarczego. Przedmiotem ekonomii są stosunki międzyludzkie formujące się w procesach produkcji i realizacji dóbr<sup>19/</sup>. Występuje przeciwko definiowaniu ekonomii jako teorii gospodarowania oraz przeciwko jej matematyzowaniu. Jak już zauważył L. Pietras, w rozważaniach S. Żurawickiego dotyczących przedmiotu ekonomii brak jest konsekwencji<sup>20/</sup>. W tej samej książce Żurawicki stwierdza, że rozważania dotyczące jakościowych aspektów życia gospodarczego muszą być każdorazowo uzupełniane dociekaniem natury ilościowej<sup>21/</sup>.

Zakres przedmiotu ekonomii politycznej socjalizmu nie został przez prof. Żurawickiego jak się wydaje jasno określony. Świadczy o tym następująca wypowiedź: "ekonomia polityczna była źródłem powstania nauk ekonomicznych, dzisiaj jest ich ukoronowaniem. Rozwój życia gospodarczego pociąga za sobą konieczność licznych dobudówek w dotychczasowym gmachu ekonomii politycznej, które nie mogą być wznoszone w sposób dowolny, lecz muszą harmonizować z wystrojem architektonicznym nauk ekonomicznych"<sup>22/</sup>.

Jeżeli przyjmiemy zgodnie z sugestią większości autorów podręczników "Ekonomia polityczna", że zakres zainteresowań podstawowych nauk ekonomicznych jest równoważny zakresowi zainteresowań poszczególnych działów ekonomii politycznej, to moim zdaniem w tym kontekście trudno sformułować przedmiot jej rozważań.

Ilość szczegółowych dyscyplin ekonomicznych, jak wynika z praktyki, ciągle wzrasta, np. powstała w ostatnich latach /nie dotycząca produkcji i podziału/ ekonomika oświaty i ekonomika nauki.

W podręczniku dla szkół wyższych czytamy: "Przedmiotem ekonomii politycznej jest społeczny proces produkcji i podziału dóbr materialnych, czyli proces społecznego gospodarowania"<sup>23/</sup>. Autorzy podręcznika podają, że proces gospodarowania to produkcja i podział dóbr. W procesie tym wyodrębniają pewne całości-systemy wzajemnie uwarunkowanych i współzależnych elementów. Na tej zasadzie wyróżniają kapitalistyczny system gospodarczy i socjalistyczny system gospodarczy. Według nich treścią i przedmiotem badań ekonomii politycznej socjalizmu jest socjalistyczny system gospodarczy, w którym są aspekty zarówno społeczne - jakościowe, jak i aspekty ilościowe<sup>24/</sup>.

Przedmiot ekonomii autorzy podręcznika ograniczyli więc do rozpatrywania problematyki występującej w produkcji i podziale dóbr.

Na uwagę zasługuje sformułowanie wymienionych autorów, że ekonomia bada zarówno aspekty jakościowe, jak i ilościowe procesu gospodarowania.

Niektórzy autorzy przedmiot ekonomii definiują w postaci zadania. W podręczniku dla wyższych szkół ekonomicznych wakarowskiej szkoły ekonomii czytamy "pierwszym zadaniem ekonomii jest opisanie i analiza takiego systemu, jaki ukształtował się historycznie i działa obecnie w krajach socjalistycznych. ... Jej

zadaniem nie jest już tylko badanie historycznego procesu przeobrażania się stosunków społeczno - ekonomicznych i reguł działania poszczególnych jednostek gospodarujących. Ponadto ... musi ona badać te kwestie gospodarcze, które ma do rozwiązania całe społeczeństwo. Należy do nich formułowanie kierunków i celów działalności gospodarczej, kształtowanie instytucjonalno - organizacyjnego systemu gospodarczego, planowanie jego działalności i kierowanie realizacją planów" <sup>25/</sup>

Lista tych kwestii jest długa i zróżnicowana i dlatego według autorów podręcznika dla szkół wyższych, ekonomia polityczna socjalizmu jest nauką o zróżnicowanym przedmiocie <sup>26/</sup>

Wypowiedzi te są jeszcze jednym dowodem na to, że przedmiot i zakres ekonomii nie został dotychczas jasno określony.

W wyniku sporu o przedmiot ekonomii politycznej socjalizmu, można podzielić autorów artykułów na reprezentantów dwóch poglądów:

- 1/. Ekonomia ma być socjologią życia gospodarczego tzn. ma zająć się stosunkami międzyludzkimi w procesie produkcji i podziału dóbr materialnych /prof. Seweryn Żurawicki/.
- 2/. Do zakresu rozważań ekonomii obok elementów klasycznych mają być włączone elementy o racjonalnym i efektywnym gospodarowaniu /pozostali autorzy/.

Dotychczas wszystkie rozważania nad przedmiotem ekonomii można sprowadzić do stwierdzenia, że ekonomia zajmuje się problemami związanymi z produkcją i podziałem dóbr materialnych.

W związku z tym należy postawić zasadnicze pytanie: czy problemy będące poza tymi dwiema sferami można lub należy pomijać w rozważaniach ekonomii politycznej.

Chodzi mi o sferę określaną obecnie jako "nieprodukcyjną". Kwestii tej nie rozwiążemy przypisując badanie problematyki "poza-produkcyjnej" ekonomikom lub szerzej - naukom ekonomicznym, gdyż te odpowiadają poszczególnym działom ekonomii.

Zakres badań i zakres nauczania ekonomii politycznej powinien być w danym etapie rozwoju gospodarki zawsze jasno określony. Jest on bowiem podstawą do prowadzenia takich, a nie innych badań naukowych. Badania te jako dźwignie postępu każdej nauki rozwijają się w zakresie jaki formalnie, dogmatycznie lub umownie wyznaczono danej nauce. Dla ekonomii jest to tym ważniejsze, że odstępstwo od utartych ścieżek może być podstawą do oskarżeń

o rewizjonizm. Może to zaciążyć na niedorozwoju badań ekonomicznych przydatnych dla wzrostu gospodarki narodowej<sup>27/</sup>.

Chodzi mi o takie sformułowanie przedmiotu ekonomii politycznej socjalizmu, aby uwzględniało ono ewolucyjne przemiany charakteru każdej nauki, w tym i ekonomii politycznej, w wyniku rozwoju społeczeństwa, któremu nauka służy. Dlatego też nie można zamknąć zakresu rozważań ekonomii politycznej. Zwrócił na to uwagę już F. Engels, który pisał: "ekonomia polityczna jest tedy nauką z istoty swej historyczną. Traktuje o przedmiocie historycznym, tzn. ustawicznie się zmieniającym". Dziś, kiedy wiedza naukowa podwaja się w ciągu jednego dziesięciolecia<sup>28/</sup> nie może być mowy o hermetycznym zamknięciu zakresu przedmiotowego i metodologicznego żadnej dziedziny naukowej wiedzy ludzkiej. Każdy rozwój ma tę cechę szczególną, że nie uznaje jakichkolwiek barier, a tym bardziej barier sztucznych, w postaci formalnych ograniczeń i a priori ustalanych kierunków rozwoju. Dlatego ograniczanie przedmiotu ekonomii politycznej socjalizmu do sfery produkcji i podziału nie ma uzasadnienia. Seweryn Żurawicki pisze: "wszystkie ludzkie stosunki i funkcje jakkolwiek i w czymkolwiek się przedstawiają wpływają na produkcję materialną i działają na nią w sposób mniej lub bardziej determinujący<sup>29/</sup>".

Wynika z tego, że sfera tzw. nieprodukcyjna /i to w szerokim znaczeniu/ powinna być włączona do przedmiotu ekonomii politycznej. Na obecnym etapie rozwoju gospodarki wyróżnianie sfery produkcyjnej i nieprodukcyjnej jest trudne. Istnieje bowiem między nimi w wysokim stopniu konwergencja /lub sprzężenie zwrotne/, jeśli chodzi o efektywność działania. Np. integracja działalności naukowo - badawczej z działalnością produkcyjną powoduje, że badania naukowe /klasyfikowane dotychczas jako nieprodukcyjne/ stają się pierwszym etapem procesu gospodarowania, pierwszą fazą procesu reprodukcji społecznej<sup>30/</sup>.

Ekonomia polityczna socjalizmu znajduje się wciąż w stanie permanentnego rozwoju, gdyż sam socjalizm jest rozwijającym się wciąż organizmem, w którym nie wszystko przybrało jeszcze ostateczne formy<sup>31/</sup>. Ekonomia polityczna socjalizmu będąc nauką makroekonomiczną powinna zająć się również badaniem efektywności organizmu gospodarczego.

Autorzy artykułów dyskusyjnych stoją na stanowisku, że wszystkie nauki tworzą swój przedmiot na gruncie określonych kryteriów



wyróżniających dany typ faktów<sup>32/</sup>.

Ekonomia polityczna powinna badać wszelkie zjawiska i procesy z punktu widzenia efektywności działania całego organizmu gospodarczego. Dlatego brak dotychczas pełnego wyliczenia dziedzin, którymi zajmuje się ekonomia polityczna socjalizmu. Jest to bowiem niemożliwe, gdyż w organizmie gospodarczym zachodzi zbyt wiele zjawisk i procesów ciągle się zmieniających i wzajemnie na siebie wpływających: poza tym na dany organizm mają wpływ zjawiska i procesy występujące w innym organizmie gospodarczym.

Przedmiot ekonomii traktuję więc jako naukę o efektywności działania organizmu gospodarczego. Natomiast efektywnością poszczególnych elementów organizmu gospodarczego powinny zająć się pozostałe nauki ekonomiczne. Przy takim ujęciu przedmiotu ekonomii, rozpatrując efektywność działania gospodarki należy brać pod uwagę zarówno aspekty socjologiczne, jak i prakseologiczne, ściśle produkcyjne jak i nieprodukcyjne, ideologiczne i polityczne, prawne i moralne, społeczne i kulturalne, psychologiczne i filozoficzne, techniczne, narodowe, wyznaniowe, obyczajowe itp. oraz wzajemny ich wpływ na siebie. Wszystkie mają one wpływ na efektywność działania gospodarki. Oczywiście w danym okresie rozwoju gospodarki, wpływ poszczególnych aspektów na efektywność działania gospodarki nie jest jednakowy. Jeżeli któryś z aspektów nie wpływa efektywnie na gospodarkę musi ulec wewnętrznej przemianie lub likwidacji. Od człowieka zależy czy ta przemiana nastąpi. Tworzenie lub podtrzymywanie aspektów nieefektywnych w gospodarce powoduje zmniejszenie efektywności całej gospodarki.

Zadaniem każdej nauki jest formułowanie praw rządzących badaną dziedziną zjawisk. Odnosi się to również do ekonomii politycznej socjalizmu. Prawo zmierza do tego, by wśród wielu zjawisk wyłowić wspólne dla nich wszystkich elementy i sformułować je; by ujawnić to co wszystkim tym zjawiskom jest wspólne, co w nich wszystkich powtarza się w sposób konieczny.

Prawo ekonomiczne jest regułą, zasadą działania zmierzającą do zwiększenia efektywności funkcjonowania organizmu gospodarczego.

Ekonomia polityczna socjalizmu bada więc pewne całości - systemy wzajemnie uwarunkowanych współzależnych elementów. Ekonomia polityczna bada całe systemy ekonomiczne z punktu widzenia efek-

tywności ich funkcjonowania, w odróżnieniu od ekonomik badających efektywność funkcjonowania elementów systemu. Na przestrzeni wieków nowe formacje /systemy ekonomiczne/ powstawały w wyniku dążenia do zwiększenia efektywności działania systemu. Ekonomia powinna być nauką o warunkach i czynnikach dynamizujących system socjalistyczny.

Każdy konstruktor, który buduje jakiś system, rozumiany jako zbiór elementów tworzących określoną całość, musi mieć obraz jego funkcjonowania, tzn. musi wiedzieć, czego się od całości wymaga oraz jak każdy z elementów przyczynia się do powodzenia całości. Zasada ta obowiązuje przy budowie każdego systemu, niezależnie czy jego siłą motoryczną jest siła fizyczna czy psychiczna.

Ponieważ współczesna ekonomia polityczna socjalizmu jest nauką makroekonomiczną, konieczne jest przejście od analitycznego badania izolowanych zjawisk do badania syntetycznego, w którym poszczególne zjawiska występują we wzajemnej więzi i uwarunkowaniu. Jest to konieczne dlatego, że organizm gospodarczy /gospodarka narodowa/ stanowi system będący całością. W gospodarce narodowej, jako systemie, występuje ciągle odtwarzanie i zastępowanie poszczególnych elementów systemu, a także powstają nowe elementy.

Zachodzą więc ciągle zmiany ilościowe i jakościowe-ciągły ruch i rozwój wszystkich elementów systemu, a więc zarówno sfery produkcyjnej, jak i pozostałych sfer zredukowanych do tzw. sfery nieprodukcyjnej. Gospodarka narodowa stanowi więc złożony ekonomicznie system dynamiczny, który stanowi całość wyróżniającą się uporządkowaniem, organizacją części składowych, podlegającą określonym prawidłowościom.

Działanie elementów systemu musi być skoordynowane, aby nie pomniejszało efektywności działania całego systemu. Każdy system przechodzi w swoim ruchu rozwój przez różne etapy i stany. Jeżeli występują sprzeczności między elementami systemu to, albo powstaje nowe stadium w rozwoju systemu, albo nowy system. Utrzymywanie sprzeczności między elementami systemu oznaczałoby brak ich skoordynowania, a tym samym nie osiągnięcie optymalnej efektywności systemu. Sprzeczności mogą wynikać ze zbyt dużych dysproporcji w rozwoju poszczególnych elementów systemu. Dlatego obecnie dąży się do ich zmniejszenia. Np. dba się nie tylko o rozwój

sfery produkcyjnej ale także i nieprodukcyjnej /wzrost konsumpcji, rozwój usług socjalnych, kultury, nauki, sportu, turystyki itd./ jako warunku rozwoju sfery produkcyjnej. Ekonomia jako nauka makroekonomiczna powinna badać warunki osiągnięcia optimum systemu socjalistycznego, jakim jest gospodarka narodowa. Celem gospodarki socjalistycznej jest wszechstronny rozwój osobowości człowieka. Poszczególne elementy systemu powinny być traktowane jako środek służący do osiągnięcia tego celu /np. produkcja i konsumpcja/. Optymalizacja gospodarki możliwa jest tylko w socjalizmie, gdzie istnieje jeden ogólnospołeczny cel gospodarki, i w którym możliwa jest maksymalizacja funkcji wyrażającej ten cel. Natomiast w kapitalizmie gdzie istnieje wiele sprzecznych ze sobą celów, i w którym efekty ekonomiczne osiągnane są w wyniku walki interesów, możliwe jest tylko mniejsze lub większe zbliżenie się do stanu optymalnego.

## Przypisy

1. Karol Marks używa pojęcia prakseologii w 8-mej tezie o Feuerbachu. K. Marks, F. Engels, Dzieła wybrane, t. II, s. 385
2. B. Minc: Ekonomia polityczna socjalizmu, Warszawa 1961, wyd. I, s. 14
3. B. Minc: op. cit. s. 15
4. B. Minc: Ekonomia polityczna socjalizmu, Warszawa 1963, s. 24
5. B. Minc: op. cit. s. 29-30
6. O. Lange: Ekonomia polityczna socjalizmu, t. I, Warszawa 1959
7. O. Lange: O socjalizmie i gospodarce socjalistycznej, s. 64
8. O. Lange: Ekonomia polityczna socjalizmu, t. I, Warszawa 1969, s. 24
9. O. Lange: Ekonomia polityczna socjalizmu, s. 26-27
10. O. Lange: Dyskusja nad ekonomią polityczną, Nowe Drogi, 1960, Nr 3
11. M. Mieszczankowski: O przedmiocie ekonomii polemicznie, Ekonomista Nr 6/71
12. M. Mieszczankowski: op. cit. s. 951
13. tamże
14. F. Engels, K. Marks: przyczynek do krytyki ekonomii politycznej, dzieła wybrane, Warszawa 1947, t. I, s. 382
15. Ekonomista Nr 6/71, s. 953
16. M. Mieszczankowski: O przedmiocie ekonomii polemicznie, Ekonomista, Nr 6/71, s. 956
17. L. Pietras: Jeszcze o przedmiocie ekonomii politycznej, Ekonomista, Nr 4/76, s. 759
18. L. Pietras: op. cit. s. 759-760

19. S. Żurawicki: Elementy metodologii nauk ekonomicznych, Warszawa 1977, s. 195
20. L. Pietras: op. cit. s. 770
21. S. Żurawicki: op. cit. s. 137
22. S. Żurawicki: Metodologiczne problemy nauk ekonomicznych, Warszawa 1969, s. 80-81
23. S. Szeffler, S. Marciniak: Ekonomia polityczna, Warszawa 1976, s. 15
24. S. Szeffler, S. Marciniak: op. cit. s. 19
25. Ekonomia polityczna socjalizmu, Warszawa 1972, s. 12-15
26. Tamże
27. Porównaj L. Pietras: Jeszcze o przedmiocie ekonomii politycznej, Ekonomista, Nr 4/76, s. 759
28. S. Jampolski, F. Chiluk, W. Lisiczkin: Problemy prognozowania nauki i techniki, Warszawa 1971, s. 153-154
29. S. Żurawicki: Elementy metodologii nauk ekonomicznych, Warszawa 1977, s. 61
30. Ekonomista, Nr 2/73, s. 287
31. Tamże, s. 296
32. S. Żurawicki: op. cit. s. 81

## ПРЕДМЕТ ПОЛИТИЧЕСКОЙ ЭКОНОМИИ СОВРЕМЕННОГО СОЦИАЛИЗМА

## Резюме

В статье сделан обзор позиций касающихся предмета и сферы исследований политической экономики социализма.

Существовавшие до сих пор мнения ограничивались производством и разделом. В эпоху развитого социализма ограничение предмета политической экономии этими сферами не соответствует потребностям экономической жизни.

В связи с этим предлагается расширение предмета экономики.

THE SUBJECT OF THE POLITICAL ECONOMY OF THE CONTEMPORARY  
SOCIALISM

## Summary

The article contains a review of attitudes toward the subject and the range of the political economy of the socialism.

The hitherto attitudes limit the research to the production and distribution sphere. At the time of a developed socialist economy the limitation of its subject to those spheres is not adequate to the needs of the economy.

In this connection there are suggestions aiming at widening the subject of the economy.



Jadwiga Wołodkowicz .

## ROLA I ZADANIA NAUK EKONOMICZNYCH W ROZWOJU KRAJU

W artykule przedstawiona została rola i zadania nauk ekonomicznych. Zawarta jest również klasyfikacja nauk ekonomicznych oraz ich funkcje.

W okresie gdy rozwinięta gospodarka socjalistyczna oczekuje od nauk ekonomicznych pomocy w rozwiązaniu złożonych problemów gospodarstwa narodowego muszą być sprecyzowane zadania oraz zapewnione odpowiednie warunki rozwoju.

W ogólnej klasyfikacji nauk wyróżnia się:

nauki przyrodnicze, matematyczno-techniczne oraz społeczne.<sup>1/</sup>

Wśród nauk społecznych wyróżnia się grupę nauk ekonomicznych. Nauki społeczne zajmują się poznawaniem poszczególnych stron życia społeczeństwa.

W warunkach gospodarki socjalistycznej główną nauką społeczną jest materializm historyczny - nauka o ogólnych prawach rozwoju społeczeństwa, która stanowi teoretyczne uogólnienie całej historii społeczeństwa ludzkiego.

Do nauk społecznych w dobie obecnej należą:

ekonomia polityczna, filozofia, socjologia, historia polityczna, historia gospodarcza, statystyka, etnografia, etyka, nauki prawne, psychologia, geografia gospodarcza, ergonomia oraz liczne szczegółowe nauki ekonomiczne.

Dużą rolę w rozwoju gospodarki narodowej mogą odegrać nauki ekonomiczne.

W literaturze jako dyscypliny ekonomiczne wymienia się:



historię gospodarczą, geografię gospodarczą, demografię, rachunkowość, matematykę stosowaną, badania operacyjne, naukę o zarządzaniu i planowaniu gospodarki narodowej, cybernetykę, socjologię pracy, socjotechnikę, programowanie liniowe, ekonometrię, finanse, bankowość, ubezpieczenia, oraz ekonomiki - przemysłu, rolnictwa, budownictwa, transportu, handlu, gospodarki komunalnej, przedsiębiorstw, inwestycji, wojenną, konsumpcji, nauki, oświaty.

Nauki ekonomiczne można podzielić na grupy <sup>2/</sup>, np.:

1/ ogólne nauki ekonomiczne zajmujące się badaniem ekonomicznej struktury społeczeństwa jako całości w aspekcie teoretycznym i historycznym /ekonomia polityczna, historia myśli ekonomicznej, nauka o zarządzaniu i planowaniu gospodarki, cybernetyka oraz ekonomia opisowa - historia gospodarcza, geografia gospodarcza, statystyka, jak również ekonometria/,

2/ szczegółowe nauki ekonomiczne obejmujące dwie podgrupy:

a/ ekonomiki branżowe zajmujące się badaniem związków i zależności ekonomicznych występujących w poszczególnych działach i gałęziach gospodarki narodowej /ekonomika przemysłu, budownictwa, rolnictwa, transportu, handlu, gospodarki komunalnej, nauki, oświaty/,

b/ specjalne nauki ekonomiczne zajmujące się poszczególnymi dziedzinami gospodarki narodowej, pokazując w sposób kompleksowy funkcjonowanie pewnych kategorii ekonomicznych w różnych działach i gałęziach gospodarki narodowej /zajmują się one badaniem istotnych cech lub stron gospodarki narodowej w bardziej konkretnym przekroju tematycznym - nauka o finansach, bankowość, ubezpieczenia, ekonomika konsumpcji, wojenna, inwestycji, przedsiębiorstw, pracy oraz programowanie liniowe/.

Nauki ekonomiczne odgrywają dużą rolę w integracji ideowej społeczeństwa, poprzez realizację swych funkcji.<sup>3/</sup>

Podstawowa funkcja - poznawcza, nakazuje poszukiwanie prawdy o świecie rzeczywistym.

Funkcje motywacyjne przyczyniają się do kształtowania świadomości społecznej, a więc i określonych postaw obywateli.

Funkcje ideologiczne powinny służyć eliminowaniu ideologii burżuazyjnej i wpływów rewizjonizmu.

Funkcje kreatywne /praktyczne/ powinny dostarczać skutecznej teorii socjalistycznej gospodarki, oddziałującej na praktykę.

Funkcje edukacyjne polegające na znajomości podstawowych prawidłowości ekonomicznych powinny dotyczyć nie tylko działaczy gospodarczych, ale i całego społeczeństwa.

W aktualnych warunkach funkcja edukacyjna nabiera wielkiej użyteczności społecznej. Racjonalne uprawianie działalności gospodarczej nie jest możliwe bez znajomości ogólnych i zasadniczych tendencji rozwojowych, co staje się widoczne, gdy tylko wydłuży się horyzont czasowy analizy. Znajomość teorii daje niezbędny fundament dla działalności praktycznej, siłę orientacji, możliwość zrozumienia, w jakim kierunku i po jakich drogach powinien odbywać się postęp gospodarki socjalistycznej. Dlatego niezbędną przesłanką efektywnego spojenia nauki z gospodarką jest przyswojenie sobie wiedzy naukowej przez samych uczestników procesów gospodarczych.

Nauka jako siła wytwórcza głęboko różni się od tradycyjnych naturalnych i przemysłowych - sił wytwórczych, gdyż jej rozwój zależy całkowicie i bezpośrednio od rozwoju samego człowieka. Ma ona to do siebie, że w odróżnieniu od maszyn i urządzeń szybko rozpowszechnia się przy pomocy nowoczesnych środków masowego przekazu /publikatorów/. Czynniki ludzki w jego aspektach jakościowych jest najważniejszą siłą napędową postępu gospodarczego i naukowo-technicznego. Im wyższy jest intelektualny potencjał społeczeństwa, tym szerzej i wszechstronniej oddziałuje on na rozwój ekonomiczny potencjału kraju. Intelektualny potencjał społeczeństwa wyraża się w sumie istniejącej wiedzy, w poziomie wykształcenia ekonomicznego działaczy gospodarczych, w udziale pracy intelektualnej w sferze produkcyjnej i nieprodukcyjnej. W ten sposób wiedza ekonomiczna staje się ważnym elementem postępu naukowo-technicznego. Zwiększa się dynamizm procesów gospodarczych. Wzrost rangi upowszechniania wiedzy ekonomicznej wiąże się także z coraz większym komplikowaniem się stosunków ekonomicznych oraz doskonaleniem zarządzania i planowania gospodarczego.

Stopień ekonomicznego przygotowania kadr nie powinien odbiegać od ogólnego poziomu rozwoju społeczeństwa i skali dokonywanych przedsięwzięć. Jednym z najważniejszych warunków siły gospodarki jest więc już nie tylko wyposażenie techniczne, lecz także wyposażenie w wiedzę ekonomiczną.

Intelektualny rozwój szerokich rzesz pracowników gospodarki, u powszechnienie wiedzy ekonomicznej staje się jedną z najważniejszych sfer działalności społecznej oraz czynnikiem intensyfikacji wszystkich procesów gospodarczych.

Należy zwrócić uwagę, że w miarę rozwoju gospodarczego liczba nauk ekonomicznych może wzrastać. Wydaje się, że w ślad za powstałymi niedawno ekonomiką nauki i ekonomiką oświaty istnieją przesłanki do powstania wielu ekonomik dotyczących tzw. sfery nieprodukcyjnej, np. ekonomika służby zdrowia, ekonomika turystyki, ekonomika szkolnictwa.

Wśród nauk ekonomicznych nadrzędna rola przypada ekonomii politycznej. Bada ona prawidłowości rozwoju ekonomicznego, określa cele gospodarowania i wskazuje środki optymalizacji społecznych warunków gospodarowania, aby gospodarka mogła osiągnąć najlepszą efektywność z punktu widzenia postawionego celu. Zasady opracowane przez ekonomię polityczną stanowić mogą podstawę wyboru ekonomicznego w ramach polityki gospodarczej, rozumianej jako zbiór zasad i reguł racjonalnego działania gospodarczego określający sposób, w jaki należy kształtować i organizować gospodarkę narodową, jej model, strukturę i kierunek rozwoju.<sup>4/</sup>

Wydaje się, że współczesna ekonomia polityczna powinna badać nie tylko prawidłowości procesu produkcji, podziału, wymiany i spożycia, lecz także wszelkiej działalności ludzkiej, "ekonomia powinna nie tylko objaśniać otaczające nas zjawiska i procesy ekonomiczne ale również określać warunki ich zmiany, tj. na podstawie zbadanego stanu wskazywać, jak powinno być. W przypadku stwierdzenia nieracjonalnej sytuacji nauka ekonomii powinna wskazać, w jaki sposób osiągnąć stan prawidłowy w bliższej lub dalszej przyszłości".<sup>5/</sup>

Najczęściej w literaturze podaje się, że ekonomia polityczna stawia sobie przede wszystkim cele ogólnopoznawcze /gnoseologiczne/, polegające na badaniu i objaśnianiu zjawisk i procesów ekonomicznych, zaś szczegółowe nauki ekonomiczne mają

kłaść nacisk na cele praktyczne, jako że są one bardziej bezpośrednio związane z życiem praktycznym.

Trzeba zgodzić się z faktem, że ekonomiki szczegółowe stały się dzisiaj przedłużeniem i konkretyzacją tez i wniosków ekonomii politycznej, w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego i nie są już po prostu zbiorem praktycznych umiejętności. Dlatego w dobie obecnej należałoby położyć większy nacisk na funkcję użyteczną ekonomii politycznej, aby nie było oderwania teorii od praktyki.

Przedmiot badań jest bowiem wspólny dla wszystkich nauk ekonomicznych. Jest nim efektywność działania, czy to całego organizmu gospodarczego /badanego przez ekonomię polityczną/, czy poszczególnych jego dziedzin /badanych przez pozostałe nauki ekonomiczne/.

Na II Kongresie Nauki Polskiej w referacie Sekcji Nauk Ekonomicznych, został przedstawiony program ofensywy nauk ekonomicznych w naszym kraju.<sup>6/</sup> Program ten jest odpowiedzią na potrzebę realizacji zadania przyspieszenia rozwoju społeczno - gospodarczego kraju. Celem ofensywy nauk ekonomicznych jest zasadnicze zwiększenie praktycznej roli nauk ekonomicznych, a zwłaszcza odegranie przez nie kluczowej roli w doskonaleniu systemu funkcjonowania gospodarki narodowej oraz w zwiększeniu skuteczności kompleksowych efektów nowej polityki gospodarczej, wytyczonej na przełomie 1970/71 roku i ugruntowanej przez VI Zjazd PZPR.

Wymaga to nowego spojrzenia na nauki ekonomiczne, przed którymi stoją jakościowo nowe zadania w dziedzinie poznawczej /rozwoju teorii/, jak i dokonania zdecydowanego zwrotu w kierunku zapewnienia priorytetu dla ich funkcji użytecznych, w szerokim i pozytywnym tego słowa znaczeniu.<sup>7/</sup> II Kongres Nauki Polskiej postawił przed naukami ekonomicznymi zadanie zwiększenia bezpośrednio społecznej ich użyteczności. W dobie przechodzenia gospodarki polskiej od rozwoju ekstensywnego do intensywnego, zakłada się wykorzystanie nauk ekonomicznych, jako jednego z decydujących czynników jakościowych i warunku akceleracji procesów gospodarczych. Założenie to jest dowodem większego niż dotychczas wiązania teorii z praktyką życia gospodarczego. Program ofensywy nauk ekonomicznych słusznie zakłada wbudowanie nauk ekonomicznych do kształtującego się obecnie systemu gospo-

darowania, ukazanie warunków skuteczności oddziaływania nauk ekonomicznych na praktykę gospodarczą oraz ocenę dorobku tych nauk pod kątem przydatności dla postępu gospodarki socjalistycznej. Jeżeli nauki ekonomiczne mają stać się jednym z głównych czynników przekształcających oblicze gospodarki narodowej, to słusznie zakłada się, że ich cele i zadania powinny być ściśle powiązane z celami i zadaniami jakich wymaga rozwój ekonomiczny społeczeństwa polskiego. Dla szybszego rozwoju kraju należałoby dokonać przekształceń jakościowych nauk ekonomicznych, w kierunku zwiększenia praktycznej użyteczności ich produkcji naukowej.<sup>8/</sup> Należy podkreślić, że dotychczas postulat ten nie jest jeszcze w pełni realizowany. Przykładem jest nie uznawanie praw dialektyki, jeśli idzie o rozwój głównej nauki ekonomicznej - ekonomii politycznej. Zakres jej rozważań jest nie dostosowany do rzeczywistości gospodarczej i sztucznie utrzymywany w granicach wytyczonych w XIX w. Dowodem jest definicja tej gałęzi nauki ograniczona tylko do sfery produkcji i podziału. Życie gospodarcze wymaga badania przez ekonomię, będącą nauką makroekonomiczną, również sfery nieprodukcyjnej i to w szerokim znaczeniu, np. uwzględniania wyników badań nauk ekonomicznych w celu formułowania prawidłowości ekonomicznych w takich dziedzinach jak: finanse, bankowość, ubezpieczenia, służba zdrowia, konsumpcja, oświata, kultura, nadbudowa itp. Ustalając efektywność gospodarowania w skali makroekonomicznej tylko na podstawie sfery produkcji i podziału, można dojść do zupełnie fałszywych wyników. Sfera nieprodukcyjna może bowiem w dużym stopniu, w wyniku swego nieefektywnego funkcjonowania, obniżyć efekty osiągnięte przez sferę produkcyjną. W rezultacie gospodarka /jako system, który jest całością złożoną z wielu elementów, wielu różnych dziedzin/ jest nieefektywna. Stąd pomijanie w ekonomii elementów gospodarki nieklasyfikowanych bezpośrednio do sfery produkcji i podziału, wydaje się na obecnym etapie rozwoju społecznego wprost szkodliwe. Dlatego poszerzenie definicji tej gałęzi nauki jest sprawą pilną. Nauki ekonomiczne, a w szczególności ekonomia polityczna socjalizmu są i w obecnej dobie powinny być niezbędną podstawą teoretyczną budowy gospodarki socjalistycznej i kierowania tą gospodarką. Wynikają z tego odpowiednie zadania dla nauk ekonomicznych. Podstawowym ich zadaniem powinno być przewidywanie kierunków rozwoju gospodarczego i konstruowanie skutecznych narzędzi

kierowania tym rozwojem. Ponadto słusznie wyznacza się im rolę koniecznego narzędzia przebudowy społeczeństwa i kierowania jego rozwojem gospodarczym.

Proces łączenia nauk ekonomicznych z gospodarką socjalistyczną odbywa się w ogólnym nurcie planowania i doskonalenia zarządzania rozwojem ekonomicznym i społecznym oraz kształtowania stosunków produkcji. Nauki ekonomiczne są - względnie mogą być - istotnym czynnikiem dynamizującym rozwój gospodarki.

Do zadań najważniejszej nauki ekonomicznej, jaką jest marksistowska ekonomia polityczna socjalizmu, należy opracowanie naukowych przesłanek do powzięcia prawidłowych decyzji ekonomicznych oraz określenia warunków przy jakich dany czynnik, np. stopa procentowa, cena ziemi itd. ma znaczenie. Teoria ekonomiczna zmierza w istocie do poznania skutków określonej akcji, dlatego powinien istnieć ścisły związek między poznaniem naukowym a wytyczną działania praktycznego.

II Kongres Nauki Polskiej stawia przed ekonomią polityczną zadanie udzielenia odpowiedzi na pytanie, jak wykorzystać tkwiące w socjalizmie możliwości podnoszenia efektywności gospodarowania, potęgować skuteczność oddziaływania człowieka na przyrodę, mając na uwadze nie tylko krótkotrwałe korzyści gospodarcze, ale i jakość życia ludzkiego. Oznacza to, że ekonomia polityczna socjalizmu nie może ograniczać się jedynie do ogólnej teorii rozwoju ekonomicznego, lecz powinna jednocześnie rozwiązywać problemy racjonalnego gospodarowania /zajmować się problematyką prakseologiczną/.

W związku z tym niezbędne jest rozszerzenie granic tej gałęzi nauki. Jak podkreśla Henryk Chołaj "Rozszerzenie granic nauki jest procesem wzbogacania jej przedmiotu, który nie jest niczym innym jak kręgiem badanych przez naukę zjawisk"<sup>9/</sup>.

Ważnym problemem jest, aby rozwijały się badania podstawowe, jak i badania stosowane.

Nauki ekonomiczne stosowane powodują wzrost poziomu gospodarowania w poszczególnych ogniwach gospodarki narodowej. Jednak mimo ich widocznej efektywności i skuteczności powinien następować rozwój badań podstawowych. Brak opracowań teoretycznych, np. w zakresie kierowania procesami produkcyjnymi, ekonomicznymi i społecznymi, może powodować bierną rolę nauk ekonomicznych w rozwoju społeczno-gospodarczym i kulturalnym kraju.

Wzrastająca złożoność i komplikowanie się procesów gospodarczych, powoduje wzrost znaczenia aktywności w dziedzinie teorii ekonomicznej socjalizmu. Wpływ nauki na życie społeczeństwa socjalistycznego ma duże znaczenie w warunkach intensyfikacji rozwoju gospodarki. Rozwój nauk ekonomicznych powinien dokonywać się w ten sposób, aby badania teoretyczne przeprowadzane były w tempie nie wolniejszym niż badania stosowane. Inaczej bowiem może nastąpić utrata orientacji, perspektyw prowadzenia badań stosowanych i zahamowanie rozwoju nauk ekonomicznych.

Rozwój ekonomii politycznej socjalizmu powinien być drogowskazem pokazującym kierunek rozwoju naukom ekonomicznym.

Zmiana polityki gospodarczej i socjalnej, w kierunku oparcia jej na bardziej racjonalnych podstawach po roku 1970, spowodowała jak się wydaje wzrost znaczenia roli ekonomistów. II Kongres Nauki Polskiej postawił przed nimi zadanie nie tylko objaśniania życia gospodarczego, ale i jego zmianę. Dużą rolę mogłoby odegrać doradztwo ekonomiczne. Ekonomista powinien być zawsze doradcą gospodarczym, tzn. nie tylko objaśniającym zjawiska, ale i próbującym je kształtować w kierunku postępu społecznego oraz przyczyniać się do racjonalnego uprawiania polityki gospodarczej. Dla przyspieszenia tempa wzrostu gospodarki socjalistycznej ważne znaczenie ma wykorzystanie rezultatów badań ekonomicznych do praktyki gospodarczej. Jeżeli chcemy aby nauka przyczyniała się do przyspieszenia rozwoju gospodarki, należy dążyć do optymalnego wykorzystania rezultatów badań ekonomicznych do praktyki gospodarczej. Np. w przypadku nie realizowania tego postulatu samej nauce ekonomicznej zagraża niebezpieczeństwo oderwania się od życia, akademizm i jałowe teoretyzowanie, ograniczające perspektywy jej rozwoju.

Czy droga od teorii do praktyki jest krótka, czy długa zależy od samych twórców teorii, od nadbudowy ekonomicznej, jak i całości kształtu obiektywnych i subiektywnych warunków w jakich żyje i funkcjonuje gospodarka. Jak już podałam po roku 1970 wysunięty został postulat zwiększenia praktycznej roli nauk ekonomicznych. Powinno dążyć się do takiego ukierunkowania rozwoju badań ekonomicznych, aby podnieść na wyższy szczebel gospodarkę narodową; inne zaś cele jak, np. działanie na rzecz wkładu do wiedzy ogólnowswiatowej mogą mieć charakter wtórny.

Dla efektywnego funkcjonowania i rozwoju gospodarki ważne zna-

czenie ma badanie społecznego aspektu tej problematyki. Wpływ bowiem czynników postępu społecznego na przyspieszenie stopy wzrostu gospodarczego w dobie obecnej stale wzrasta. Zmiany mechanizmu funkcjonowania gospodarki mają duży wpływ na sprawność systemu i efektywność gospodarowania.

Aby nauki ekonomiczne mogły się rozwijać muszą być stworzone przez państwo odpowiednie warunki nie tylko natury materialnej, ale i klimat moralno-polityczny sprzyjający swobodnemu ogłaszaniu wyników badań <sup>10/</sup>.

Poglądy dogmatyczne, tzn. charakteryzujące się przywiązaniem do określonych tez, nie odpowiadających nowym warunkom, poglądy nie pozwalające wykorzystywać osiągnięcia nauki światowej, które mogą i powinny być wykorzystane w interesie rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, powinny być zwalczane. Odrywanie się od istniejącej rzeczywistości w sferze spekulatywnych rozważań prowadzić może do tego, że dyskusje ekonomiczne pozbawione obiektywnego kryterium słuszności formułowanych stanowisk będą hamowały postęp w rozwoju teorii, utrwały i pogłębiały istniejące różnice poglądów, a także będą dezintegrować środowisko naukowe. Rozluźnienie się związku teorii z praktyką jest główną przyczyną powstawania poglądów rewizjonistycznych. Jak się wydaje z tego właśnie powodu następuje niewiara w socjalistyczny ustrój, negacja efektywniejszej możliwości działania w różnych sferach życia gospodarczego.

W Polsce w okresie 30 - lecia poglądy rewizjonistyczne dotyczyły, np. negowania możliwości pełniejszego wykorzystania zasobów wytwórczych w socjalizmie, realizacji zasad sprawiedliwości społecznej, pomniejszania roli planowania centralnego, negowania socjalistycznej przebudowy naszego rolnictwa, niedoceniaenia roli motywów i bodźców związanych z aktywnością ideową i moralną pracowników.

Poglądy te powinny być zwalczane z powodu hamowania przez nie tempa rozwoju nauk ekonomicznych. W zwalczaniu w/w poglądów /szkodliwych dla społeczeństwa/, decydujące znaczenie może odegrać nadbudowa, do której należą przecież i Wyższe Uczelnie. Chodzi o to, aby nie popierać jak w minionym okresie, badaniami naukowymi fałszywych założeń polityki, nie schlebiać praktykom gospodarczym gotowością dorabiania teorii do ich błędnych posunięć <sup>11/</sup>.



Człowieka, który usiłuje przystosować naukę nie do punktu widzenia wynikającego z samej nauki /bez względu na możliwą jej omyłność/, lecz do punktu widzenia zapożyczonego z zewnątrz, Karol Marks nazywa nikczemnikiem. Dlatego ważne jest patriotyczne poczucie odpowiedzialności ekonomistów i to zarówno ekonomistów-działaczy gospodarczych, jak i ekonomistów - pracowników nauki, za postęp ekonomiczny naszej gospodarki i za pomyślną budowę socjalizmu w Polsce.

## Przypisy

1. J. Rutkowski: *Ekonomia polityczna kapitalizmu*, Warszawa 1977, s. 17
2. Porównaj: *Ekonomista*, Nr 2/1973, s. 314
3. H. Chołaj: *O roli, zadaniach i warunkach rozwoju nauk ekonomicznych*, *Ekonomista*, Nr 2/73, s. 282
4. J. Rutkowski: *Ekonomia polityczna kapitalizmu*, Warszawa 1977, s. 20
5. Tamże
6. II Kongres nauki polskiej, *Ekonomista*, Nr 2/73
7. H. Chołaj: *O roli, zadaniach i warunkach rozwoju nauk ekonomicznych*, *Ekonomista*, Nr 2/73
8. H. Chołaj: *op. cit.* s. 289
9. Tamże
10. II Kongres Nauki Polskiej, *Ekonomista*, Nr 2/73
11. *Op. cit.* s. 327

## РОЛЬ И ЗАДАЧИ ЭКОНОМИЧЕСКИХ НАУК В РАЗВИТИИ СТРАНЫ

## Резюме

В статье представлена роль и задачи экономических наук, а также их классификация и функции.

В то время, когда развитое социалистическое хозяйство ждет от экономических наук помощи в разрешении сложных проблем народного хозяйства, должны быть уточнены задачи и созданы соответствующие условия для развития этих наук.

THE ROLE AND TASKS OF ECONOMIC SCIENCES IN THE DEVELOPMENT  
OF THE COUNTRY

## Summary

The article presents the role and tasks of economic sciences, it also includes their classification and function.

A developed socialistic economy needs help from economic sciences with solving complex problems, thus tasks must be set and appropriate conditions of development ensured.

Janusz Meller

## PŁACE JAKO CZYNNIK PRZESTRZENNEJ RUCHLIWOSCI PRACOWNIKÓW

Artykuł podejmuje problem wpływu zróżnicowań w poziomie płac na przestrzenne przemieszczanie zasobów pracy. Autor uzasadnia tezę, iż ruchy przestrzenne siły roboczej są jedynie w ograniczonym stopniu uzależnione od relacji płacowych. W gospodarce socjalistycznej płaca za tę samą pracę powinna być w poszczególnych regionach bardzo do siebie zbliżona.

Celem opracowania jest zbadanie stopnia możliwości wykorzystania motywacyjnego aspektu płac dla sterowania terytorialnym przemieszczaniem zasobów pracy. Badania problematyki płacowej w ujęciach przestrzennych są dotychczas mało rozwinięte. Jest to uzasadnione jej generalnie makroekonomicznym charakterem i centralnym regulowaniem. Potrzeby polityki zatrudnienia czynią jednak celowym zastanowienie się na ile można różnicować politykę płac, w zależności od sytuacji poszczególnych obszarów i nadawać jej pewien regionalny koloryt.

W artykule przyjmuję założenie, że dynamiczny rozwój gospodarki odbywający się w warunkach zmienności potrzeb społecznych i metod wytwarzania wymagać będzie nasilonej ruchliwości pracowniczej, w tym również przestrzennej. Przemieszczanie siły roboczej w przestrzeni dokonywane w uzasadnionych rozmiarach i pożądanym kierunkach, traktuję jako zjawisko nieuniknione i postępowe. Jest ono podyktowane zarówno względami ekonomicznymi /pełniejsze wykorzystanie zainstalowanego majątku trwałego, wyższa efektywność lokalizowania wielu inwestycji na obszarach ubogich w zasoby pracy, konieczność wykorzystania wszystkich rezerw siły

robotniczej, demograficznymi / szybsze tempo przyrostu naturalnego ludności na obszarach o mniejszej dynamice zatrudnienia i na odwrót / oraz społecznymi / stwarzanie prężnym jednostkom szans poprawy warunków pracy, pełniejszego wykorzystania kwalifikacji i zdolności ludzi, wzrostu ich dochodów, sprzyjanie wzajemnemu przenikaniu różnych zbiorowości, a przez to stymulowanie procesu homogenizacji społeczeństwa/. Jestem zdecydowanym zwolennikiem migracyjnego wariantu rozwoju gospodarczego <sup>1/</sup>. Przyjmując to za punkt wyjściowy uważam, że instrumenty i środki polityki społeczno-gospodarczej winny stwarzać warunki i zachętę do racjonalnych przemieszczeń siły roboczej. Dotyczy to również polityki płac. Dotychczas zdecydowaną przewagę posiadają te rozwiązania płacowe, które powołane są do przeciwdziałania fluktuacji, a więc do stabilizacji kadr w dotychczasowych miejscach pracy. Sytuacja taka jest zrozumiała i uzasadniona głównie minioną i dzisiejszą hierarchią zadań polityki gospodarczej, a szczególnie polityki zatrudnienia. Nie odpowiada ona jednak priorytetom tej polityki w najbliższej, a szczególnie bardziej odległej perspektywie, nieuchronnie wymagającym głębokich przeobrażeń w strukturze zatrudnienia <sup>2/</sup>.

W celu uniknięcia nieporozumień oraz ograniczenia objętości tego opracowania należy zgłosić co najmniej cztery uwagi:

1. Nie wdając się w złożoną problematykę definicyjną, zajmować się będę przemieszczeniami w przestrzeni siły roboczej, zgodnymi z zasadami racjonalnego zatrudnienia.
2. Interesują mnie takie zmiany usytuowania pracowników w przestrzeni, które wiążą się z przejściem z jednego do drugiego rejonu zatrudnieniowego <sup>3/</sup>. Praktycznie będą to więc przesunięcia związane ze zmianą /choćby czasową/ miejsca zamieszkania, lub /rzadziej/ dalekimi dojazdami do pracy.
3. Mówiąc o regionalnym zróżnicowaniu płac, mam zawsze na uwadze różnice w ich poziomie w "czystych" przekrojach, a więc za tę samą pracę.
4. Zajmuję się generalnie kwestią redystrybucji zatrudnionych już pracowników. Na zasadzie echa, zróżnicowania płacowe mogą oddziaływać także na postępowanie młodzieży wybierającej zawód, miejsce edukacji i geograficzne miejsce przyszłej pracy. Jest to jednak echo bardzo stłumione przez dużą siłę działania innych czynników.

Przemieszczenia siły roboczej w układzie terenowym powinny być podporządkowane interesom rozwoju całej gospodarki narodowej. Naturalny jest postulat optymalizacji tych ruchów. Wymaga to sprawnego systemu sterowania, który by łączył zachowanie swobody wyboru indywidualnych nosicieli siły roboczej, z interesami makroekonomicznymi. System sterowania oparty być powinien na obiektywnie funkcjonującym mechanizmie przemieszczeń. Składa się on ze skomplikowanego układu obiektywnych determinantów ruchliwości, przepływu informacji o nich, zbiorowo i indywidualnie zróżnicowanych preferencji do zmiany miejsca pracy i zamieszkania, wreszcie motywów do przestrzennej ruchliwości, zrodzonych na tle poznanych obiektywnych czynników oraz potrzeb ludzi. Wyjściowym "produktem" mechanizmu przemieszczeń są decyzje pracownicze dotyczące opuszczenia dotychczasowego miejsca zatrudnienia i podjęcia pracy usytuowanej w innym rejonie zatrudnienia.

Z punktu widzenia podjętego tematu istotne jest, że bazą systemu motywacyjnego do określonego usytuowania zasobu pracy w przestrzeni są pewne obiektywne przesłanki, na które działając można wywołać określone postępowanie ludzi.

Najczęściej wśród czynników leżących u podstaw przestrzennych dyslokacji siły roboczej / zważając je czasem determinantami ruchu migracyjnego siły roboczej / wymienia się:

1. Dostępność pracy o charakterze odpowiadającym kwalifikacjom oraz innym oczekiwaniom i aspiracjom zainteresowanych.
2. Poziom płac i innych korzyści materialnych związanych z pracą.
3. Warunki mieszkaniowe i inne związane z poziomem rozwoju tzw. infrastruktury społecznej.
4. Stosunki w miejscu pracy i środowisku zamieszkania.

Sytuacja motywacyjna / a więc uświadomienie potrzeby działania / powstaje w oparciu o obiektywne przesłanki w sposób skomplikowany. Wśród wielu powodów tej złożoności znajduje się jakość informacji o wartości obiektywnych czynników. Podstawą powstania określonych motywów, a w następstwie decyzji pracowniczych jest przecież nie tyle rzeczywisty stan rzeczy, co wiedza o nim, która dotarła do świadomości pracownika i została w niej przetworzona. Wszelkie "przekłamania" informacyjne rodzą

fałszywe motywy i ich skutki.

Czynnikiem ogromnie komplikującym działanie mechanizmu przemieszczeń są odmienne predyspozycje /skłonności/ do mobilności grup zatrudnionych i poszczególnych pracowników. Odmienność tych predyspozycji częściowo daje się objaśnić niektórymi cechami demograficznymi / szczególnie istotną rolę odgrywa tu wiek/, ale w pewnym stopniu wchodzi w grę czynniki czysto osobnicze, o małym stopniu poznania.

Istotną cechą mechanizmu przemieszczeń jest też występowanie w nim dwóch wzajemnie splecionych, a równocześnie przeciwstawnych węzłów: "odpychania" i "przyciągania" <sup>4/</sup>. Pierwszy z nich obejmuje zespół czynników negatywnych w stosunku do dotychczasowego miejsca pracy oraz w przypadku ruchu międzyosiedleńczego - zamieszkania. Ich zaistnienie jest konieczne, aby osłabić i rozzerwać te wszystkie więzy, które łączą człowieka z jego dotychczasowym środowiskiem, przewyciężyć określoną inercję. Jest to warunek każdego ruchu siły roboczej, gdyż: "... pojęciem mobilności siły roboczej określa się stopień przewyciężenia trudności powstających przy koniecznym przesuwaniu siły roboczej między różnymi rejonami kraju, gałęziami produkcji, przedsiębiorstwami, a nawet poszczególnymi stanowiskami pracy" <sup>5/</sup>.

Drugi węzeł / "przyciągania" / obejmuje kompleks czynników pozytywnie określających hipotetyczne nowe miejsce pracy i bytowania. Przewaga / w ocenie zainteresowanych / względnych pozytywów, pojawiającej się alternatywy pracy w stosunku do obecnie wykonywanej, rodzi dążenie do jej zmiany.

Płaca występuje jako jeden z ośrodków emitujących motywy w obydwu tych węzłach.

Zarobki oceniane jako zbyt niskie lub "niesprawiedliwe", względem innych w dotychczasowym miejscu zatrudnienia, stanowią siłę "odpychającą", zwiększającą skłonność do ruchliwości. Dochodzące informacje o lepszych możliwościach płacowych w innym ośrodku, konkretyzują dążenia do zmiany miejsca pracy, ukierunkowując je odpowiednio pod względem przestrzennym.

Ponieważ w praktyce obniżanie płac lub świadome pogarszanie proporcji w rejonach o planowanym odpływie siły roboczej jest wykluczone, pozostaje zwiększenie siły przyciągającej regionów, które z uwagi na swoje miejsce w systemie gospodarki narodowej powinny mieć zapewniony z zewnątrz dopływ zasobów pracy. Można

to osiągnąć przez odpowiednie zróżnicowanie poziomu płac w przekroju regionalnym.

Wniosek o celowości zróżnicowania płac w układzie terenowym i możliwości wykorzystania powstających w związku z tym motywacji dla świadomego sterowania geograficznymi przepływami siły roboczej, daje się w pełni pogodzić ze współczesnymi interpretacjami prawa podziału według pracy. Jak wiadomo od dawna już odstępuje się od uproszczonego i "dosłownego" rozumienia tego prawa. Podział według ilości i jakości pracy wcale nie musi oznaczać, iż jednakowa praca niezależnie od miejsca jej zastosowania, musi przynosić zatrudnionemu tę samą płacę.

Pogodzenie postulatu przestrzennego zróżnicowania płac z socjalistycznym prawem podziału według pracy jest możliwe i to nawet w dwóch konwencjach.

Po pierwsze jest to osiągalne "w ramach" tego prawa, poprzez wprowadzenie do pojęcia jakości pracy, kryterium jej społecznego znaczenia. Taką rozszerzającą interpretację prawa podziału według pracy zaproponował L. Borcz i została ona w naszej literaturze powszechnie przyjęta <sup>6/</sup>. Autor ten przekonywująco uzasadnił tezę, iż u podstaw zróżnicowania płacy leży m.in. społeczna ocena pracy związana z potrzebami rozwoju gospodarczego. L. Borcz stwierdził, iż "... realizacja szeroko pojętego prawa podziału według pracy jest podporządkowana okresowym warunkom i zadaniom zrodzonym przez obiektywne potrzeby rozwoju gospodarczego, znajdującym swoje odzwierciedlenie i wynikającym z planów gospodarczych" <sup>7/</sup>.

Co prawda L. Borcz swoje uogólnienia oparł na analizie międzygałęziowych zróżnicowań płac, ale analogia do układu regionalnego jest całkowicie uzasadniona. Podobnie jak odmienna jest społeczna waga poszczególnych działów i gałęzi gospodarki, różna może być w świetle ogólnogospodarczych zadań, ranga regionów ekonomicznych. Społeczeństwo ma prawo wyżej oceniać pracę o danych walorach, jeśli zastosowana jest na obszarze, któremu wyznaczono szczególnie ważne miejsce w strukturze przestrzennej kraju, i na którym siła robocza określonej kategorii jest wyjątkowo potrzebna. Ta sama praca zastosowana w innym geograficznie miejscu ma z punktu widzenia społecznego już inną jakość.

Po drugie, można rzecz interpretować jako celowe gospodarczo i uzasadnione społecznie odchylenie od prawa podziału według pra-



cy, na skutek równoległego działania ekonomicznego prawa popytu i podaży. Pogląd taki możemy odnaleźć na przykład we wczesnych pracach Z. Moreckiej, w których wśród ekonomicznych podstaw różnicowania płac, autorka ta uwzględnia wpływ "warunków na rynku pracy, a więc wzajemnego stosunku między podażą siły roboczej i popytem na nią" <sup>8/</sup>.

Na marginesie warto zauważyć, iż trudno w sposób naukowy rozstrzygnąć, która z powyższych interpretacji lepiej odzwierciedla rzeczywistość. Chodzi o to, że w praktyce zwykle ma miejsce zbieżność dwóch okoliczności: szczególna ranga regionu oraz intensywne inwestowanie na jego terenie, prowadzące do deficytu siły roboczej. Od postawy badacza będzie zależało, czy swój postulat wyższych płac w rozwojowym regionie oprze na społecznej ocenie pracy, czy też uzasadni motywami rynkowymi.

Reasumując, rozpatrzenie problemu na wysokim szczeblu abstrakcji zdaje się uzasadniać postulat wprowadzenia do polityki płac jako jednego z kryteriów różnicowania zarobków - społecznej rangi regionów oraz stopnia napięcia bilansów siły roboczej na ich terenie. Postulat ten w świetle dotychczasowych rozważań wydaje się w pełni uzasadniony i niemal banalny. Często zresztą występuje on w takim charakterze w literaturze, szczególnie z zakresu polityki regionalnej.

Typowe pod tym względem są poglądy B. Winiarskiego, wybitnego polskiego regionalisty. Obiektywne zreferowanie poglądów tego autora wymaga stwierdzenia, iż dostrzega on wpływ na alokację zasobów pracy wielu czynników i uzasadnia, iż istotna jest "całość warunków bytowych, socjalnych i kulturalnych, jakie wiążą się z miejscem pracy i zamieszkania". Równocześnie jednak - co dla tematu tego artykułu jest szczególnie interesujące - B. Winiarski wiąże duże nadzieje z wykorzystaniem w tym celu motywacyjnej funkcji płac. Uważa, iż kryją się tu duże możliwości. "W Polsce system płac w roli narzędzia polityki regionalnej stosowany był dotąd w skromnym zakresie".

"W polityce regionalnej sterowanie za pomocą płac dotyczyć może przede wszystkim pobudzenia do pożądanego wyboru miejsca i regionu wykonywania pracy, czyli do regionalnej alokacji zasobów siły roboczej i ich ewentualnych przemieszczeń w przestrzeni". W warunkach konieczności ograniczenie środków administracyjnych: "Sterowanie za pomocą systemu płac uważane jest za najskutecz-

niejszą metodę dokonywania przesunięć zasobów pracy żywej w układzie międzygałęziowym i międzyregionalnym" 9/.

W specjalistycznej literaturze płacowej panuje większy umiar w ocenie możliwości wykorzystania regionalnych różnicowań płac dla sterowania przepływem siły roboczej, ale i na jej gruncie przyznaje się, iż płace mają istotne znaczenie dla przemieszczeń siły roboczej do regionów rozwojowych, skłaniając do podejmowania pracy w miejscach, gdzie są "lepsze warunki bytu, w tym wyższe płace" 10/.

Zamierzam dowieść, że rozpowszechnione poglądy o możliwościach szerokiego wykorzystania motywacyjnej funkcji płac dla kierowania ruchem przestrzennym siły roboczej oraz związane z tym postulaty regionalnego różnicowania poziomu płac indywidualnych, są co najmniej dyskusyjne.

Uzasadnianie tezy odwrotnej, o ograniczonym polu manewru w omawianym zakresie, wymaga przejścia od rozważań teoretyczno - modelowych do uwzględnienia większej ilości zmiennych życia gospodarczego. Zwrócenie się ku konkretnym, każe przede wszystkim zwątpić w słuszność identycznego traktowania wpływu płac na przemieszczenia międzygałęziowe i międzyregionalne. Robi to konsekwentnie B. Winiarski, który powołuje się na dotychczasowe różnicowania międzygałęziowe płac oraz ich następstwa i stwierdza, iż "... wydaje się, że istnieje szansa skutecznego stosowania w a n a l o g i c z n y m / podkreślenie moje J. M./ charakterze różnic płac także w ujęciach regionalnych" 11/. Podobne podejście reprezentuje M. Olędzki, który twierdzi, iż "... przy sterowaniu bieżącym rozmieszczeniem siły roboczej między gałęzie i regiony gospodarki narodowej operowanie odpowiednimi proporcjami płac ma decydujące znaczenie" 12/.

Utożsamianie przesunięć między gałęziami i pomiędzy regionami wydaje mi się metodologicznie całkowicie mylne. Dla uproszczenia i większej jasności dalszego toku rozumowania nie będę uwzględniał przypadków równoczesnej zmiany gałęzi i regionu zatrudnienia. Rozważmy jedynie dwie "czyste" sytuacje: zmianę między-gałęziową w ramach danego rejonu zatrudnienia i przemieszczenie międzyregionalne, bez zmiany gałęzi zatrudniającej.

Jedyną wspólną cechą jest - zaobserwowane przez M. Olędzkie-

go - występowanie warunków pracy / w tym płac / w innych gałęziach i regionach jako uchwytnej, wymiernej i możliwej do szybkiego zrealizowania alternatywy. Rzeczywiście / jeśli zapewnione jest mieszkanie w nowym rejonie zatrudnienia /: "Przepływy siły roboczej międzygałęziowe i międzyregionalne mogą się dokonywać w każdej chwili przez podjęcie decyzji o zmianie pracy, bez długoterminowego przygotowania do zawodu w trybie szkolnego kształcenia" 13/.

Natomiast układ czynników kształtujących motywacje do zmiany miejsca pracy oraz pozycja wśród nich poziomu płacy, są w tych dwóch rodzajach przemieszczeń odmienne.

Zmieniając miejsce pracy w ramach danego rejonu zatrudnienia / bez zmiany miejsca zamieszkania /, pracownik - świadomie czy też nie w pełni - uwzględnia zwykle następujące czynniki:

- charakter pracy, stopień jej zgodności z posiadanymi kwalifikacjami i predyspozycjami, warunki pracy, społeczny prestiż wykonywanej pracy,
- perspektywy własnego rozwoju zawodowego, możliwości awansu,
- poziom płacy i perspektywy jej wzrostu, ocena proporcji uzyskiwanej płacy w stosunku do zarobków innych, wykonujących podobną pracę,
- stosunki społeczne / "międzyludzkie" / w środowisku pracy.

W przypadku przesunięć międzyregionalnych, decyzje pracowni-  
cze są uwarunkowane bardziej bogato:

1. Działają nadal wszystkie czynniki wymienione wyżej.
2. Pojawia się szereg dodatkowych elementów, takich jak:
  - warunki mieszkaniowe,
  - stopień rozwoju i dostęp do urządzeń pozostałych składników infrastruktury społecznej / oświata i szkolnictwo wyższe, ochrona zdrowia, kultura itp. /,
  - warunki klimatyczno-przyrodnicze,
  - więzi w dotychczasowym miejscu zamieszkania oraz stosunki łączące pracownika z otoczeniem rodzinnym i przyjacielskim, "życie się" w dotychczasowym środowisku i obawa "przed nieznanym". Wytworzenie się / częściowo zresztą pod wpływem świadomych działań / poczucia "lokalnego patriotyzmu".

Ten ostatni czynnik, pomimo trudności wymiernego zaprezentowania, odgrywa szczególnie dużą rolę i w sposób hamujący wpływa na pozostałe, w tym "przyciągające" do innych rejonów zatrudnienia przesłanki. Jego siła jest wielokrotniona w odniesieniu do tzw. migracji rodzinnej, gdyż więzi z dotychczasowym miejscem pobytu obejmują wszystkich członków rodzin, w tym mocno zwykle wtopioną w środowiska rówieśnicze uczącą się młodzież. Niezależnie od wyraźnych różnic w zestawie czynników tworzących sytuację motywacyjną dla przesunięć międzygałęziowych oraz międzyregionalnych, odmienna jest w obydwu tych przypadkach dostępność i sprawdzalność informacji o walorach miejsc pracy.

W odniesieniu do miejsc pracy zlokalizowanych w rejonie zamieszkania, informacje o nich /zarówno oficjalne, instytucjonalne, jak i "prywatne"/ są pełniejsze i łatwiejsze do zweryfikowania. Ze zrozumiałych względów prawdopodobieństwo dotarcia informacji niepełnej lub wypaczonej o warunkach pracy w odległych rejonach jest nieporównanie większe.

Tak więc nieuzasadnione jest utożsamianie migracji międzygałęziowej i związanej ze zmianą rejonu zatrudnienia. Ta pierwsza znajduje się pod silniejszym wpływem proporcji płacowych, chociaż badania nie potwierdzają zbyt ścisłego związku pomiędzy stopniem zaspokojenia potrzeb kadrowych gałęzi, a oferowanym przez nie poziomem płac<sup>14/</sup>.

Większa ilość czynników uwzględniających w decyzjach pracowniczych dotyczących przemieszczeń przestrzennych, stwarza już podstawę dla sądu, iż płaca w swej motywacyjnej funkcji działa tu jeszcze słabiej.

Rozważmy dokładniej dlaczego zróżnicowania płacowe działają na decyzje pracownicze, odnośnie terytorialnych przemieszczeń, w sposób ograniczony i na czym opieram pogląd, iż nie jest to skuteczny instrument sterowania ruchliwością geograficzną pracowników.

1. Głównym powodem jest wspomniana wyżej wieloczynnikowość przesłanek decyzji pracowniczych co do zmiany rejonu zatrudnienia. Rozbieżny kierunek działania tych przesłanek i zrodzonych na ich tle motywacji, osłabia pobudzenie wywołane przez ewentualne zróżnicowanie płac w przekroju terytorialnym<sup>15/</sup>. Zwiększenie skuteczności oddziaływania zróżnicowa-

nia płac w stosunku do przesłanek pozapłacowych wymagałoby osiągnięcia znacznych rozpiętości w wysokości zarobków. Tylko wówczas można by wyrwać ten bodziec z otaczającego go i tłumiącego tła. Jest to jednak niemożliwe zarówno z punktu widzenia innych zasad polityki płac /o czym niżej/, jak i ze względu na ogromne koszty takiej operacji.

Pewnego zwiększenia roli płac w dyslokacji regionalnej siły roboczej można oczekiwać w efekcie wyrównywania niektórych pozostałych składników warunków życiowych /poza bieżącymi dochodami/ oraz utrzymywania na obszarze całego kraju stanu pełnego zatrudnienia. Jest to jednak proces długookresowy. W dalszej perspektywie jego przebiegu zmianie mogą podlegać również najgłębsze podstawy polityki płac w socjaliźmie, zmieniając w ogóle do ograniczenia rozpiętości płac.

2. Istotna jest okoliczność, że w uświadamianych przyczynach migracji, możliwość otrzymania wyższej płacy sytuuje się nie na pierwszym miejscu. Z badań przeprowadzonych przez GUS wynika, że wśród ludności zmieniającej miejsce zamieszkania z powodu zmiany miejsca pracy, tylko 12,4 % wymieniło w charakterze motywu szansę uzyskania wyższych zarobków <sup>16/</sup>. Zdecydowanie wyższe miejsce w hierarchii przyczyn zajęły w tym badaniu względy rodzinne, potrzeby mieszkaniowe, warunki pracy itd.

Inni badacze stwierdzili nieco silniejszy wpływ poziomu zarobków na decyzje zmiany miejsca pracy <sup>17/</sup>. Jednak w każdym przypadku potwierdza się, iż płaca działa w splocie z innymi czynnikami i nie zawsze wysuwa się na ich czoło. Szczególnie silną "konkurencję" stanowią przy tym warunki mieszkaniowe.

Oceniając cytowane wyniki należy co prawda uwzględnić następujące fakty:

- a/ jak zwykle w tego typu badaniach, uzyskujemy obraz deklarowanych, a nie rzeczywistych motywów /niektórzy respondenci mogli uznać pogoń za wyższą płacą za motyw zbyt przyziemny i "wstydlivy"/,
- b/ w pewnym stopniu uzyskany wynik jest skutkiem sytuacji, w której zróżnicowania poziomu zarobków za tę samą pracę świadczoną w różnych regionach nie są znaczne. Sama więc zmiana lokalizacji miejsca pracy w przestrzeni nie daje dużych szans podniesienia zarobków.

3. Wprowadzenie ewentualnych współczynników korygujących wysokość płac w zależności od obszaru jej zastosowania/ województwo, aglomeracja miejsko-przemysłowa, rejon uprzemysławiany czy tym podobnie/ oznaczałoby dalszą komplikację całego systemu płac, a co ważniejsze, pochłaniałoby środki przeznaczone na bodźcowe działanie płac w kierunku najbardziej pożądanym: rozwoju siły roboczej i wzrostu efektywności pracy. Wprowadzenie do praktyki nowego kryterium, osłabiałoby motywy do podnoszenia szeroko rozumianej jakości pracy. Trudne do przewidzenia komplikacje powstałyby przy próbach praktycznej realizacji zasady regionalnego zróżnicowania płac. Jedną z nich byłoby postępowanie w przypadku, gdy przyczyny, które uzasadniały wprowadzenie podwyższonych płac na danym terenie przestałyby istnieć.

Równie trudne byłoby rozstrzygnięcie, czy ewentualnie współczynniki regionalne mają zostać zastosowane do wszystkich / a więc również do dawnych mieszkańców regionu, zatrudnionych w dziedzinach nie zasługujących na priorytetowe potraktowanie/, czy jedynie do przenoszących się do pracy w rozwojowym regionie spoza jego granic.

Metodologia samego ustalania wysokości ewentualnych zróżnicowań/ wystarczająco skutecznych i nie naruszających podstawowych kryteriów wartościowania pracy/ rysuje się nader skomplikowanie, z trudnymi do uniknięcia elementami subiektywizmu.

4. Mój sceptycyzm w tej sprawie pogłębia się przy ujęciu perspektywicznym i uwzględniającym systematyczny wzrost ogólnego poziomu zarobków.

W tych warunkach:

- a/. Zwiększa się stopień zaspokojenia potrzeb, a struktura działania bodźców materialnych zależy od siły ich odczuwania. Motywy bowiem - na które kieruje się bodźce - to uświadomiane przyczyny określonego działania w celu zlikwidowania potrzeby<sup>18/</sup>. Realistycznie zwiększać się też będzie rola motywów i zachęt pozakonomicznych.
- b/. Trudniej operować zróżnicowaniami płac dla wywołania określonych zachowań ludzi w produkcji, gdyż żeby były one skuteczne muszą być odczuwalne, co przy wyższym poziomie

zarobków wymaga realtywnie większych środków. Podniesiona okoliczność dotyczy naturalnie w ogóle funkcjonowania płac w ich motywacyjnej roli, ale odnosi się w pełni do płaszczyny stanowiącej temat tego referatu.

5. Regionalne zróżnicowanie poziomu płac jest tym mniej uzasadnione, im mniej zróżnicowane są w kraju warunki przyrodnicze, a w tym klimatyczne. Moment ten potwierdza naszą tezę o ograniczonej potrzebie i możliwościach stosowania tego zabiegu w Polsce. Klasycznym przypadkiem odwrotnej sytuacji jest Związek Radziecki.

Doświadczenia ZSRR w tym zakresie są absolutnie niepowtarzalne i dla Polski mało przydatne. Znane powszechnie i pozornie duże różnice w poziomie nominalnych zarobków w zależności od rejonu /strefy/, podyktowane zostały w pierwszym rzędzie i głównie potrzebą wyrównania realnej wartości płac za tę samą pracę.

Zróżnicowania regionalne płac w ZSRR podyktowane są:

- odmiennością zbioru dóbr konsumpcyjnych, który muszą nabywać dla zaspokojenia potrzeb swoich i rodziny pracownicy w odmiennych warunkach przyrodniczych,
- różnicami w poziomie cen artykułów konsumpcyjnych / ceny strefowe/,
- zróżnicowanym wydatkiem energetycznym pracowników w trakcie wykonywania pracy i odmiennymi nakładami na reprodukcję siły roboczej w różnych warunkach klimatycznych <sup>19/</sup>.

W Polsce powyższe różnice / sprowadzają się one w końcu do kosztów utrzymania / są stosunkowo niewielkie.

Warto dodać, że w ZSRR wielu specjalistów wyraża się sceptycznie o skuteczności operowania wyłącznie preferencjami płacowymi / poza wyrównywaniem kosztów utrzymania / dla rejonów, do których społecznie uzasadniony jest intensywny dopływ siły roboczej i jej stabilizacja. Dotychczasowe doświadczenia / chociażby ujemne saldo migracji dla Syberii / wskazuje, iż trwałe skutki daje wyłącznie poprawa całości kształtu warunków bytowych w regionach rozwojowych <sup>20/</sup>.

6. Różnicowanie płacy za tę samą pracę w zależności od regionu - aczkolwiek da się pogodzić ze współczesnym rozumieniem pra-

wa podziału według pracy - kłóci się z przewidywanymi tendencjami zmian kryteriów podziału, a więc z ideą egalitaryzacji. Jeśli podstawowym celem polityki regionalnej w socjalizmie jest wyrównywanie warunków życiowych w poszczególnych regionach, to byłoby z tym sprzeczne wprowadzanie /jako zasady/ istotnych przestrzennych zróżnicowań płac za tę samą pracę.

Dla stymulowania terytorialnych przemieszczeń siły roboczej wystarczy okoliczność, że w rejonach rozwojowych zwykle lokalizowane są i intensywnie rozbudowywane gałęzie szczególnie ważne dla gospodarki narodowej, a więc korzystające z pewnych priorytetów płacowych. Już ta okoliczność podwyższa płacową atrakcyjność regionów, do których uzasadniony jest dopływ z zewnątrz siły roboczej.

Rozwiązania płacowe stosowane dotąd w praktyce gospodarczej Polski nie kłócą się z zarysowanym wyżej poglądem. Zgadzam się z B. Winiarskim /aczkolwiek wysuwamy z oceny dotychczasowej sytuacji odmienne wnioski/, że świadome zróżnicowanie płac w przekroju regionalnym stosowane były dotąd "w skromnym zakresie!"

Zwykle w literaturze wspomina się jedynie trzy przypadki zastosowania takiego rozwiązania:

- w czasie budowy turowskiego kompleksu przemysłowego wprowadzono specjalny dodatek do płacy w wysokości do 20 %,
- tak zwany "dodatek bieszczadzki",
- był stosowany tzw. dodatek stołeczny na terenie m.st. Warszawy.

Oprócz tego określone preferencje materialne /dochodowe/ mające na celu skłonienie do podjęcia pracy w określonych miejscach, funkcjonują poza systemem płac. Przykładem mogą być wypłaty na rzecz pracowników oddelegowanych do pracy poza miejscem swojego stałego zamieszkania /tzw. "rozłakowe"/, lub system świadczeń na rzecz osób zwierzbowanych do pracy w wyniku werbunku międzywojewódzkiego.

Podobny charakter mają dotacje na zagospodarowanie dla niektórych specjalistów podejmujących pracę na terenach charakteryzujących się niedoborem kadr kwalifikowanych oraz podwyższone stypendia fundowane w zależności od lokalizacji przestrzennej fundatora.



W ostatnim okresie upowszechniło się przyznawanie na podstawie odrębnych decyzji Rady Ministrów dodatków do płac zasadniczych / zwykle 20 %, ale zdarzają się wyższe - do 35 % / dla pracowników zatrudnionych przy realizacji budów o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej / Huta "Katowice", "Police", drugi "Ursus" i wiele innych/. Nie można traktować jednak tego rozwiązania jako przejawu oddziaływania na przestrzenną ruchliwość potencjału ludzkiej pracy, gdyż podstawą uzyskania dodatków jest ranga gospodarcza danego obiektu, a nie cechy / m.in. zatrudnieniowe / rejonu, w którym został on zlokalizowany. Potwierdza tę ocenę także fakt, iż dodatki otrzymują wszyscy pracujący, a nie tylko zamiejscowi lub nowo zatrudnieni.

Niewątpliwie mają też miejsce zróżnicowania możliwości zarobkowych poza oficjalnie wprowadzanymi rozwiązaniami. Dotyczy to przede wszystkim wielkich, priorytetowych inwestycji przy realizacji których - nawet jeśli nie wprowadza się formalnie dodatków i współczynników - rzeczywiste zarobki są wyższe. Wynika to zwykle z faktu, że do dyspozycji takich budów przekazuje się wyższe kwoty nagród i premii oraz przede wszystkim z większych możliwości, a często konieczności pracy w godzinach nadliczbowych.

W ostatecznym rachunku badania dotyczące polskiej gospodarki nie wskazują na istotne terytorialne uwarunkowania poziomu płac jednostkowych.

Centralne zasady różnicowania płac powodują, że dominują kryteria wartościowania pracy związane z kwalifikacjami i odpowiedzialnością i - w mniejszym stopniu - gałęziową przynależnością miejsca pracy.

Interesujące wyniki, dotyczące m.in. referowanej sprawy, opublikowała Z. Jacukowicz <sup>21/</sup>. Bardzo prawdopodobny wydaje się wniosek Autorki o ograniczonym charakterze wpływu sytuacji zatrudnieniowej w rejonie na poziom płac indywidualnych. Z. Jacukowicz ocenia, że odchylenia z tego tytułu nie przekraczają 6 % "w obydwie strony" <sup>22/</sup>. Świadczy to, że pozainstytucjonalne czynniki, w tym przypadku, nie burzą zasadniczych centralnie sterowanych proporcji płacowych. Jak wynika z całego toku mojego rozumowania, sytuację taką uważam za prawidłową. Opowiadając się za tezą o ograniczonych możliwościach wykorzystania płac

dla sterowania przestrzenną alokacją siły roboczej nie przekreślam całkowicie motywacyjnej roli dochodów pracowniczych w tym aspekcie.

Wydaje się, że najbardziej obiecujące jest **złączenie** określonych form korzyści materialnych / specjalnych dodatków do płac, zasiłków na zagospodarowanie się, podwyższonych stypendiów itp./ w regionie pożądanego dopływu zasobów pracy, z poprawą całokształtu warunków socjalno-bytowych i kulturalnych oraz ze zorganizowanymi formami przemieszczeń pracowników pomiędzy różnymi obszarami, takimi jak na przykład:

- system planowanego zatrudniania absolwentów,
- delegowanie służbowe do pracy poza siedzibą przedsiębiorstwa i stałym miejscem zamieszkania,
- zorganizowany werbunek siły roboczej,
- system kompletowania załóg dla nowo uruchamianych obiektów<sup>23/</sup>.

Jest to rozwiązanie znane i stosowane. W jego rozszerzaniu i doskonaleniu widzę największe szanse racjonalnego z punktu widzenia całej gospodarki narodowej, wykorzystania motywacyjnej funkcji płac dla przestrzennego rozmieszczenia zasobów pracy.

Opowiadając się nie za samoistnym, a związanym ze świadomie organizowanymi formami przemieszczeń, wykorzystaniem terenowo określonych różnic w zarobkach, kieruję się następującymi przesłankami:

1. Dążeniem do zgodnego i wzajemnie wzmacniającego się działania instytucjonalnych i ekonomicznych metod przemieszczeń pracowników między różnymi obszarami.
2. Szansą pełniejszego i rzetelnego informowania zainteresowanych przemieszczeniem o rzeczywistych warunkach pracy i płacy w nowym miejscu zatrudnienia.
3. Koniecznością selektywnego, odpowiednio zaadresowanego działania bodźców do zmiany miejsca zatrudnienia. Chodzi o to, aby zachęty działały w stosunku do **określonych** pracowników i skłaniały do **pożądanych** z punktu widzenia charakteru i lokalizacji pracodawcy przemieszczeń. W tym kryje się m.in. możliwość wzbudzania celowej ruchli-

wości, bez stymulowania zbędnej płynności siły roboczej.

Cały problem zróżnicowań płac w przekroju terenowym wymaga dalszych studiów. Dotychczas badania regionalne dotyczące płac koncentrują się zwykle na ich funkcji dochodowej, interesując się w szczególności uwarunkowaniami o g ó l n e g o poziomu płac <sup>24/</sup>. Mało jest natomiast opracowań dotyczących zróżnicowań za tę samą pracę oraz reakcji pracowników na te rozpiętości.

Podstawowym warunkiem tych badań jest rozszerzenie bazy statystycznej. Informacje o płacach w przekroju regionalnym są niezwykle ubogie. Jest symptomatyczne, że w tak zasadniczej publikacji statystycznej, jaką jest "Rocznik Statystyczny Województw" <sup>25/</sup>, dział "Płace" w ogóle nie występuje. Gdy autor tego opracowania zwrócił się do GUS-u o przekazanie danych dotyczących poziomu płac w gospodarce społecznej w przekroju działów gospodarki narodowej i województw, uzyskał odpowiedź, że to ostatnie ujęcie jest poufne i informacje nie mogą być udostępnione.

Ogólny charakter zaprezentowanych rozważań upoważnia do sformułowania następujących jedynie wniosków:

1. Płacę za tę samą pracę nie są i nie powinny być w odczuwalny sposób różnicowane w przekroju regionalnym.
2. Podstawowym instrumentem sterowania przestrzennym przemieszczaniem siły roboczej są nie zróżnicowania płacowe, lecz odpowiedni rozkład przyrostu miejsc pracy i mieszkań.
3. Największe możliwości wykorzystania motywacyjnej funkcji płac, w odniesieniu do przestrzennych przemieszczeń siły roboczej, kryją się w łączeniu pewnych przywilejów płacowych / dochodowych / z zorganizowanymi formami terytorialnej redystrybucji zasobów pracy.

## Przypisy

1. Szerzej uzasadniam ten punkt widzenia w innych pracach. Na przykład w artykule: Janusz Meller: Dojazdy do pracy w Polsce w świetle wyników spisu kadrowego 1973, Zeszyty Naukowe Akademii Techniczno-Rolniczej im. J.J. Śniadeckich w Bydgoszczy, Nauki Społeczno-Polityczne 5, 1977.  
Znajduję się w opozycji do poglądów typu: "Osobiście jestem zwolennikiem koncepcji wariantów bezmigracyjnych, czyli dążenia do zapewnienia ludności pracy w miejscu zamieszkania" /K. Prandecka: Demograficzne i środowiskowe możliwości rozwoju regionów, w: Problemy demograficzne Polski Ludowej, GUS, 1967, s. 272/
2. Podzielaam pogląd wyrażony w tej sprawie przez A. Melicha w stwierdzeniu: "Zbyt silnie oddziałujące bodźce skierowane na zwiększenie stabilności siły roboczej mogą być nie do pogodzenia z koniecznością wykorzystania płac dla pobudzenia mobilności siły roboczej".  
A. Melich: Wpływ płac na racjonalne zatrudnienie, Życie Gospodarcze, 1977, Nr 24
3. Rejon zatrudnieniowy to "... obszar, z którego znaczna część zasobów siły roboczej pracuje, uczy się i ciąży w kierunku ośrodka wykazującego się szczególną chłonnością siły roboczej oraz obszar krzyżujących się, masowych dojazdów do pracy i do szkół". Patrz: A. Rajkiewicz: Bilanse siły roboczej jako instrumenty regionalnej polityki zatrudnienia, w: Teoretyczne podstawy regionalnego bilansowania siły roboczej, Śląski Instytut Naukowy, 1971, s. 32  
Pojęcie rejonu zatrudnieniowego zbieżne jest z będącym w powszechnym użyciu określeniem: "lokalny rynek pracy"
4. Porównaj: A. Gawryszewski: Związki przestrzenne między migracjami stałymi i dojazdami do pracy oraz czynniki przemieszczeń ludności, Ossolineum, 1974, s. 27
5. J. Pietrucha: Podstawy teorii i polityki zatrudnienia, PWN 1976, s. 26
6. L. Borcz: Prawo podziału według pracy, PWE, 1970
7. Tamże, s. 277

8. Z. Morecka: Płaca w gospodarce socjalistycznej, w: Materiały do studiowania ekonomii politycznej socjalizmu, Książka i Wiedza, 1964, s. 1004
9. Wszystkie cytaty pochodzą z pracy: B. Winiarski: Polityka regionalna, PWE 1976, s. 357 i 358
10. A. Melich: Podstawy teorii płac w socjalizmie, PWE 1973, s. 89
11. B. Winiarski: Polityka regionalna, cyt. wyd. s. 357
12. M. Olędzki: Polityka płac a ruchliwość pracownicza, Gospodarka planowa, 1971, Nr 3, s. 153
13. Tamże, s. 152
14. "... nawet na lokalnych rynkach pracy, oferujących duże ilości wolnych miejsc, brak jest wyraźnej korelacji między wysokością płac a przemieszczeniem poziomym/ autor ma na myśli przesunięcia międzygałęziowe/ siły roboczej". L. Borcz: Prawo podziału według pracy, cyt. wyd. s. 221
15. Dawno już na ten temat pisała Z. Morecka: "Oznacza to występowanie płacy jako ekwiwalentu pracy na tle licznych subiektywnych i obiektywnych, indywidualnych i społecznych, ekonomicznych i pozaekonomicznych czynników modyfikujących jej rolę jako bodźca wyboru zawodu i miejsca pracy. Niektóre z nich działają w tym samym kierunku, co płace wzmacniając jak gdyby siłę jej oddziaływania, inne natomiast wyraźnie jej przeciwdziałają. Ostateczny wynik zależy od wzajemnego układu tych właśnie sił". Z. Morecka: Płace w gospodarce socjalistycznej, cyt. wyd. s. 1008
16. K. Latuch: Migracje wewnątrz krajowe, Polityka społeczna, 1977, Nr 2, s. 14
17. Patrz na przykład: Z. Mielecka: Ekonometryczne badanie wpływu płac na mobilność siły roboczej w kopalniach węgla kamiennego, Przegląd Statystyczny t. 24 / 3 /, PWN, 1977
18. A. Melich: Podstawy teorii płac w socjalizmie, cyt. wyd. s. 100
19. Patrz: E.J. Kapustin: Kaczeństwo truda i zarabotnaja płata, Moskwa 1964, s. 286

20. Na przykład porównaj:

W. Niepomikujew; Tieritorialnoje riegulirowanie opłaty po  
trudu i niekatoryje woprosy jego sowierszenstwowania, Pła-  
nowoje Chozjajstwo, 1975, Nr 2  
Patrz szczególnie s. 124-125

21. Z. Jacukowicz: Proporcje płac w Polsce, FWE, 1974

22. Tamże, s. 254

23. Patrz: A. Mijakowski, S. Paradowski; Przygotowanie i komple-  
towanie załóg dla nowo uruchamianych zakładów pracy, Służba  
Pracownicza, 1976, Nr 9

24. Dla przykładu porównaj:

T. Rutkowski: Czynniki regionalne wpływające na poziom płac  
pracowników przemysłu, Ruch pracowniczy, ekonomiczny i so-  
cjologiczny, 1972, Zeszyt II

25. Roczniki Statystyczne Województw 1975, 1976 i 1977 wydane  
przez GUS

## ЗАРАБОТНАЯ ПЛАТА КАК ФАКТОР ПРОСТРАНСТВЕННОЙ МОБИЛЬНОСТИ РАБОТНИКОВ

### Резюме

В статье рассматривается проблема влияния дифференцирования в заработной плате на пространственное перемещение ресурсов труда. Автор доказывает, что пространственное перемещение трудовых ресурсов только в ограниченной степени зависит от разниц заработных плат. В социалистическом хозяйстве оплата за такую же работу в отдельных районах должна быть почти одинакова.

### WAGES AS A FACTOR OF EMPLOYEES FLUCTUATION

#### Summary

The article deals with the problem of the influence of wages differentiation on fluctuation. The author proves that employees fluctuation is dependent on wages relations to a limited scale only. In a socialist economy wages for the same work should oscillate within a small range in different regions of the country.

Czesław Giryn

EWOLUCJA METOD RACHUNKU  
EKONOMICZNEJ EFEKTYWNOŚCI INWESTYCJI W POLSCE  
W LATACH 1945 - 1975

Artykuł zawiera systematyczny przegląd metod rachunku ekonomicznej efektywności inwestycji stosowanych w Polsce w latach 1945 - 1975. Opracowanie, obok opisu metod podejmuje próbę ich oceny oraz sformułowania tendencji występujących w rozważnej dziedzinie.

1. Wstęp

Rachunkiem ekonomicznej efektywności inwestycji nazywamy ogół obliczeń związanych z porównywaniem efektów z eksploatacji obiektów inwestycyjnych z nakładami niezbędnymi do ich osiągnięcia.<sup>1/</sup> Zasadniczo operuje się trzema wielkościami, które odzwierciedlają relację efekt - nakład i stanowią podstawę do ujęcia oceny efektywności w postaci określonych formuł rachunkowych. Są to: efekt użytkowy, koszty eksploatacji i nakłady inwestycyjne zwane nakładami kapitałowymi, przy czym w określeniu tych wielkości należy uwzględnić czynnik czasu.

Rachunek ekonomicznej efektywności inwestycji odpowiada na dwa pytania:

1. Czy badane zamierzenie należy w ogóle realizować ?
2. Jak realizować badane zamierzenie gospodarcze ?

Rachunek odpowiadający na pierwsze pytanie nazywamy względnym, a odpowiadający na drugie pytanie - bezwzględny rachunkiem ekonomicznej efektywności inwestycji.

Metody rachunku ekonomicznej efektywności inwestycji w Polsce



w okresie powojennym ulegały zmianom wraz ze zmianami związanymi z rozwojem sił wytwórczych i ewolucją metod zarządzania gospodarką narodową.

W rozwoju metod rachunku można wyróżnić pięć okresów, dla których cezury stanowią daty publikowania kolejno wypracowanych przez centralne kierownictwo gospodarki wytycznych metodycznych. W takim ujęciu jako pierwszy okres potraktujemy lata od 1945 do 1956 roku, tj. od wyzwolenia do upowszechnienia pierwszej ujednoczonej metodyki, a następnie wyróżnimy przedziały czasowe: 1956-1962, 1962-1969, 1969-1974 oraz od 1974 roku do dnia dzisiejszego.

## 2. Okres do 1956 roku

Niecierpiące zwłoki potrzeby jak najszybszego podniesienia kraju z powojennych ruin kierowały z natury rzeczy całą uwagę na mobilizację wszystkich rozporządzalnych sił i środków bez oglądania się początkowo na subtelności kalkulacji ekonomicznej. Jednakże już w latach tworzenia podstaw uprzemysłowienia kraju /plan sześcioletni 1950-1956/, nieodzowność miarodajnego pomiaru spodziewanej efektywności podejmowanych coraz to większych przedsięwzięć inwestycyjnych, stała się oczywista. Stosowane wówczas metody tego pomiaru, sprowadzające się przeważnie do ujmowania efektów przy pomocy wskaźników w jednostkach naturalnych<sup>2/</sup>, były niejednolite i zróżnicowane w zależności od podejścia i uznania poszczególnych decydentów, nie zapewniły porównywalności wyników rachunku i możliwości prawidłowej oceny wariantów inwestycyjnych. W tej sytuacji narastała konieczność usystematyzowania rachunku inwestycyjnego w skali całej gospodarki narodowej.

## 3. Metodyka oceny efektywności z 1956 r.

W roku 1956 Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego / odpowiednik dzisiejszej Komisji Planowania przy Radzie Ministrów/ opublikowała "Ramowe wytyczne badań ekonomicznej efektywności inwestycji".<sup>3/</sup> Wytyczne te nie miały charakteru obligatoryjnego, były jednakże zalecane do stosowania przy ocenie ekonomicznej efektywności inwestycji, a właściwie tylko przy jej ocenie względnej /porównawczej/.

Wskaźnik ekonomicznej efektywności inwestycji w ujęciu tych wtycznych miał następującą formę:

$$E = \frac{I + I_{qn} + \frac{n}{0} K + \frac{n}{0} R}{\frac{n}{0} P} \quad (1)$$

gdzie: E - wskaźnik ekonomicznej efektywności

I - nakłady inwestycyjne

q - graniczny współczynnik opłacalności / odpowiadający oprocentowaniu nakładów kapitałowych/

n - okres eksploatacji obiektu

K - roczne koszty eksploatacyjne bez amortyzacji

R - roczne koszty remontów kapitałnych

P - rozmiary rocznej produkcji.

Elementy K, R i P były sumowane w całym okresie eksploatacji obiektu.

Przedstawiony wyżej wskaźnik wywołał szeroką dyskusję, przy czym szczególnie dotyczyła ona jednego ze składników formuły, a mianowicie  $I_{qn}$ .<sup>4/</sup>

Polemika dotyczyła głównie pytania, w jakim okresie włączać do rachunku oprocentowanie nakładów inwestycyjnych; czy robić to w odniesieniu do całości okresu eksploatacji - jak zaproponowała PKPG, czy też brać pod uwagę tylko część tego okresu.<sup>5/</sup>

K. Leszczyński zarzucał również metodyce PKPG niewłaściwe obliczanie granicznego okresu opłacalności, które powodowało, że szczególnie preferowane stawały się inwestycje trwalsze. Wymienione zarzuty świadczą, że pierwsza polska metodyka oceny ekonomicznej efektywności inwestycji była bardzo kontrowersyjna, tym niemniej należy docenić jej znaczenie z uwagi na to, że spowodowała ona "twórczy ferment" i była ona "zaczynem" nowego spojrzenia na problem efektywności inwestycji.

#### 4. Duża i mała instrukcja z 1962 r.

W 1962 r. na mocy Zarządzenia nr 39 Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z dnia 29 maja 1962 r. wprowadzono obowiązujące obligatoryjnie dwie instrukcje:

- 1/. Instrukcję ogólną w sprawie metodyki badań ekonomicznej efektywności inwestycji / instrukcję tę przyjęto określać jako tzw. "instrukcję dużą"/<sup>6/</sup>.
- 2/. Instrukcję w sprawie ekonomicznej efektywności inwestycji i przedsięwzięć organizacyjno-technicznych / do instrukcji tej przyłgnęło określenie "instrukcja mała"/<sup>7/</sup>.

Podobnie jak metodyka oceny ekonomicznej efektywności inwestycji stosowana od 1956 r., wprowadzona w 1962 r. i n s t r u k c j a o g ó l n a "d u ż a" służyła tylko do oceny względnej efektywności, tak więc poza sferą rachunku pozostała ocena celowości inwestycji /ocena bezwzględna, czyli absolutna/.

Instrukcja ta odnosiła się do inwestycji imiennie wymienionych w narodowym planie gospodarczym, a więc tzw. inwestycji centralnych.

Formuła wyjściowa, z której skorzystano przy budowie syntetycznego wskaźnika ekonomicznej efektywności przedstawiała się następująco:

$$E = \frac{\frac{1}{T} I + K}{P} \longrightarrow \min \quad (2a)$$

gdzie: I - nakłady inwestycyjne w zł

K - wielkość średniorocznych kosztów bieżących w zł/rok

P - średnioroczna wielkość produkcji /w zasadzie w jednostkach naturalnych/

T - graniczny okres zwrotu /ustalony na 6 lat przy założeniu 20-letniego standardowego okresu eksploatacji/<sup>8/</sup>

W powyższej formule nie uwzględnia się takich czynników, jak długość okresu zamrożenia nakładów inwestycyjnych, czas eksploatacji inwestycji, jak również rozkład produkcji i kosztów w czasie. W związku z tym o elementy te rozbudowano syntetyczną formułę i to w podany niżej sposób.

Zamrożenie nakładów inwestycyjnych włączono do rachunku przyjmując, że "qz" oznacza stratę dochodu narodowego netto spowodowaną przez zaangażowaną w ciągu roku jednostkę nakładów inwestycyjnych, nie przynoszącą efektów produkcyjnych. "I" oznacza masę poniesionych nakładów, a "nz" średni okres zamrożenia tychże nakładów. Dodatkowy dochód narodowy, jaki mógłby zostać

wytworzony, gdybyśmy realizowali inwestycję bez zamrożenia nakładów inwestycyjnych w porównaniu z realizowaną inwestycją, wyniósłby:  $I \cdot q \cdot n_z$ . Iloczyn ten można potraktować jako stratę inwestycyjną, w porównaniu z inwestycją "błyskawiczną", a zatem nakłady inwestycyjne na dany obiekt nie wynoszą "I", lecz  $I / 1 + q_z \cdot n_z$ .<sup>9/</sup> Można zatem formułę uprzednią (2a) zmodyfikować i przedstawić ją w następującej formie:

$$E = \frac{\frac{1}{T} I / 1 + q_z \cdot n_z / + K}{P} \quad (2b)$$

Zależności, które zachodzą między trwałością obiektu i jego kapitałochłonnością, a wielkościami strumieniowymi, jakimi są produkcja i koszty eksploatacji, nie są - jak wiadomo - jednakowe w okresie eksploatacji. Uwzględniono je za pomocą współczynników korygujących " $Z_n$ " / współczynnik korygujący produkcję/ i " $Y_n$ " /współczynnik korygujący wielkość kosztów eksploatacji/. Przyjęte rozwiązanie miało na celu sprowadzenie wielkości produkcji i kosztów eksploatacji w poszczególnych rozwiązaniach technicznych do wielkości, która odnosi się do okresu standardowego " $n_s$ ". Aby zatem doprowadzić wielkość produkcji /P/ w wariantcie projektowanym o okresie eksploatacji "n" do porównywalności z wariantem standardowym, należało pomnożyć "P" przez odpowiednią wartość " $Z_n$ ". Analogicznie postąpić musiano, gdy obliczano " $K$ " / $K_n \cdot Y_n$ /. Współczynniki  $K_n$  i  $Z_n$  wyrażały stosunek skorygowanych kosztów eksploatacyjnych i efektów produkcyjnych w przewidywanym okresie eksploatacyjnym "n", do skorygowanych efektów i kosztów w standardowym okresie eksploatacji.

Wielkość produkcji i koszty eksploatacji należało korygować tylko gdy,  $n \neq n_s$ . Nie wiadomo jednakże, czy " $n_s$ " jest zbyt długi, czy zbyt krótki, a więc nie ma pewności czy w ramach tego okresu nie wystąpi tzw. moralne zużycie obiektów. Jest to, jak pisze A. Woś, jeden z ważniejszych mankamentów formuły ogólnej<sup>10/</sup>, która po uwzględnieniu współczynników korygujących wielkość produkcji i koszty eksploatacji przybiera następującą postać określaną jako tzw. rozwinięty wzór na efektywność inwestycji:

$$E = \frac{\frac{1}{T} I / 1 + q_z n_z / + K Y_n}{P Z_n} \quad (2c)$$

W powyższej formule nie bierze się pod uwagę gospodarki środkami obrotowymi, mimo iż środki te z punktu widzenia interesów społecznych spełniają bardzo istotną rolę. W tej sprawie w instrukcji ogólnej założono, że wielkość środków obrotowych przyjmować należy proporcjonalnie do zmian wielkości produkcji, a zatem można ją traktować jako wielkość stałą niezależnie od okresu eksploatacji i przebiegu krzywej produkcji /gdzie krzywa produkcji wyraża stosunek efektów do kosztów/. Jeżeli zatem oznaczymy przez:  $O_S$  - wielkość środków obrotowych,  $q_S$  - wielkość zamrożenia środków obrotowych, to wyrażenie  $\frac{O_S \cdot q_S}{P}$  oznaczać będzie społeczne koszty oprocentowania środków obrotowych, które przypadają na jednostkę produktu.

Włączając to wyrażenie do rozwiniętego wzoru na efektywność inwestycji otrzymamy więc w końcu pełną formułę:

$$E = \frac{\frac{1}{T} Y / 1 + q_Z n_Z / + K Y_n}{P Z_n} + \frac{O_S \cdot q_S}{P} \quad (2)$$

W omawianej instrukcji ogólnej rozwiązano także problemy związane z rachunkiem dotyczącym inwestycji, w których zastosowany postęp techniczny powoduje oszczędności na kosztach materialnych oraz z inwestycjami etapowymi; określono także sposób oceny efektywności w przypadku konieczności przeprowadzenia rachunku kompleksowego /zwanego również kombinatowym czy układowym/. 11/

Formuły rachunku inwestycyjnego zawarte w małej instrukcji odnosiły się do oceny pozostałych inwestycji poza inwestycjami centralnymi. Niewątpliwym celem, jaki przyswlecał ustawodawcy, było stworzenie prostych metod oceny wystarczającej dla inwestycji mniejszych, dla których skomplikowany i rozwinięty rachunek nie był konieczny.

Formułę rachunku dla mniejszych inwestycji wyraża więc prosty wzór:

$$E = \frac{q \cdot I + K}{P} \quad (3)$$

gdzie: P - wartość rocznej produkcji  
 K - roczne koszty produkcji  
 I - nakłady inwestycyjne / bez zamrożenia/  
 q - współczynnik opłacalności

Wśród elementów występujących w powyższym wzorze na omówienie zasługuje jedynie współczynnik opłacalności "q".<sup>12/</sup> Współczynnik ten umożliwia sumowanie ponoszonych jednorazowo nakładów inwestycyjnych z rocznymi kosztami produkcji liczonymi bez amortyzacji, co z kolei umożliwia porównywanie danego wariantu inwestycyjnego z wariantami innymi / o innych kosztach i nakładach inwestycyjnych/, jak i porównywanie tej sumy z wielkością produkcji. Współczynnik ów stanowi niejako odwrotność tzw. granicznego czasu zwrotu /T/ i spełnia we wzorze rachunku identyczną rolę jak graniczny czas zwrotu. Wielkość współczynnika opłacalności nie była jednolita. I tak dla inwestycji antyimportowych lub proeksportowych oraz inwestycji, w stosunku do których zachodzi możliwość porównywania ich z już istniejącymi nowoczesnymi zakładami produkcyjnymi / te same lub zbliżone produkty lub usługi/, wysokość "q" ustalono na 0,2. Dla inwestycji pozostałych wielkość "q" ustalono na poziomie 0,3 / z wyjątkiem tzw. inwestycji szybko rentujących się/. Współczynnik opłacalności na poziomie 0,2 ustalono tylko dla inwestycji o standardowym 15-letnim okresie eksploatacji. W przypadku natomiast, gdy okres eksploatacji "n" zawiera się między  $6 < n < 15$ , współczynnik opłacalności należało wyliczyć ze wzoru:

$$q = \frac{0,2 \cdot 15}{n}$$

Jeżeli natomiast okres eksploatacji był krótszy od 6 lat / przy inwestycjach szybko rentujących się/, wtedy współczynnik "q" należało obliczać wg innego wzoru:

$$q = 0,33 + \frac{1}{n} + p$$

gdzie: n - okres przyszłej eksploatacji, ustalony na podstawie obowiązujących stawek amortyzacyjnych  
 p - stosunek rocznych odsetek od ewentualnego kredytu bankowego do całości nakładów inwestycyjnych.

Inwestycje, dla których należało obliczać wskaźnik ekonomicznej efektywności wg małej instrukcji, podzielono na dwie grupy:

1. Inwestycje polegające na uruchamianiu nowych zakładów / lub uruchamianiu produkcji wyrobów nowych dla przedsiębiorstw/.
2. Inwestycje, których głównym celem jest obniżka kosztów.

W przypadku inwestycji grupy pierwszej, gdy istniała możliwość porównania projektowanego przedsięwzięcia z nowoczesnym zakładem wytwarzającym podobne wyroby / usługi/, warunek efektywności spełniać się miał wtedy, gdy zachodziła podwójna nierówność:

$$E < \begin{cases} 1 \\ E_b \end{cases}$$

gdzie  $E_b$  - wskaźnik efektywności bazowej obliczony dla inwestycji, z którą porównujemy inwestycję projektowaną. W tym przypadku wielkość "q" przyjmuje się w wysokości 0,2, natomiast w przypadku, gdy nie można znaleźć bazy i określić wskaźnika bazowego,  $q = 0,3$ . Jednocześnie w takim przypadku dla określenia efektywności przedsięwzięcia ustalono, że wystarczy, gdy wskaźnik ekonomicznej efektywności "E" spełniać będzie tylko nierówność  $E < 1$ .

Jeśli natomiast idzie o inwestycje drugiej grupy, to znaną nam formułę  $E = \frac{q \cdot I + K}{P}$  należy przekształcić w formułę  $\frac{U}{I} > q$ , gdzie "U" oznacza różnicę między  $P - K$ , a więc przyrost akumulacji przedsięwzięcia w skali roku. Wielkość "q" z kolei przyjmuje się na poziomie 0,2 dla inwestycji o standardowym 15-letnim okresie eksploatacji, lub w wysokości większej w przypadku inwestycji o krótszym okresie eksploatacji. <sup>13/</sup>

5. Metodyka rachunku ekonomicznej efektywności inwestycji wynikająca z Uchwały nr 103 Rady Ministrów z 1969 r. <sup>14/</sup>

Wprowadzona na mocy Uchwały nr 103 Rady Ministrów metodyka oceny ekonomicznej efektywności inwestycji opierała się na metodzie wielowskaźnikowej. Jednocześnie metodyka ta wprowadziła konieczność nie tylko względnej oceny efektywności, lecz również oceny bezwzględnej. Wcześniejsze rozwiązania metodyczne -

jak już wspomniano - nie uwzględniały oceny bezwzględnej/ poza tzw. małą instrukcją/ i omawiana metodyka po raz pierwszy zajęła się szeroko tym zagadnieniem.

Metoda wielowskaźnikowa zastosowana w Uchwale nr 103 polegała na podziale inwestycji na 5 klas w zależności od osiągnięcia przez odpowiedni wskaźnik określonej w wytycznych wysokości. "Klasa I zawiera inwestycje o relatywnie najwyższej efektywności, klasy następne inwestycje o stopniowo obniżającej się efektywności, przy czym klasa IV zawiera inwestycje, które uznaje się za ekonomicznie efektywne w sposób dostateczny. Realizacja inwestycji zaliczanych do klasy V wymaga odrębnego uzasadnienia".<sup>15/</sup> W wytycznych ustalono jednocześnie, że "o zakwalifikowaniu inwestycji do określonej klasy efektywności decyduje wysokość wskaźników, które charakteryzują podstawowe, wybrane cechy inwestycji i wyrażają kryteria przyjęte za podstawę oceny".<sup>16/</sup> Określając podział inwestycji na klasy, ustalono równocześnie podział inwestycji na inwestycje: 1/ o poważniejszym znaczeniu gospodarczym i 2/ o mniejszym znaczeniu gospodarczym, przy czym inwestycje zaliczone do grupy 1 były oceniane za pomocą szerszego zestawu wskaźników, a inwestycje o mniejszym znaczeniu za pomocą mniejszej liczby wskaźników.

Nie wdając się w bardziej szczegółowe omówienie każdego z wskaźników ograniczymy się tylko do ich wymienienia:<sup>17/</sup>

1. wskaźnik rynkowej efektywności produkcji/ w przypadku, gdy produkcję możemy wyrazić w cenach dewizowych, w jego miejsce stosowano wskaźnik dewizowej efektywności produkcji oraz okres spłaty kapitałowych wydatków dewizowych w latach/,
2. cykl realizacji inwestycji / w latach/,
3. wskaźnik postępu techniczno-ekonomicznego /w %/,
4. wskaźnik okresu zwrotu nakładów inwestycyjnych przez przyrost akumulacji finansowej /w latach/.

Ostatni wskaźnik stosowano w przypadku inwestycji polegających na modernizacji, lub rozbudowie.<sup>18/</sup>

Zasadniczą trudność stosowania metody wielowskaźnikowej, a mianowicie "trudność dokonania sumarycznej oceny przy różnokierunkowych wartościach poszczególnych wskaźników w obiektach porównania", rozwiązano "przez przyporządkowanie określonych klas /I-V/ poszczególnym przedziałom wielkości każdego wskaźnika".<sup>19/</sup>



Podkreślić należy, że wprowadzoną metodę wielowskaźnikową spotkała zasłużona krytyka. Bez rozwijania tego zagadnienia pragniemy zauważyć, że głosy krytyczne dotyczyły głównie stosowania cen dewizowych / bariera informacyjna / i wskaźnika postępu techniczno-ekonomicznego / konieczność dokonywania szero-kich prac analitycznych, co nie zawsze było możliwe/.<sup>20/</sup>

## 6. Ocena ekonomicznej efektywności inwestycji opartych na kredytach zagranicznych /1970-1971/

W początku lat siedemdziesiątych wystąpiła w Polsce możliwość wykorzystywania zagranicznych kredytów na cele inwestycyjne. Wiązała się z tym konieczność sformułowania odpowiedniej metodyki dla oceny ekonomicznej efektywności inwestycji, których źródłem finansowania były takie kredyty. Metodykę tę opracowano w 1970 r. i wprowadzono w życie decyzją nr 83 Prezydium Rządu z 1970. W 1971 roku - metodyka została znowelizowana decyzją nr 139 Prezydium Rządu z dnia 29.09.1971 r. <sup>21/</sup>

Wskaźnik dla oceny ekonomicznej efektywności inwestycji kredytowanych przyjęto w ujęciu wieloletnim. Jest to zrozumiałe, bowiem konieczność spłaty rat kredytu powoduje "rozciągnięcie" się nakładów inwestycyjnych na lata eksploatacji. Należy dodać, że problem czasu został uwzględniony jednolicie poprzez zastosowanie metody dyskonta o jednakowej stopie w wysokości 10 %.

Formuła zastosowana w przypadku oceny inwestycji kredytowanych przedstawia się następująco:

$$E = \frac{\sum_{t=1}^m /i_t + b_t + r_t + k_t - A/}{\sum_{t=1}^m P_t} \quad (4)$$

gdzie: subskrypt "t" oznacza, że poszczególne wielkości są ustalane dla każdego roku "t" /w ramach okresu t = 1,2 .. ..... m/, znaczek " ` " , że każda z wielkości ustalonych dla roku "t" jest przemnożona przez współczynnik dyskontowy  $a_t$  /w przypadku wielkości  $A$  przez współczynnik dyskontowy -

$$a_m = /1 + r/^{-m} /$$

- $i_t$  - nakłady inwestycyjne
- $b_t$  - nakłady na stworzenie /i przyrost/ zapasu środków obrotowych
- $r_t$  - nakłady restytucyjne / nakłady na odnowienie zużytego zapasu środków trwałych/
- $k_t$  - bieżące koszty produkcji / koszty własne bez amortyzacji powiększone o nakłady na remonty kapitalne środków trwałych/
- A - nie zamortyzowana na koniec okresu obliczeniowego /m/ wartość środków trwałych powiększona o pozostający na koniec tego okresu zapas środków obrotowych.

Specyficznie w omawianej metodyce rozwiązano problem ustalania okresu eksploatacji. Problemu tego, jak również występujących w tej metodyce trzech dodatkowych wskaźników oceny możliwości zwrotu kredytu zagranicznego, ze względu na ich specyfikę nie będziemy bliżej objaśniać. <sup>22/</sup>

## 7. Aktualna metodyka oceny ekonomicznej efektywności inwestycji <sup>23/</sup>

Do dnia 31.12.1974 r. obowiązywały równocześnie w Polsce /przede wszystkim w przemyśle/ <sup>24/</sup> wszystkie omówione dotąd metody oceny ekonomicznej efektywności inwestycji z wyjątkiem pierwszej /z roku 1956/, która zresztą nie miała charakteru obligatoryjnego. Powodowało to cały szereg ujemnych skutków w gospodarce. To, jak również konieczność większego powiązania rachunku ekonomicznej efektywności inwestycji z systemem funkcjonowania gospodarki, doprowadziło do konieczności wprowadzenia jednolitej metody oceny efektywności ekonomicznej inwestycji.

Nowe kryteria oceny i metody rachunku ekonomicznej efektywności inwestycji zostały wprowadzone w życie z dniem 1 stycznia 1975 r., na mocy Uchwały nr 173 Rady Ministrów.

Dokonywanie oceny ekonomicznej efektywności inwestycji sprwadza się w omawianej metodyce do obliczania wskaźnika efektywności w syntetycznym ujęciu /E/. <sup>25/</sup> Przepisy wykonawcze Uchwały nr 173 zawierają szczegółowe formuły tego wskaźnika w zależności od rodzajów przedsięwzięć, jakimi są:

1. nowo rozpoczynane inwestycje,
2. inwestycje modernizacyjne lub polegające na rozbudowie,
3. inwestycje o trudno wymiernych efektach,
4. inwestycje układowe,
5. inwestycje związane z handlem zagranicznym,
6. inwestycje nieprodukcyjne.

Ze względu natomiast na konieczność przeprowadzania rachunku efektywności w różnych fazach przygotowania inwestycji, a więc w warunkach posiadania danych projektowych o różnym stopniu szczegółowości, przyjmuje się jako podstawowe dwie formy wskaźnika efektywności - uproszczoną i rozwiniętą. Zarówno formuła uproszczona, jak i formuła rozwinięta służą zarówno do oceny bezwzględnej, jak i względnej efektywności inwestycji. Formuły te mają jednocześnie w zasadzie postać stopy zysku czyli ilorazu, w którym w liczniku ujmowana jest nadwyżka wartości produkcji nad kosztami jej wytworzenia, a w mianowniku nakłady konieczne do osiągnięcia tej nadwyżki.

Warunkiem pozytywnej oceny bezwzględnej efektywności jest spełnienie nierówności  $E \geq 1$ , a kryterium względnej efektywności, czyli służącym do wyboru określonego wariantu realizacyjnego inwestycji jest maksymalizacja wskaźnika  $E \rightarrow \max$ .<sup>26/</sup>

Formuła uproszczona służy do dokonywania oceny efektywności ekonomicznej w fazie programowania inwestycji przed opracowaniem założeń techniczno-ekonomicznych, a w pracach naukowo-badawczych w fazie wstępnej, jak również do oceny inwestycji o mniejszym znaczeniu tzn. inwestycji przedsiębiorstw.

Formuła rozwinięta jest stosowana, gdy dostępne są bardziej szczegółowe dane dotyczące inwestycji, a więc z reguły w trakcie opracowywania założeń techniczno-ekonomicznych, a w odniesieniu do prac badawczo-rozwojowych przy podejmowaniu decyzji o wdrożeniu tychże prac.

Formuła uproszczona przedstawia się następująco:

$$E = \frac{P - K}{J / r + s / + Br} \quad (5)$$

- gdzie: E - wskaźnik ekonomicznej efektywności inwestycji  
 P - przewidywana wartość rocznej produkcji wyrobów i usług w złotych  
 K - przewidywany koszt bieżący /w złotych/ rocznej produkcji lub usług

zmniejszony o:

- amortyzację na odtworzenie środków trwałych oraz rozliczone w ciężar kosztów eksploatacji nakłady kapitałowe, które nie dotyczą środków trwałych czyli nakłady niematerialne i prawne, nakłady na zakup licencji, know - how, prace badawcze i rozwojowe i wdrożeniowe itp. w wysokości w jakiej obciążają koszty własne produkcji lub usług,
- odsetki od bankowych kredytów inwestycyjnych i kredytów finansujących środki obrotowe,

oraz zwiększony o:

- obciążenie funduszu płac w wysokości 20 % przewidywanego funduszu płac, <sup>27/</sup>
  - stopa dyskontowa w wysokości 8 % oraz w wysokości stopy oprocentowania kredytów bankowych dla danych przedsięwzięć rozwojowych /gdy różni się od 8 %/
  - - średnia stawka amortyzacji obliczona na podstawie przewidywanej struktury środków trwałych wraz z umorzeniami nakładów niematerialnych i prawnych
  - J - wartość nakładów inwestycyjnych oraz nakładów związanych z wdrażaniem postępu technicznego z uwzględnieniem zamrożenia /w złotych/
- J - oblicza się według wzoru

$$J = I \cdot z$$

gdzie: I - nakład nominalny, który obejmuje nakłady: na inwestycje podstawowe i towarzyszące w rozmiarach w jakich są uwzględnione w zbiorczym zestawieniu kosztów, nakłady na zakup licencji, know - how, prace badawcze, rozwojowe i wdrożeniowe, a w tym również nakłady na uruchomienie nowych wyrobów, szko-

lenie załogi itp.

$z$  - współczynnik zamrożenia obliczany według wzoru:

$$z = 1 + \frac{br}{2}$$

gdzie  $b$  - okres realizacji inwestycji, co dla  $b = 1$ , do  $b = 7$  daje następujące wartości współczynnika  $z$ :

$b$	1 rok	2 lata	3 lata	4 lata	5 lat	6 lat	7 lat
$z$	1,04	1,08	1,12	1,16	1,20	1,24	1,28

$B$  - nakłady na stworzenie zapasów środków obrotowych /z wyjątkiem nakładów na pierwsze wyposażenie w przedmioty nietrwałe, które są uwzględnione w nakładach inwestycyjnych/, przyjmowane w wysokości przewidywanych zapasów środków obrotowych w okresie po osiągnięciu docelowej zdolności produkcyjnej.

Formuła rozwinięta wskaźnika ekonomicznej efektywności inwestycji wyraża się następującym wzorem:

$$E = \frac{\sum_{t=0}^m a_t / P_t - K_t}{\sum_{t=0}^m a_t N_t} \quad (6)$$

gdzie:  $m$  - okres obliczeniowy w latach;  $t = 0, 1, 2, \dots, m$  oznacza kolejny rok okresu obliczeniowego

$P_t, K_t$  - wartość produkcji i koszt bieżący /omówione przy formule uproszczonej / dla roku  $t$  w okresie obliczeniowym

$N_t$  - wartość nakładów kapitałowych łącznie z nakładami na ochronę środowiska naturalnego, będąca sumą nominalnych nakładów inwestycyjnych i nakładów na stworze-

nie zapasów środków obrotowych  $/N_t = I_t + B_t/$ . Wielkości te są właściwe dla kolejnych lat okresu obliczeniowego. W nakładach tych w roku "m" uwzględnia się ze znakiem ujemnym docelową wartość zapasu środków obrotowych

$a_t$  - współczynnik dyskontujący, który jest obliczany według wzoru 28/

$$a_t = \frac{1}{1 + r / t}$$

Istotnym problemem przy stosowaniu zarówno formuły uproszczonej, jak i rozwiniętej jest zagadnienie wyceny wartości rocznej produkcji, lub usług i kosztów bieżących, a w odniesieniu do formuły rozwiniętej, sposób ustalenia okresu obliczeniowego /m/ i wyceny nakładów kapitałowych.

Przy wycenie wartości produkcji dóbr i usług stosuje się: dla środków produkcji zaopatrzeniowe ceny zbytu, dla środków konsumpcji i towarów niekonsumpcyjnych /np. nawozy sztuczne/, które są przeznaczone na rynek wewnętrzny - ceny zbytu / cena detaliczna minus marże handlowe/, dla produktów rolnych ceny skupu, a dla artykułów przeznaczonych na eksport - ceny transakcyjne.

Przy wycenie natomiast kosztów bieżących i nakładów kapitałowych, które stanowią importowane surowce i materiały zaliczane do podstawowych, stosuje się zaopatrzeniowe ceny zbytu, dla pozostałych środków produkcji pochodzących z importu - ceny transakcyjne, dla środków produkcji pochodzenia krajowego - zaopatrzeniowe ceny zbytu /lub ceny detaliczne minus marże handlowe, w odniesieniu do artykułów nie mających odrębnych zaopatrzeniowych cen zbytu/.

Przez ceny transakcyjne stosowane przy wycenie produkcji, nakładów kapitałowych i kosztów bieżących należy rozumieć: w eksporcie - dewizową cenę sprzedaży franco granica polska, lub fob port polski przeliczoną na złote zgodnie z obowiązującymi przelicznikami, w imporcie - dewizową cenę zakupu franco granica polska, lub cif port polski również przeliczoną na złote według obowiązujących przeliczników. Obliczeń tych należy dokonywać biorąc pod uwagę średnie ceny dewizowe z okresu ostatnich

dwóch lat przed sporządzeniem rachunku, z uwzględnieniem prognoz kształtowania się tych cen w przyszłości.

Ramowe wytyczne dopuszczają obliczanie wskaźników efektywności wg formuły uproszczonej i rozwiniętej w cenach transakcyjnych, również przy produkcji na rynek wewnętrzny, względnie nie zużywania dóbr z importu. Gdy w przypadku negatywnej oceny opartej na cenach krajowych, ocena przeprowadzona w oparciu o ceny transakcyjne spełnia warunek  $E \gg 1$ , to zamierzenie to należy uważać za efektywne. Należy przy tym podkreślić, że zasadniczo wszystkie inwestycje o kluczowym znaczeniu dla gospodarki, jak również zamierzenia finansowane kredytem zagranicznym, muszą być dodatkowo wyceniane w oparciu o ceny transakcyjne.

Jak wspomniano uprzednio, niezwykle istotnym zagadnieniem przy stosowaniu formuły rozwiniętej jest zagadnienie ustalenia okresu obliczeniowego  $m$ /. Okres ten stanowi sumę okresu realizacji danego zamierzenia  $b$ / i okresu eksploatacji  $n$ /, zatem  $m = b + n$ .

Wyznaczenie okresu obliczeniowego  $m$ / odbywa się w ten sposób, że jako okres realizacji  $b$ / przyjmuje się dyrektywny cykl realizacji zamierzenia  $w$  w przypadku gdy nie jest on ustalony, należy go wyznaczyć w oparciu o obowiązujący normatyw/. Okres eksploatacji  $n$ / natomiast należy ustalić na podstawie średniej stawki amortyzacji środków trwałych <sup>29/</sup> oraz umorzenia nakładów niematerialnych i prawnych. Obowiązuje zatem ujęcie długości okresu eksploatacji jako funkcji średniej stawki amortyzacyjnej  $n = f /s//$ . Okres ten nie może przekraczać ujmowanego łącznie z okresem realizacji  $b$ / maksymalnego okresu kredytowania, który wyznacza niejako wielkość graniczną okresu  $m$ / <sup>30/</sup>, co można zapisać:  $m = b + n \leq m_g$ .

Okres eksploatacji "n" przy stałej wielkości  $r = 8\%$  podany został w załączniku do Ramowych wytycznych. <sup>31/</sup> W przypadku natomiast, gdy  $r \neq 8\%$ , okres "n" określany w wytycznych jako "kalkulacyjny okres eksploatacji" oblicza się wg wzoru:

$$n = \frac{\log \frac{s + r}{s}}{\log /1 + r/}$$

Zastosowano tutaj zatem tzw. aktuarialne ujęcie amortyzacji. <sup>32/</sup>  
 W nowej, aktualnie obowiązującej metodyce oceny efektywności inwestycji w specyficzny sposób rozwiązano problem niepewności danych. <sup>33/</sup>

Założono, że w sposób uproszczony zagadnienie niepewności można rozwiązać poprzez obliczenie wskaźników efektywności  $/E/$  w trzech wersjach:

- 1/ przy pesymistycznych przewidywaniach odnoszących się do wielkości nakładów oraz efektów uzyskiwanych jako skutek tychże nakładów  $/E_p/$ ,
- 2/ przy założeniu najbardziej prawdopodobnego kształtowania się w/w wielkości  $/E_r/$ ,
- 3/ przy optymistycznym przewidywaniu kształtowania się tychże wielkości  $/E_s/$ .

Jeśli  $E_p \gg 1$ , lub w przypadku formuły różnicowej  $E_p \gg 0$ , należy uznać, że badane zamierzenie spełnia /mimo niepewności danych/, minimalny wymóg efektywności bezwzględnej. Jeśli natomiast  $E_s$  nie spełnia tychże nierówności, to zamierzenie musi zostać ocenione negatywnie. W innych przypadkach należy obliczyć średnią trzech wskaźników. W wytycznych zakłada się, że można stosować średnią ważoną i przykładowo - gdy:

$$E_p \text{ i } E_s = 0,25, \quad E_r = 0,5 \quad \text{to} \quad E = 0,25 E_p + 0,5 E_r + 0,25 E_s.$$

Ocena ekonomicznej efektywności modernizacji, czy też rozbudowy, jest problemem o tyle złożonym, że dokonując ich nie tylko rozszerzamy istniejące środki produkcji o nowe /wykorzystując w niektórych przypadkach części wycofywanych urządzeń/, lecz również zaoszczędzamy ewentualne nakłady na rekonstrukcję zużytych maszyn i urządzeń itp., które w przypadku niepodjęcia inwestycji tego rodzaju musiałyby zostać poniesione. Dotychczas różne problemy te były rozwiązywane. Nowa metodyka wprowadza specjalne formuły dla takich przypadków. Pierwszą formułę - uproszczoną przedstawia następujący wzór:

$$E = \frac{P - K - U_0}{/J - Z/ /r + s/ + B_r} \quad (7)$$



- gdzie: P - przewidywana wartość rocznej produkcji po przeprowadzeniu modernizacji  
 K - przewidywany koszt bieżący rocznej produkcji po przeprowadzeniu modernizacji  
 J - wartość nakładów inwestycyjnych wraz z zamrożeniem  
 B - przyrost zapasu środków obrotowych po przeprowadzeniu modernizacji /rozbudowy/ i osiągnięciu docelowej zdolności produkcyjnej  
 r - stopa dyskontowa  
 s - średnia stawka amortyzacji, w której uwzględnia się amortyzację nowych środków trwałych i umorzenie wielkości niematerialnych i prawnych <sup>34/</sup>  
 $U_0$  - wartość nadwyżki brutto uzyskiwanej w wyniku eksploatacji majątku produkcyjnego, który podlega modernizacji /rozbudowie/, w ostatnim roku przed modernizacją /rozbudową/

$$U_0 = P_0 - K_0$$

- gdzie:  $P_0$  - wartość produkcji uzyskana w roku poprzedzającym modernizację /rozbudowę/  
 $K_0$  - koszty bieżące /bez amortyzacji/ poniesione w tymże roku  
 Z - wartość uzyskana w wyniku sprzedaży majątku produkcyjnego, który ma zostać wycofany w rezultacie modernizacji /rozbudowy/.

Formuła rozwinięta zaś rachunku modernizacji /rozbudowy/ wyraża się następującym wzorem:

$$E = \frac{\sum_{t=1}^m a_t / P_t - K_t / - \sum_{t=1}^m a_t U_t}{\sum_{t=1}^m a_t / N_t - Z_t /} \quad (8)$$

- gdzie:  $P_t$ ,  $K_t$ ,  $N_t$  - oznaczają kolejno - wartość produkcji i koszt bieżący po modernizacji /rozbudowie/, nakłady kapitałowe - dla poszczególnych lat t okresu obliczeniowego <sup>35/</sup>

- $U_t$  - przewidywana dla roku  $t$  wartość nadwyżki brutto, którą osiągnięto by, gdyby modernizacja / rozbudowa nie została przeprowadzona
- $Z_t$  - jak w formule uproszczonej
- $a_t$  - współczynnik dyskontujący / obliczony jak w rozwiniętej formule podstawowej/
- $t$  - 0, 1, 2, 3, .....,  $u$ , .....,  $m$  - kolejny rok okresu obliczeniowego / rokiem pierwszym /  $t = 1$  / jest rok rozpoczęcia modernizacji / rozbudowy/
- $m$  - okres obliczeniowy w latach ustalony jedynie w odniesieniu do nowych środków trwałych
- $u$  - przewidywany okres / w latach/, w którym występowałaby dodatnia nadwyżka brutto  $/U_t/$ , gdyby nie przeprowadzono modernizacji / rozbudowy/ przy czym  $u \leq m$ . <sup>36/</sup>

Dokonywanie oceny efektywności ekonomicznej zamierzeń rozwojowych może natrafić na przeszkody w przypadku **t r u d n o ś c i w w y c e n i e e f e k t ó w**, które mają być skutkiem tych zamierzeń. W ramowych wytycznych <sup>37/</sup> wymieniono, że sytuacja taka może dotyczyć szczególnie inwestycji w zakresie infrastruktury technicznej, obrotu towarowego i usług, jak również w przypadku zadań inwestycyjnych, które dotyczą obiektów nieprodukcyjnych lub pomocniczo-usługowych, stanowiących wycinek przedsięwzięcia inwestycyjnego o charakterze produkcyjnym.

W ocenie tych inwestycji: "szczególną rolę odgrywa kompleksowy rachunek obejmujący całość danej gałęzi /branży/, przeprowadzony na etapie programowania jej rozwoju. Programy te muszą ujmować potrzeby społeczne i ich zaspakajanie w dłuższym okresie".<sup>38/</sup> Programy rozwoju gałęzi /branż/ powinny ukazywać konieczność podjęcia inwestycji w celu realizacji określonej produkcji /usług/, aż do efektu finalnego, a ocena tych inwestycji ma na celu wybór najbardziej efektywnego wariantu spośród możliwych.

W tych gałęziach /branżach/, gdzie nie istnieje możliwość prawidłowej wyceny efektu - efekt należy wyrażać w jednostkach umownych, "wyrażających wymogi ilościowe i jakościowe, w ramach wskaźników /normatywów, standardów/ charakteryzujących efekt inwestycji i określających graniczne cechy jakościowe."<sup>39/</sup> Można

przy tym poszczególne cechy jakościowe punktować i agregować odpowiednio do specyfiki branżowej.

I znów dla oceny trudno wymiernych inwestycji zalecane jest stosowanie dwóch formuł: uproszczonej i rozwiniętej.

Formuła uproszczona ma w tym wypadku postać:

$$E = \frac{I / r + s / + Br + K}{W} \quad (9)$$

zaś formuła rozwinięta postać:

$$E = \frac{\sum_{t=0}^m a_t / N_t - K_t /}{\sum_{t=0}^m a_t W_t}$$

gdzie: W- oznacza roczną, średnią w całym okresie eksploatacji, wielkość efektu użytkowego wyrażoną w jednostkach umownych /dla formuły uproszczonej/,  $W_t$  - wielkość efektu użytkowego przewidywana dla roku  $t$  /dla formuły rozwiniętej/.

Pozostałe oznaczenia - jak w formule uproszczonej i rozwiniętej. Wariant przeznaczony do realizacji wybiera się według zasady minimalizacji wskaźnika E.

Przedstawiona w zarysie ewolucja metod oceny ekonomicznej efektywności inwestycji zmierza do wykazania zmian, jakie zaszły w tej dziedzinie w wyniku rozwoju potencjału gospodarczego kraju i doskonalenia metod kierowania gospodarką narodową, a także rozwoju nauk ekonomicznych. Każda nowo wprowadzona metodyka stanowiła niewątpliwie pewien postęp w stosunku do poprzedniej. Dotyczy to w całej pełni aktualnie stosowanej metodyki. W tym przypadku stało się tak w wyniku ściślejszej integracji rachunku efektywności z systemem funkcjonowania gospodarki narodowej. Integrację tę osiągnięto przede wszystkim dzięki podwyższeniu stopy procentowej  $/r/$  i jednoczesnemu przyjęciu za podstawowe źródło finansowania przedsięwzięć inwestycyjnych kredytu bankowego oprocentowanego według tej stopy. Wprowadzenie tych zmian, jak również długofalowego programu, pełne uwzględnienie w formułach obliczeniowych elementu czasu, poprawy systemu cen i wzmocnieniu pozycji odbiorcy w stosunku do dostawcy, stanowią realne

przesłanki do wzmocnienia roli rachunku ekonomicznej efektywności inwestycji w całości kształcie polityki gospodarczej kraju. <sup>40/</sup>

Jednocześnie należy podkreślić, że nowa metodyka rachunku efektywności nie stanowi "ostatniego słowa" w tym zakresie, a sam rachunek wymaga jeszcze weryfikacji w praktyce z jednoczesnym udoskonaleniem go w odniesieniu chociażby do tak specyficznej dziedziny, jaką są inwestycje w sferze usług.

## Przypisy

1. H. Kryński: Rachunek ekonomicznej efektywności zamierzeń inwestycyjnych, PWN, Warszawa 1978, s. 24
2. Op. cit. s. 120
3. Ramowe wytyczne badań ekonomicznej efektywności inwestycji. Zakład Badań Ekonomicznych PKPG, Warszawa 1956
4. Por. K. Leszczyński: Metody określania ekonomicznej efektywności inwestycji w gospodarce spółdzielczej. Spółdzielczy Instytut Badawczy, Materiały i przyczynki, zeszyt XI, Warszawa 1959, s. 91-96
5. Por. J. Stefański: O rachunku efektywności inwestycji, Gospodarka Planowa 4/58, s. 3
6. Instrukcja ogólna w sprawie metodyki badań ekonomicznej efektywności inwestycji, PWE, Warszawa 1962
7. Instrukcja w sprawie ekonomicznej efektywności inwestycji i przedsięwzięć organizacyjno-technicznych, PWE, Warszawa 1962
8. Formuła ta pochodzi z rozwinięcia wskaźnika indywidualnego okresu zwrotu, służącego do porównywania dwóch wariantów realizacyjnych danej inwestycji. Porównanie to przeprowadza się wg wzoru:

$$t_z = \frac{I_1 - I_2}{K_2 - K_1}$$

gdzie:  $t_z$  - indywidualny okres zwrotu

$I_1, I_2$  - nakłady inwestycyjne, odpowiednio na inwestycję 1 / $I_1$ / i 2 / $I_2$ / przy czym  $I_1 > I_2$

$K_1, K_2$  - roczne koszty bieżące odpowiednio w odniesieniu do inwestycji 1 / $K_1$ / i 2 / $K_2$ / przy czym  $K_2 > K_1$

Mając określony centralnie tzw. graniczny czas zwrotu / $T$ / wybór wariantu 1 będzie uzasadniony, gdy:

$$\frac{I_1 - I_2}{K_2 - K_1} \leq T \quad \text{co można również zapisać:}$$

$$\frac{1}{T} I_1 + K_1 \leq \frac{1}{T} I_2 + K_2$$

Ta nierówność umożliwia porównywanie wariantami przedsięwzięć inwestycyjnych. Jeżeli natomiast wariantów jest więcej, formułę należy uogólnić w ten sposób, aby suma rocznych kosztów eksploatacyjnych /bez amortyzacji/ i iloczynu inwestycji przez odwrotność granicznego okresu zwrotu przeliczana na jednostkę produktu, była jak najniższa dla każdego zadania produkcyjnego. Zatem wśród wielu możliwych wariantów realizacyjnych wariantem najbardziej efektywnym będzie wariant, dla którego wyrażenie -

$$E = \frac{\frac{1}{T} I + K}{P} \longrightarrow \text{min.}$$

/przyjmować będzie wartość najniższą/

9. M. Rakowski podaje, że  $q_z$  na początku lat sześćdziesiątych w naszym kraju wynosiła 0,16 co oznaczało, że każda złotówka zamrożona w nakładach inwestycyjnych powodowała stratę w wysokości 16 groszy rocznie.  
/Por. M. Rakowski: O rachunku ekonomicznej efektywności inwestycji w pracy zb. Materiały do studiowania ekonomii politycznej socjalizmu, Warszawa 1964, s. 487-488/
10. A. Woś: Rachunek ekonomicznej efektywności inwestycji, w pracy zb. Ekonomia polityczna socjalizmu pod red. M. Pohorillego, PWE Warszawa 1968, s. 485
11. Szersze teoretyczne wyjaśnienie problemu kompleksowości oceny efektywności znajduje się w pracy J. Czarnka: Rachunek efektywności inwestycji i postępu technicznego w przemyśle, PWE, Warszawa 1976, s. 42-59
12. Por. J. Czarnek, Z. Schulz: Efektywność inwestycji i postępu technicznego w drobnej wytwórczości, Wyd. Przemysłu Lekkiego i Spożywczego, Warszawa 1965, s. 52-53
13. W 1965 r. na podstawie "małej instrukcji" Przewodniczący Komitetu Nauki i Techniki wydał Zarządzenie nr 88 w sprawie wytycznych dotyczących oceny efektywności ekonomicznej nowej techniki, Dziennik Urzędowy KniT, nr 1 z 29.1.1965 r.

14. Uchwała nr 103 Rady Ministrów z dnia 7 czerwca 1969 r. w sprawie metod oceny i klasyfikowania nowo rozpoczynanych inwestycji przemysłowych w latach 1971-1975. Załącznik do uchwały nr 103 Rady Ministrów, Ramowe wytyczne w sprawie metod oceny i klasyfikowania inwestycji przemysłowych nowo rozpoczynanych w latach 1971-1975, z punktu widzenia ekonomicznej efektywności / Monitor Polski z dn. 20.06.1969 r., Nr 24, poz. 186/
15. Tamże, część II p.14
16. Tamże p. 15
17. Szczegółowe wzory i przykłady obliczania tych wskaźników podano w Ramowych wytycznych w sprawie metod oceny i klasyfikowania inwestycji nowo rozpoczynanych w latach 1971-1975, część IV
18. Per. T. Kisielewski: Rachunek mikroekonomiczny w przemyśle, UMK, Toruń 1977, s. 89
19. Tamże s. 89
20. Por. J. Czarnek: op. cit. s. 205-206
21. Decyzja nr 139/71 Prezydium Rządu z dnia 29.09.1971 r. w sprawie metody oceny ekonomicznej efektywności inwestycji realizowanych w oparciu o kredyty zagraniczne
22. Szerokie wyjaśnienia dotyczące tych zagadnień znajdzie czytelnik w pracy J. Czarnka, op. cit. s. 207-218
23. Uchwała nr 173 Rady Ministrów z dnia 12 lipca 1974 r. w sprawie oceny ekonomicznej efektywności inwestycji i innych zamierzeń rozwojowych. Wydane na jej podstawie:
  - 1/ Zarządzenie Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z dnia 26 lipca 1974 r. w sprawie kryteriów i metod oceny ekonomicznej efektywności inwestycji produkcyjnych i innych zamierzeń rozwojowych
  - 2/ Zarządzenie Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z dnia 26 lipca 1974 r. w sprawie zasad oceny ekonomicznej efektywności inwestycji nieprodukcyjnych.

## Załączniki do w/w zarządzeń:

- 1/ Ramowe wytyczne w sprawie metodyki oceny ekonomicznej efektywności inwestycji produkcyjnych, zamierzeń z zakresu postępu technicznego, organizacyjnego, współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej z zagranicą oraz zamierzeń, których realizacja opiera się na licencjach zagranicznych.
- 2/ Zasady oceny ekonomicznej efektywności inwestycji nieprodukcyjnych.

Wszystkie te materiały opublikowane zostały w broszurze: Ocena ekonomicznej efektywności inwestycji i innych zamierzeń rozwojowych. Zbiór Przepisów, PWE, Warszawa 1974

24. Uchwała nr 103 obowiązywała tylko przemysł
25. Dla sporządzania analiz porównawczych, a także w celu uwzględnienia w rachunku efektywności elementów, których nie można wyrazić rachunkowo lub w celu określania warunków ograniczających realizację badanych zamierzeń rozwojowych do przeprowadzania analizy efektywności, w myśl Ramowych wytycznych winny służyć wskaźniki szczegółowe. Ramowe wytyczne..., op.cit., s.13
26. Bezwzględna ocena efektywności nie dotyczy inwestycji nieprodukcyjnych
27. Zasady wyceny "P" i "K" omówione zostaną przy omawianiu formuły rozwiniętej, przy czym należy dodać, że w przypadku formuły uproszczonej zaleca się przyjmowanie wielkości "P" i "K" obliczonych jako średnie z pięciu pierwszych lat eksploatacji, a w razie trudności wyceny średnich z pięciu lat, wielkości te należy przyjmować dla warunków osiągnięcia projektowanej zdolności produkcyjnej i docelowego poziomu kosztów
28. W Załączniku nr 1 do Ramowych wytycznych, znajduje się tabela wielkości współczynników " $a_t$ " dla  $r = 8\%$ ,  $r = 5\%$  i  $r = 3\%$ .
29. Zależność okresu eksploatacji od średniej stawki amortyzacji rozwiązano na podstawie tzw. aktuarialnego ujęcia amortyzacji.



30. Por. Zarządzenie Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i Ministra Finansów z dnia 7 sierpnia 1973 roku w sprawie ustalenia maksymalnych okresów kredytowania inwestycji / Monitor Polski 1973 nr 35, poz. 213/
31. Patrz Ramowe wytyczne..., s. 24
32. Ustalanie okresu /n/ w podany sposób dotyczy wszystkich inwestycji z wyjątkiem inwestycji, których celem jest uruchomienie produkcji wyrobów lub udoskonalanie ich. W tym przypadku /n/ ustala się na podstawie przewidywanego okresu wytwarzania tych wyrobów
33. Zakłada się, że niepewność danych jakie mogą wystąpić w rachunku efektywności można uwzględniać również poprzez wykorzystanie odpowiednich metod naukowych
34. Wielkości te oblicza się wg zasad omawianych uprzednio
35. Zasady obliczeń - jak poprzednio
36. Drobne zamierzenia modernizacyjne, gdy nie następuje zmiana wartości produkcji, można oceniać za pomocą formuły

$$\frac{K_o - K_m}{I - Z / r + s} \gg 1$$

gdzie: I - nominalny nakład inwestycyjny, a pozostałe oznaczenia jak w formule uproszczonej z tym, że subskrypt "o" oznacza koszty dotyczące modernizacyjnej części zakładu produkcyjnego przed modernizacją, a subskrypt "m" - po modernizacji. Modernizację należy uznać za efektywną, gdy rachunek da wynik  $E \gg 1$ .

37. Por. Ramowe wytyczne w sprawie metodyki oceny ekonomicznej...  
op.cit. p. 40, s. 16
38. Tamże, p. 42, s. 17
39. Tamże, p. 44, s. 17
40. Innymi przejawami integralności nowej metodyki jest również możliwość bezpośredniego wiązania wieloletniego i jednorocznego rachunku efektywności, jak również włączenie do rachunku zagadnienia oceny efektywności inwestycji o charakterze nieprodukcyjnym.

## ЭВОЛЮЦИЯ МЕТОДОВ РАСЧЕТА ЭКОНОМИЧЕСКОЙ ЭФФЕКТИВНОСТИ КАПИТАЛОВЛОЖЕНИЙ В ПОЛЬШЕ В 1945-1975г.г.

### Резюме

В статье содержится систематический обзор методов экономического расчета эффективности капиталовложений, которые применялись в Польше в 1945-1975г.г. Одновременно с описанием методов представлена попытка их оценки, а также сформулированы тенденции выступающие в этой области.

## THE EVOLUTION OF METHODS OF CALCULATING ECONOMIC EFFICIENCY OF INVESTMENT IN POLAND /1945-1975/

### Summary

The article deals with a systematic review of methods of calculating investment economic efficiency which were used in Poland in the years 1945-1975. Beside the description of the methods the article includes an attempt at evaluating them as well as listing the tendencies taking place in the field under consideration.

Cena zł 20,-